Pt. ISSN
0208 — 5968
Nr indeksu 35637

DUNAJEC

TYGODNIK PZPR

Nr 24 (241) Rok VI Nowy Sącz 16 czerwca 1985 r. Cena 15 zł

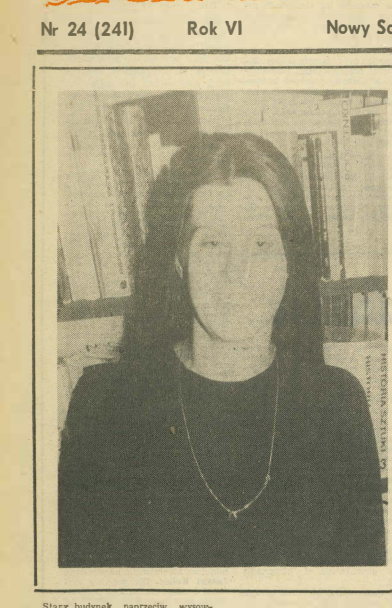

Jestem góralką

Z finalistką konkursu Miss Polonia '85 EWĄ CHUDOBĄ z Nowego Targu, rozmawia Jerzy Leśniak.

— Kilkanaście godzin temu wróciła Pani z Warszawy po wielkiej gali w Sali Kongresowej. Jakie wrażenia przywozi Pani do domu?

— Pewien żal, że skończył się ten cudowny sen, kolorowa bajka. Jestem zmęczona, ale zachwycona. W uszach wciąż szumią gratulacje i toasty, terkocą kamery telewizyjne. To była bardzo sympatyczna impreza. Otarłam się o tzw. wielki świat, którego wcześniej nie znałam. W kuluarach rozmawiałyśmy ze znanymi artystami — Haliną Frąckowiak, Andrzejem Rosiewiczem, Tadeuszem Drozdą, Krzysztofem Chamcem; swoje uwagi wypowiadali jurorzy — Beata Tyszkiewicz i Zygmunt Bogniarek.

— To duży sukces przebrnąć przez gęste sito eliminacji. Jak zdołała Pani oczarować jurorów?

— Sama się nad tym zastanawiam. Ładnych dziewcząt w Polsce nie brakuje. To była po prostu loteria.

— Jak znalazła się Pani w ścisłym finale?

— Wszystko zaczęło się od przeczytania anonsu prasowego o terminie eliminacji. Chciałam się jakoś sprawdzić, pociągał mnie udział w tej przygodzie. Do wyjazdu na pierwsze eliminacje do Warszawy zmobilizował mnie jednak dopiero mój chłopak, Tadeusz, student IV roku architektury w Politechnice Krakowskiej. Po przebraniu kilku eliminacji zakwalifikowałam się na obóz przygotowawczy do Karpacza. Tam bardzo ciężko pracowałyśmy. Uczyłyśmy się chodzić i tańczyć, trenowałyśmy dykcję, sztukę uczesania i makijażu. Instruktorom chodziło o wykazalenie w nas pewności siebie i swobodnego stylu bycia na estradzie. Naprawdę to nie takie proste być naturalną w stroju kąpielowym wobec wielotysięcznej widowni. Estradowego szlifu nabierałyśmy pod okiem pani Barbary Bittner i znanego choreografa, Wiktora Grucy

— Czy kandydatki na Miss Polonia brały udział w sprawdzianach — nawziąwszy je — intelektualnych?

— Owszem, testów i rozmów było sporo. Pamiętam, że zapytano mnie, jacy twórcy związani są z Podhalem. Mówiłam więc o Szymanowskim, Witkacym, Tetmajerze, Orkanie i Kasprowiczu. Albo inne pytanie: z kim kojarzy ci się imię Melchior? Dla bibliotekarki łatwizna: z Wańkowiczem! Ale niektóre dziewczęta miały kłopoty, na przykład, z podaniem stolicy Australii

— Czy miała Pani tremę?

— Tak, ale tylko przed rozpoczęciem finałowego pokazu. Poprzedniego dnia

(CIĄG DALSZY NA STR. 6—7)

ELŻBIETA GLINKA

Wrośnięci w region

Stary budynek naprzeciw wysowskiej cerkiewki—dawna popówka. Białe litery na czerwonej tablicy: STRAŻNICA WOJSK OCHRONY POGRANICZA. W środku kilka izb rozmieszczonych w amfiladzie, z trudem zaspokajających potrzeby służbowe lokatorów tego obiektu. Mieszkają wopiści, gdzie się da; strażnica nie dysponuje ani jednym własnym mieszkaniem, wynajmuje się więc lokale po okolicznych domach.

Mimo trudnych warunków pracy — strażnica zdobyła zaszczytne miano „przodującej". Jej dowódca, kapitan JAN PELCZAR, ma za sobą doświadczenia granicznej służby w całych bodajże Bieszczadach. W Beskid Niski trafił przed niespełna sześciu laty, ale wydaje mu się, że jest tu „od zawsze". Strażnica stanowi bowiem centrum, do którego zbiegają się wszystkie nici życia wsi. Do posterunku Milicji około 10 kilometrów, więc gdy w „Beskidzkiej" pobują się pijacy — ludzie biegną po pomoc do wopistów. Gdy ktoś zachoruje, zwłaszcza nocą — ze strażnicy można dodzwonić się do lekarza. Gdy turysta na szlaku skręci nogę — najszybciej pomogą mu wopiści, gdyż najbliższa gorówka jest aż w Krynicy.

— *Żyjemy wśród tych ludzi* — mówi kapitan Pelczar — *i musimy żyć ich sprawami.*

Kapitan jest radnym Gminnej Rady Narodowej w Uściu Gorlickim; przewodniczy komisji do spraw przestrzegania ładu i porządku. Działa również w Gminnej Radzie PRON i LZS. W LZS-ie aktywnie udziela się również st. szer. RYSZARD WEBER, a w ZSMP — kpr. JACEK SALAMON. Również szer. szt. KRZYSZTOF SERWOŃSKI jest działaczem ZSMP; przewodniczył nawet Zarządowi Gminnemu Związku. Serwoński jest przy tym zapalonym instruktorem harcerskim — prowadzi drużynę Harcerskiej Służby Granicznej. Brat Krzysztofa, STANISŁAW SERWOŃSKI, dziś już rezerwista WOP, mieszka w sąsiedztwie i utrzymuje nadal żywy kontakt z dawnymi kolegami. Podobnie — dawny dowódca strażnicy, kpt. rez. ROMAN PRZYBYŁOWICZ, wielki społecznik, sekretarz KG PZPR i przewodniczący RG PRON. Ściśle współpracują ze strażnicą członkowie Koła Oficerów Rezerwy, działającego przy LOK-u. Wspólnie urządzane są zawody strzeleckie, ogniska, spotkania pokoleń.

Wopiści spieszą z pomocą na każdy sygnał. Sami również szukają ludzi, którym pomoc potrzebna. Mogałby o tym wiele opowiedzieć na przykład — stara, samotna MELANIA FECICA z Haćcowej, której żołnierze pomagają w żniwach, sianokosach czy wykopkach, albo ANDRZEJ ROMANCZUK — dawny pracownik cywilny strażnicy, czy inni mieszkańcy okolicznych miejscowości, którzy niejednokrotnie otrzymali wsparcie od wopistów. — *Teren to ciężki, gmina rozległa: największa w Polsce* — mówi dowódca — *więc gminnym władzom niełatwo wszędzie dotrzeć. Cóż zatem dziwnego, że pomagamy ludziom w miarę swych sił i możliwości?*

A przecież trzeba pamiętać, że czynią to wszystko w chwilach wolnych od swych podstawowych zajęć: ochrony państwowej granicy. Wyraźnie przekroczenia nie zdarzają się tu często, ale nie zwalnia to od obowiązku stałej czujności. Dniem i nocą, w upał i trzaskający mróz wopowskie patrole przemierzają lasy, wąwozy, wzgórza. Mają — owszem — samochód terenowy i motocykle, mają narty i skutery śnieżny, ale przede wszystkim — własne nogi, którymi dzień po dniu odmierzają kilometry przygranicznych dróg i bezdroży. Wypatrują oczy badając metr po metrze teren.

W służbie granicznej bardzo pomocne jest wopistom miejscowe społeczeństwo — od niego płyną sygnały o osobach zachowujących się podejrzanie. A bodaj najdzielniej i najchętniej wspierają wopistów harcerze z 43 drużyny im. Zenona Henryka Suchanskiego, działającej przy miejscowej szkole podstawowej. Drużyna powstała dziesięć lat temu z inicjatywy sierżanta Krzysztofa Serwońskiego. Serwońskiego aktywnie wspiera nauczyciel STANISŁAW ZAŁĘSKI, również instruktor ZHP. Prowadzona przez nich drużyna skupia 35 uczniów od klasy czwartej do ósmej. — *Lubimy współpracować z WOP-em* — zwierza się DAREK LEDNIOWSKI.

— *Uczymy się, jak poznać człowieka podejrzanego o to, że chce popełnić przestępstwo graniczne.* Jego kolega, KRZYŚ KARLAK, uzupełnia: — *Chodzimy z wopistami na wspólne patrole!* BASIA PAJĄK dorzuca z entuzjazmem: — *Wczoraj strzelaliśmy z kbks-u, dziś szkolimy się z tradycji WOP. Przygotowujemy się do manewrów halcowych. Należymy do Hufca ZHP Gorlice „Beskid".*

Trzeba wiedzieć, że właśnie w Nowosądeckiej Chorągwi ZHP zrodził się pomysł manewrów HSG, w których harcerze wykazują się sprawnością w strzelaniu i rzucie granatem, w biegu patrolowym i szukaniu śladów „przestępcy", w znajomości tradycji i historii WOP. Młodzież z drużyny sierżanta Serwońskiego uczestniczyła już siedmiokrotnie w manewrach na szczeblu Chorągwi, zajmując w nich 4 razy pierwsze miejsca, 2 razy — drugie i raz — trzecie, zaś w jedynych dotychczas manewrach ogólnopolskich — rozegranych w 1980 roku w Czorsztynie — zdobyła najcenniejszy laur. Harcerze z 43 drużyny z dumą noszą na rękawach mundurków szarotkę — emblemat Środowiskowej Brygady WOP, przyznaną im jako honorowe wyróżnienie za dotychczasowe sukcesy.

Zaczyna się już sezon nasilonego ruchu turystycznego. Jak co roku, odbywać się będą spotkania z uczestnikami kolonii i obozów, wspólne ogniska i wycieczki, podczas których wopiści dzielić się będą z młodzieżą wrażeniami z granicznej służby, a kombatanci — dawni żołnierze WOP — wspomnieniami z lat walki, z czterdziestoletniej działalności pograniczników w naszym regionie.

*

— Gdy tu przybyłem pięćnaście lat temu — wspomina dowódca innej bie-

(CIĄG DALSZY NA STR. 6—8)

Nowosądeckie w statystyce

W I kwartale br. nowosądecki przemysł uzyskał ze sprzedaży swoich wyrobów 21,2 mld zł, a więc o 0,9 proc. więcej niż przed rokiem, a w przeliczeniu na jednego zatrudnionego — o 2,4 proc. więcej. Pracowało w przemyśle 43,1 tys. osób czyli o 1,5 proc (650 osób) mniej, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, przy czym w samym ZNTK w Nowym Sączu spadek zatrudnienia wynosił 218 osób. Z tytułu wynagrodzeń wypłacono 2 mld 188,5 mln zł, w tym 142,4 mln zł stanowią wypłaty z zysku i nadwyżki bilansowej spółdzielni. Przeciętne wynagrodzenie w przemyśle wyniosło 15 824 zł i było wyższe o ponad 2300 zł niż w I kw. ub. r. Najwyżej ukształtowała się średnia płaca w Spółdzielni Pracy „Przełom" w Nowym Sączu — 19 458 zł, NZPS „Podhale" w Nowym Targu — 19 091 zł, ZNTK w Nowym Sączu — 18 887 zł, Zakopiańskich Warsztatach Wzorcowych — 18 741 zł, SZEW w Nowym Sączu — 18 574 zł. Najniższą wykazują: Wytwórczo-Usługowa Spółdzielnia Pracy Limanowa — 11 535 zł, PSS „Społem" w Rabce — 11 630 zł, Usługowo-Wytwórcza Spółdzielnia Pracy Zakopane — 11 779 zł, Spółdzielnia Pracy „Postęp" w Krynicy — 11 962 zł.

Nieco lepiej niż przed rokiem wykorzystano czas pracy — zmniejszyła się ilość godzin nieprzepracowanych, spadła absencja chorobowa.

Niekorzystnie przedstawia się sytuacja w budownictwie. Uspołecznione przedsiębiorstwa budowlano-montażowe zatrudniające 5,1 tys. osób (wzrost o 1,8 proc) wykonały w I kw 1985 r. produkcję podstawową o wartości 738,4 mln zł, czyli o 24,4 proc. niższą od uzyskanej w I kw. ub. r., a w przeliczeniu na 1 zatrudnionego — niższą o 25,5 proc. Spośród państwowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych tylko PBO „Podhale" i PBK Nowy Targ przekroczyły nieco poziom produkcji podstawowej sprzed roku. Przeciętne wynagrodzenie w budownictwie wynosiło 12770 zł (wzrost o 6,4 proc.).

Spółdzielczość mieszkaniowa przekazała do użytku jedynie 15 mieszkań o łącznej powierzchni użytkowej 842 m kw., a więc zaledwie 6 proc. tej ilości, jaką oddano w I kw. 1984 r.

Skup żywca utrzymuje się na niskim poziomie; w I kwartale br. wyniósł 8290 t, a więc o 1,7 proc. więcej niż przed rokiem, ale jest to ponad 1/4 mniej niż w roku 1980. Na ogólny wzrost skupu żywca zasadniczo wpłynęło zwiększenie skupu bydła (obecnie 88 proc. skupu ogółem), natomiast dostawy żywca wieprzowego (w br. 4,2 proc. całego skupu) od 1980 zmniejszają się i w I kwartale br. były 8-krotnie niższe niż w analogicznym kwartale 1980 r. Warto wiedzieć, że w całym kraju trzoda chlewna stanowi prawie połowę skupionego żywca.

Ilość zawartych umów kontraktacyjnych na dostawę bydła rozwinięte w II kwartale br. jest wyższa niż przed rokiem o ponad 1/4, natomiast na dostawę trzody chlewnej zmniejszyła się prawie o 6 proc. Ceny wolnorynkowe prosiąt wzrosły o ponad 12 proc. w stosunku do ubiegłorocznych. Skup mleka uległ pewnemu zahamowaniu w porównaniu z rokiem ubiegłym — szacunkowo 22,5 mln litrów, tj. mniej niż przed rokiem o 1,8 mln litrów.

Obroty przedsiębiorstw handlu detalicznego i gastronomicznych — liczone w cenach bieżących — osiągnęły łącznie 16,4 mld zł, z czego 2,1 mld zł to wpływy ze sprzedaży napojów alkoholowych.

Od 1983 r. obowiązuje ustawa o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy. W rejonie tym na terenie Nowosądeckiego wpisano do ewidencji osób nie pracujących 2373 mężczyzn (18 — do wykazu uporczywie uchylających się od pracy). Przytłaczająca większość skierowana do pracy podjęła ją (nadal uchyla się od podejmowania pracy 125 osób i jest to już jednostka wyjątkowa, chociaż często przez opinię publiczną wyolbrzymiane).

Realizacja ustawy nie przebiega oczywiście bez trudności. Wymaga ona żmudnej pracy organów MO i służb zatrudnienia. Na podstawie uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej obowiązuje wykonywanie prac organizowanych na 87 osób w różny sposób uchylających się od niej — najwięcej w Gorlicach, Nowym Targu, Zakopanem i Limanowej. Wątpliwość jednak pracy tej nie wykonania z powodu nieobecności w miejscu stałego zamieszkania, złego stanu zdrowia lub przebywania w zakładach karnych. Do sądów skierowano 18 aktów oskarżenia.

Realizacja ustawy o „pasożytach" była tematem obrad Wojewódzkiego Społecznego Oceniono również realizację ustawy o rzeczędlnej regulacji prawnej w okresie przezwyciężania kryzysu społeczno-gospodarczego. Z przepisów tej ustawy korzystano w województwie na bardzo ograniczonym zakresie i wyłącznie w sferze zatrudnienia, co odzwierciedla postęp stabilizacji politycznej i społeczno-gospodarczej. Komitet Obrony zapoznał się ponadto z informacją o realizacji swych poprzednich postanowień dotyczących obrony cywilnej. Józef WSW pik dyrh. **Henryk Babiński** poinformował o wynikach rekrutacji do szkolnictwa wojskowego. Stanowią one nie na rokuubiegłym.Jedną z barier w podejmowaniu nauki w tych szkołach stanowią wysokie wymogi zdrowotne.

● **Kompleksowej kontroli poddano gminę Krościenko.** W jej skład wchodzą zakłady zaleczne zakładu uzdrowiskowego jest przez niespełna szesć tysięcy ludzi. Realizację przez Urząd Gminy zadań administracyjnych i gospodarczych oceniono na „dostateczny". Wyższą od średniej ocenę wystawiono urzędowi za działalność w dziedzinie spełnienia administracyjnej, oświaty, ochrony przeciwpożarowej, handlu, służby zdrowia oraz egzekwowania podatków. Na „zadowalający" oceniono sprawy ochrony środowiska, nadzoru budowlanego i obrony cywilnej. Stwierdzono Szczędzki wydawania pozwoleń na budowę osobom nie posiadającym prawa własności, wbrew negatywnej opinii konserwatora zabytków w sprawach budowlanych. Nie podjęto żadnych działań dla likwidacji „dzikich" ścieków i wysypisk śmieci. Wysoko oceniono kierownika USC Józefa Perkę za upowszechnianie obrzędowości ludowej, a także funkcjonowanie placówek dziennych. Dobre wyniki osiągnięto w gminie w zbiórce głomu i makulatury. W samie jednak zabierali się sporo uwag i zastrzeżeń. Podobny pogląd wyraziła Gminna Rada Narodowa, nie udzielając naczelnikowi absolutorium.

Równolegle z kontrolą administracji — Wojewódzka Inspekcja Terenowa kontrolowała pozostałe placówki i instytucje w gminie, szczególnie handel i usługi, ochronę zdrowia, zabezpieczenie przeciwpożarowe, stan sanitarno-higieniczny i bezpieczeństwo pracy w 31 jednostkach. Wszystkim wystawiono ocenędobrą. Bardzo dobrą ocenę uzyskał sklep nr 14 w Krościenku. Nalomiast mimo dostateczną — Zespół Szkół Zawodowych i zakład ślusarski podległy Usługowo-Wytwórczej Spółdzielni Pracy „Turbacz" w Nowym Targu. Za rażące uchybienia ukarano mandatami kierownika Zakładu Usług Mechanicznych, kierownika handlowych na terenie gminy Lubień nadal sprzedaje się przetermin owane artykuły spożywcze, a zaopatrzenie pozostawia wiele do życzenia. W związku z tym **wystąpiono o odwołanie Aleksandry Górki ze stanowiska kierownika filii GS w Lubniu, ukaranie Sebastiana Nicdojada, wiceprezesa zarządu GS da. handlu za brak właściwego nadzoru oraz za nieprzestrzeganie obowiązujących prawdła sprawdzania z realizacji zaleceń pokontrolnych, a także o ukaranie kierownika Zakładu Usług Tencznym za sprzedaż przeterminowanych towarów.** Sporządzono również wniosek do kolegiów o ukaranie dwu innych kierowników sklepów. Do dyrektora Rejonu Dróg Publicznych wystąpiono o wyciągnięcie sankcji służbowych w stosunku do osób winnych niewykonania zaleceń dotyczących oznakowania i utrzymania dróg.

● **W Podegrodziu** większość zaleceń pokontrolnych już wykonano, lub znajdują się w trakcie realizacji. Spore niedociągnięć ponownie stwierdzono w działalności handlowych. Wystąpiono o ukaranie kierowników sklepów w Olszance, Naszacowicach i Długołęce. Niedostatecznie jest zabezpieczenie dróg lokalnych, na pobocach których składowane są materiały budowlane oraz gałęzie drzew ciętych w lzrzeowie. Mało skutecznie egzekwuje się wykonanie decyzji dotyczących likwidacji „dzikich" ścieków oraz wysypisk śmieci. Nie rozwiązano problemu urządzania wysypisk śmieci w poszczególnych wioskach.

● Aktualne zadania administracji państwowej były tematem narady naczelników miast i gmin, dyrektorów zakładów UW oraz jednostek podległych RRN i wojewodzie. Na plan pierwszy wysuwa się potrzebę stymulowania produkcji rolnej i zwiększenia dostaw. Rodnie pogłowie zwierząt oraz kontraktacja bydła; konieczne jest jednak sprawniejsze rozprowadzanie materiału hodowlanego" skutecznejsza walka z chwastami oraz usunięcie skutków majowych ulewnych deszczów. Dobrze kształtuje się sytuacja w przemyśle, chociaż 26 przedsiębiorstw i spółdzielni nie uporało się jeszcze ze spadkiem produkcji, będącym skutkiem ubiegłej i tegorocznej zimy. Nadal bardzo wysoki jest wskaźnik czasu nieprzepracowanego, płasujący wojewódzwo na przedostatnim miejscu w kraju. Sytuacja poprawia się w zakładach, które wprowadziły motywacyjne systemy płac.

Ważnym zadaniem jest realizacja inwestycji. Służby kontrolne wojewody zlustrowały 20 placów budów i tylko w 7 przypadkach stwierdziły stan zadowalający. Poważnie zagrożone jest budownictwo mieszkaniowe — w ciągu czterech miesięcy br wzniesiono w budownictwie uspołecznionym tylko 30 mieszkań. Nie wszystko można tłumaczyć ostrą zimą. Wielu inwestycji nie przygotowano pod względem formalno-prawnym. Stwierdzę pogarszają braki zaopatrzenia, głównie cementu i stali. W działaniu, choćby firm inwestycyjnych jest zbyt rozciągnięty (np. niektóre ośrodki zdrowia budowane są od 10 lat).

Prowadzący naradę wojewoda ustosunkował się do licznych spotkań z pretensjami dotyczącymi uruchomienia nowych, lub przedłużenia istniejących linii miejskiej komunikacji autobusowej. Realizacja tych wniosków byłaby możliwa przy dofinansowaniu WPK 300 milionami złotych rocznie. Ale takich możliwości nie ma i wszelkie wnioski nie mogą być w najbliższym czasie zrealizowane.

Narada stała się też okazją do oceny stanu sanitarnego województwa po przeprowadzonej niedawno operacji „Poseja 85". Stan ten jest niezadowalający. Nieuporządkowane place zabaw, skwery, zieleńce, połamane ławki, brak koszy na śmieci, zatrwalający stan toalet publicznych, mnóstwo zaś „dzikie" wysypisk śmieci i ścieki — to smutne obrazki z wielu miast i wsi. Sprawnie działające oczyszczalnie ścieków można policzyć na palcach. Drastyczne pogłębia się deficyt wody, głównie w Zakopanem i Bukowinie Tatrzańskiej, ale również w Nowym Targu, Gorlicach, Nowym Sączu, Grybowie, Limanowej i Krynicy. W czasie operacji „Poseja 85" skontrolowano 19 tysięcy obiektów, nałożono 1750 mandatów karnych i 1621 upomnień, a do kolegiów skierowano 651 wniosków o ukaranie.

W tym miesiącu przeprowadzona zostanie rygorystyczna kontrola. Nie będzie już upomnień i perswazji, a jedynie mandaty karne i wnioski do kolegiów.

● Na sesjach rad narodowych odbyło się zatwierdzanie wieloletnich planów i budżetów oraz podziełono budżetowe nadwyżki. Po raz pierwszy w tym roku rady podejmowały uchwały sprawie udzielenia absolutorium naczelnikom.

Na sesji Gminnej Rady Narodowej w Nawojowej, obradami której przewodniczył Zbigniew Jedynak, udzielono absolutorium naczelnikowi Janowi Kulpie. Dla poprawy czystości i stanu sanitarnego postanowiono zorganizować w każdej wsi wysypisko śmieci. Za najpilniejsze zadania inwestycyjne uznano zakończenie budowy szkoła w Nawojowej i szkoły w Bączej-Kuninie oraz podjęcie budowy lokalu dla Urzędu Gminy.

● Rada Narodowa Miasta i Gminy w Krynicy wskazała na trudności budowlanych w Krynicy-Zdroju, niewykonanie zaplanowanych remontów dróg, ulic i chodników, deficyt usług pralniczych, szklarskich, szewskich i meblarskich oraz napraw sprzętu gospodarstwa domowego. Radni zażądali od dyrektora MPGK wyjaśnienia, kto ponosi odpowiedzialność za niedrożną kanalizację burzową na ulicy Pulaskiego, co znacznie zwiększyło szkody powodziowe. Wyjaśnić się też zdołał „okrągłymi" i wymijającymi odpowiedziami. Nie zgodzili się również z wyjaśnieniami prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej, pod adresem którego zgłoszono krytyczne uwagi o pracy ekipy remontowej. Obradom przewodniczył **Adolf Duda.**

● Gminna Rada Narodowa w Nowym Targu, której przewodniczy **Władysław Chrobak,** uchwaliła program rozwoju kultury na lata 1986 — 1990 oraz ocenili sytuację kultury fizycznej, sportu i turystyki w gminie.

● **Krzeczów** w gminie Lubień wzbogacił się o nową remizę strażacką. W czasie uroczystego jej otwarcia pasowano na strażaków członków drużyny młodzieżowej oraz wręczono odznaczenia ludziom wyróżniającym się przy budowie obiektu.

ROMAN KOSTANECKI:

Warto wiedzieć, że...

● Inspektorzy PIH-u i Sanepidu są częstymi gośćmi placówek handlowych i gastronomicznych. Obecnie kontrolowali jakość mleka i mięsa oraz ich przetworów. Wyniki nie napawają optymizmem.

W sklepie nr 13 PSS w Nowym Targu wystawiono do sprzedaży kilkadziesiąt przeterminowanych serków. Także w Nowym Targu, w sklepie nr 34, ukryto pod półką 36 puszek mleka zagęszczonego i oferowano ponad 20 kilogramów przeterminowanej margaryny. W placówkach nabiałowych w Grybowie i w Nowym Sączu (sklep nr 1) ekspedientki pobrały zawyżoną należność za ważenie. Najwięcej zastrzeżeń mieli inspektorzy PIH-u do sklepu „Millenium" w Nowym Sączu: zwiększonowaną jakość wszystkich przebranych partii towaru, brakowało wywieszek cenowych, towary przyjmowano bez odbioru jakościowego, używano złej wagi.

Inspektorzy PIH-u wystąpili do instytucji handlowych o ukarcie pracowników winnych tych zaniedbań oraz skierowali kilka wniosków do Kolegium do spraw Wykroczeń.

Kontrolerzy odwiedzili także restauracje i masarnie w Grybowie, Piwnicznej, Krynicy, Limanowej, Jordanowie i Zakopanem. Najwięcej uwag mieli do jakości wyrobów Zakładów Mięsnych w Zakopanem oraz masarni Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska".

Podczas przyczyna takiego stanu rzeczy jest nieprzestrzeganie receptur oraz brak odpowiednich suszarni wędlin. Zdarza się, że ich miast szesciu dni — podauzanie trwa zaledwie dwa dni. Pogarsza to jakość kiełbasy, a jednocześnie — przyrost produkcyjnych niezadowolenia zyski w postaci mniejszego ubytku wagi wyrobu.

W pionie Gminnych Spółdzielni brakuje skutecznej kontroli wewnętrznej nad prawidłowością procesu technologicznego, przestrzeganiem norm i receptur. Z reguły ta sama osoba, która jest odpowiedzialna za produkcję — określa jakość wyrobów. Lepiej przedstawia się sytuacja w PSS „Społem", gdzie funkcjonują specjalne służby jakościowe. Nie zawsze jednak gwarantują one, że do sklepów trafią dobre wyroby. W sklepach gwarantują one, że do sklepów trafią dobre wyroby.

Z wyjątkiem Zakopanego i Nowego Targu PIH-u stwierdzono poprawę jakości wyrobów mięsnych Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Handlu w Limanowej. Nie odnotowano natomiast znian na lepsze w Musznie, Jordanowie i Zakopanem.

W wielu wypadkach obniżenie jakości wędlin następuje w sklepach. Na przykład w placówkach handlowych w Starym Sączu, Limanowej, Zakopanem i Jordanowie są tzyoby mięsne przechowywano w stosach na podestach lub w pojemnikach. Nie było na zakładach bakiów do dezinfekcji wieszania. W sklepie ar 28 w Krynicy i sklepie nr 3 w Zakopanem wędliny pieczone podsuzane przechowywano wtlewe przepisami. Na dórkach. W Kamienicy i Musznie do sprzedaży oferowano towary przeterminowane.

● Szef Wojewódzkiego Sztabu Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, Eugeniusz Cebula, informuje, że 29 maja br. 200 członków ORMO wspólnie z funkcjonariuszami MO, żołnierzami przedstawicielami Służby Ochrony Kolei oraz szkiadów przeszukiwali kontrolowali ulicy, 494 obiekty handlowe, sklepy i magazyny oraz 715 pojazdów. Zatrzymano 17 podejrzanych o dokonanie przestępstwa lub wykroczenia oraz 5 kierowców prowadzących samochody po spożyciu alkoholu. Sporządzono 56 wniosków do Kolegium do spraw Wykroczeń. Milicja nałożyła 167 doraźnych mandatów.

● W co drugi czwartek przy ulicy Jagiellońskiej 26 w Nowym Sączu, tel. 222-54, od godz. 15 do 18, dyżurują członkowie Rejonowego Ośrodka Społeczno-Prawnego. Ośrodek skupia 15 prawników, 10 pedagogów i 3 psychiatrów. Od trzech lat kieruje nim pracownik Prokuratury Rejonowej, Kazimierz Skowron. W tym okresie do ROSP-u zgłosiło się pięćset osób, udzielono dwa tysiące porad. Petentami są najczęściej ludzie starsi, którzy przyjeżdżają tutaj nawet z Bukowiny Tatrzańskiej. Porady dotyczą przede wszystkim prawa pracy, prawa rolnego, rodzinnego i spadkowego.

Członkowie Ośrodka — aplikanci Sądu Wojewódzkiego i pracownicy Prokuratury Rejonowej — prowadzą również zajęcia w szkołach średnich. Do najczęściej poruszanych tematów należy zapobieganie alkoholizmowi, przestępczości nieletnich, narkomanii. Z ramienia Kuratorium Oświaty i Wychowania z ROSP współpracuje Franciszek Chlebek. W minionych trzech latach działacze Ośrodka w Małoszii wiele prelekcji, uczestniczyli w 350 spotkaniach w zakładach pracy. Dużą pomoc okazują im w tej działalności Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy w Nowym Sączu.

W ramach ROSP działa Kuratorski Ośrodek Pracy. Kuratorzy zajmowali sprawują opiekę nad młodzieżą zdemoralizowaną, zwłaszcza podopiecznymi Państwowego Ośrodka Opiekuńczego. W bieżącym roku Ośrodek zamierza zorganizować dwa obozy dla młodzieży społecznie niezaprzyzoiowanej.

ROSP organizuje corocznie Olimpiadę wiedzy o Kodeksie Karnym dla młodzieży szkolnej. W roku bieżącym najsilniejsza ekipa wystawiło I LO w Nowym Sączu. Uczniowie — prowadzeni przez **Teresę Daniec** — zwyciężyli kolejno w eliminacji wojewódzkich.

Rejonowe Ośrodki Społeczno-Prawne działają również w Limanowej i Nowym Targu, a ich pracę koordynuje Wojewódzki Ośrodek Społeczno-Prawny, na którego czele stoi sędzia Prokuratora Wojewódzkiego, **Mieczysław Gajdziewski.**

● Wymiana doświadczeń, prezentacja najnowszych osiągnięć naukowo-technicznych, przegląd nowsze konkursów — tym celom służą organizowane przez Radę Wojewódzką Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych **NOT Nowosądeckie Dni Technikі.** Podczas tegorocznych zasłużonym działaczom NOT-u wręczono odznaczenia państwowe, regionalne i resortowe. Medale 40-lecia Polski Ludowej otrzymali: **Adam Bazan, Krystian Belczyk, Stanisław Dziadewicz, Barbara Godfrynow, Michał Kaiser, Tadeusz Kieres, Henryk Kuśnikowski, Jerzy Lasczak, Lesław Nazimek, Witold Pawlus, Zygmunt Snela, Jan Szymuler, Włodzimierz Tarasek i Jerzy Walczowski.** Złotymi Odznakami „Za Zasługi dla Województwa Nowosądeckiego" udekorowano **Krystynę Sysyrską-Nowak i Danutę Wyczałek. Srebrnymi — Tadeusza Fiekiewicza, Stanisława Mazura i Jana Potoka.** Złote Odznaki Honorowe NOT wręczono **Krystianowi Belczykowi i Józefowi Żurowi. Srebrne — Tadeuszowi Kieresie, Zbigniewowi Kuliżowi, Henrykowi Kuśnikowskiemu, Stanisławowi Sopiartowi i Henrykowi Zastępie.**

W konkursie „Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki" przyznano dwie nagrody drugiego stopnia. Otrzymało je koło Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego przy Rafinerii Nafty w Gorlicach oraz zespół Koła Zakładowego NOT przy FMWIG „Glinik". Wyróżnione wnioski działaczy NOT z Rafinerii Nafty oraz Sądeckich Zakładów Elektro-Węglowych.

● Mieszkanka Nowego Sącza **Florentyna Wyka** ukończyła sto lat. **Jubilatkę** odwiedzili przedstawiciele władz miejskich. Wręczono kwiaty i upominki. Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Nowym Sączu, **Kazimierz Opoka,** poinformował nas także o uroczystym nadaniu imienia **Jakubowi Leszkowi Korzeniowskiemu.** Mały obywatel otrzymał ozdobny akt urodzenia.

● W gminie Sękowa sprawdzali swe umiejętności członkowie miejscowych Oddziałów Obrony Cywilnej. Ćwiczeniami, którym przyglądał się szef Wojewódzkiego Inspektoratu OC, płk **Marian Bołaszewski,** dowodził naczelnik gminy Sękowa, **Czesław Kłapsa.**

● W Zasadniczej Szkole Zawodowej Dla Pracujących przy Zespole Szkół Mechanicznych w Nowym Targu są jeszcze wolne miejsca w specjalności murarskiej. Dyrekcja gwarantuje dobrym uczniom miejsca w internacie i stypendia.

● Każdego roku w okresie prac polowych nasila się ilość nieszczęśliwych wypadków, których ofiarami stawiają pozostawione bez opieki dzieci. Niedawno do tragedii doszło w Łącku, gdzie w silosie wypełnionym wodą utonął 4-letni Krzysztof J. Jego rówieśnik z Jankowej — Sylwester Z. utonął w rzece. Natomiast w Nowym Targu w trakcie zbawy 16-miesięczny Józef

DANUTA BABICKA
KARTKI Z KALENDARZA

W najbliższym czasie:

- Reportaże z Gorlic, Kamiannej, Gródka nad Dunajcem i Bobowej.
- Rozmowy z naszymi posłami.
- Opinie o komunikacji autobusowej
- Kolejne pomysły usprawnień życia publicznego w regionie.
- Nowe listy zbójnickie od Jaśka z Gorców.
- Dowcipy o Ptaszkowej.

proszę głosu

Praca [illegible], związana na wsi podniesienie, o dużym zakrobiwie, pajęczynie dróg, dróżek i chodniczków, wsi przepełnionej przyjezdnymi gościmi — jest bardzo ciężka. Szczególnie zimą, gdy trzeba brnąć do sklepu do odległego domu z listem lub telegramem, czy podczas letnich upałów.

Wykruszają się starzeji starszych ustrzędników pocztowych, dla których pieniądze nie były jedną motywacją do solidnej pracy. Poczta boryka się z wieloma trudnościami, które próbują się rozwiązywać, ale myliby się ten, kto sądzi, że np. podwyżka cen usług poprawi funkcjonowanie poczty.

„Każdy wystemy list jest ważny, bo inaczej by go nie wysłano" — twierdzi długoletni doręczyciel rejonu II w Kościelisku Stanisław Bukowski, którego z niecierpliwością wypatrywało wielu miesieszkańców tęsknie wyczekujących słów zawartych w małej koperce lub emerytury czy renty. Zawsze uśmiechnięty i potrafiący rozweselić swych „klientów", chociaż i jemu się biyła lekko przemierzać codziennie wiele kilometrów.

Ponieważ otrzymuje bardzo wiele listów i czasopism w związku z prowadzeniem Klubu Otwartych Serc, kilka razy tygodniowo sam odbieram korespondencję na poczcie. I nawet gdy poczta zamykała się przed nosem (przy personelu", pan Stasiu przez okno raiczał mi przyjmując recepturką pakiety listów. Wspitrząc z wielomia redakcjami i instytucjami, otrzymuje listy od bardzo wielu znajdujących się w trudnej sytuacji inwalidów. Listy te jedynie motywują do działania, bo za mnie tych funkcji, gdyż telefonu nie posiadam.

W dzień tygodniu maja pan Stasiu zachorował i nikt nie chciał „grzebać" w przesyłkach, by wybrać adresowane do mnie. Jak przyjdzie Stasiu z chorobą, to przyjdzie" — powieszano. Tylko wielkiej solidności pana Stasia zawdzięczamy, że — choć opóźnił — doręczył wszystkie. Dostarczenie przez sąsiadkę telegramu o śmierci bliskiej osoby, kierej pogrzeb miał się odbyć trzy godziny później na drugim końcu kraju (!), a wdzięki otrzymali swoje świadczenia we właściwym terminie.

Dałaby raz widziałem Go 14 maja, gdy przyniósł mi spóźnioną rentę. Był bardzo osłabiony, prosił o szklankę herbaty, ledwo szedł... Ale szedł, aby doznieść zaległą od trzech tygodnii pocztę. Gdy dowiedział się, że na pocztie nie porozdzielano nawet korespondencji z czasopism, powiedział: „I gdybym ja umarł, to co by beze mnie zrobili?"

15 maja pan Stasiu poszedł na nowe zwolnienie lekarskie. Dzisiaj żona przynosiła smutną wiadomość: 27 maja zmarł tak lubiany przez wszystkich Stanisław Bukowski.

Jak teraz będzie funkcjonowała nasza poczta — starsem się nie myśleć...

A swoją drogą — dlaczego telegram wysłany w sobotę rano sobotnio: do adresata w poniedziałek w południe? Ceny usług pocztowych rosną i będą rosnąć, ale czy w parze z tym nie powinna iść poprawa jakości usług? Czy nie można zaopatrzyć urzędów w koperty i karty pocztowe, sprawić, by nie brakowało znaczków?

*

W telewizji prawie codziennie reklamuje się jabłka: „Dla zdrowia, urody — witaminy". Jabłek jest bowiem bardzo dużo, w wielu miejscowościach w kraju sprzedawane są po 15—20 zł za kilogram, w Lublinie nawet po 8,80 zł.

Nasze województwo słynie z sadownictwu, dlatego niezrozumiałe jest, że cena jabłek w Zakopanem kształtuje się od 40 do 60 zł za kg. Może lepiej nieco szczędzić? A może — radzi rysownik Lech Zahorski w „Odrodzeniu" — powyciinać jabłonie, aby zapobiec następnej klęsce urodzaju?...

ZYGFRYD DZIEKANSKI
Kościelisko

NOWY TARG

Mieć dobre prawo w zakresie ochrony środowiska naturalnego to jeszcze nie wszystko. Trzeba mieć także dobrych realizatorów stosujących to prawo, oraz zestaw środków ekonomicznych i technicznych gwarantujących wywiązanie się z ustaleń. Słowa te, zapisane w materiale przygotowanym na plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Nowym Targu, oddają treść zarówno wystąpienia I sekretarza KM, STEFANA SKRZEKUTA, jak i głosów w plenarnej dyskusji.

Podhale — wraz ze swą stolicą Nowym Targiem — coraz mocniej odczuwa zagrożenia, jakie niesie rozwój cywilizacji. Odzyskanie i utrzymanie równowagi ekologicznej jest więc jednym z najważniejszych zadań społecznych i gospodarczych turystycznego regionu.

Przed kilku laty Miejska Rada Narodowa uchwaliła program ochrony środowiska, w którym znalazły się 34 zadania niezbędne dla zahamowania dewastacji przyrody. Nie wszystkie zdołano wykonać w terminie.

Co już osiągnięto? W znacznym stopniu udało się uporządkować gospodarkę wodno-ściekową, zadbano o to, by wszystkie zakłady działały tzw. powolenia wodno-prawne. Poszerzono wysypisko śmieci i zlikwidowano wiele dzikich wysypisk. Również, organizujemy zatrudnienie w ramach porządkowo-sanitarny. W północnej części miasta wybudowano prawie 6 km sieci kanalizacyjnej. Uporządzono pomocy lokalowej Stacji Sanepidu oraz powołano przy Wydziale Rolnictwa UM stanowisko ds. ochrony środowiska. Otoczono pasami zieleni wysokiej drogę nr 15 oraz dworzec PKS. Zagospodarowano węzeł komunikacyjny. Wyegzekwowano usunięcie wypadzami mechanicznymi na teren Gorców (choć nie do końca konsekwentnie). W toku realizacji są: modernizacja lokalnych oczyszczalni ścieków, poprawa warunków sanitarnych w zakładach nauczania i wychowania, porządkowanie ewidencji i programów związanych z zaopatrzeniem w wodę, czuwanie nad realizacją inwestycji służących poprawie stanu sanitarnego miasta, tworzenie powego wysypiska (a konkretniej: zakładu utylizacji odpadów — w Nowej Białej), poprawa pracy Stacji Uzdatniania Wody w Szaflach.

Problemem numer jeden jest zapewnienie Nowemu Targowi wody pitnej. Niestety — jak twierdzi zastępca naczelnika, JACEK SZATKO — rozwiązanie zależy nie tylko od tutejszych władz, ale i od władz ościennych jednostek administracyjnych, władz wojewódzkich, a nawet — centralnych. Od tego, czy w potokach w rejonie nowotarskim płynąć będzie czysta woda — zależy przyszłość i rozwój rejonu przyszłego zalewu czorsztyńskiego i jakość wody, z której korzystają miejscowi wszystkich miejscowości położonych nad Dunajcem. Dla Nowego Targu bardzo istotne jest jak najszybsze ukończenie budowy oczyszczalni ścieków w Zakopanem oraz powstanie grupowych oczyszczalni dla Poronina i Czarnego Dunajca, a także skanalizowanie Szaflar. Na podstawowe inwestycje — doprowadzenie do Nowego Targu wody z Białki — trudno rychło liczyć ze względu na obrzymie koszty. Jak najszybciej powinny więc powstać studnie głębinowe w rejonie osiedla Bór. Czy uda się rozpocząć w tym roku budowę kanalizacji SUW w Szaflarach? Jak podaje wicewojewoda WŁADYSŁAW GAWLAS — trzeba na ten cel zabiegać u KAZIMIERZA JASIEŃSKI i JAN POLACZYK pytają: — *Dlaczego nie sięgamy po szczyste możliwości zaopatrzenia Nowego Targu w wodę, a wszystkie te szczegółowe pytania*? *Dlaczego likwiduje się ogólnodostępne studnie, np. na skrzyżowaniu ulic Doroty i Długiej?*

Z ochroną wód, z zapewnieniem dobrej wody pitnej idzie w parze konieczność oczyszczania ścieków. Tymczasem znaczna część miasta nie ma ochrożenia wodno-kanalizacyjnego. Nie załatwi sprawy — co podkreśla Józef Gajewski — budowa oczyszczalni w Zakopanem, skoro całe zlewisko wód powyżej Zakopanego nie jest skanalizowane, a odcinek Białego Dunajca w tym rejonie jest bodaj najbardziej zanieczyszczoną rzeką w całym województwie.

JAN FULAT, relacjonując przebieg postępowań karnych w głośnych ostatnio dwóch przypadkach zatrucia tej rzeki przyznaje, że przy ogromnej ilości domów nie ma szans i że nadal jeszcze można budować nowe domy i eksploatować je bez tych podstawowych zbiorników ścieków. Proponuje, by sporządzić bilans zapotrzebowania na wodę oraz bezwzględnie przestrzegać prawa używania wody wodociągowej do takich celów, jak np. mycie ulic. — *Nadal zbyt skąpo sięgamy po rozwiązania w stosunku do tych, którzy nie przestrzegają przepisów ochrony środowiska.* — STEFAN WÓJCIK przypomina: — *Każdy skrawek ziemi i każdy akcent mają swego właściciela. Zamiast szukać nieznanych sprawców zanieczyszczeń — żądajmy, by właściciele dbali o czystość, by na ich terenie nie powstawały dzikie wysypiska; by nie zanieczyszczano wody.*

Zgroza ogarnia na wieść, że podczas jednej tylko akcji porządkowej strażaków z pobliża Biały Dunajec od Szaflar do Waksmunda ponad 50 ton złomu! — *Możemy mieć pretensje do sąsiadów* — mówi Stefan Skrzekut — *ale przecież musimy popatrzyć krytycznie na samych siebie, na to, że mieszkańcy naszego miasta wyrzucają pod osłoną nocy odpadkowe do potoków.*

— Wizytówką Nowego Targu jest potok Kowalnec — mówiono — który zaczyna się i kończy tutaj i nie sposób na niego „obcego" zwalać winy za jego zanieczyszczanie.

Zmorą Nowego Targu są dzikie wysypiska śmieci. Odradzają się co roku, zwłaszcza z okazji... akcji porządkowych. Komunalne wysypisko pracuje zbyt małą ilość godzin dziennie, a w wolne soboty jest w ogóle zamknięte. Istotne byłoby też selektywne składowanie odpadów i szersze wykorzystywanie surowców wtórnych.

Powietrze nad Nowym Targiem również trudno dziś nazwać „krystalicznie czystym". Dlatego z satysfakcją trzeba odnotować fakt, że ruszyły prace przy budowie kotłowni rejonowej. — Przywoli to na zlikwidowanie kotłowni przy ul. Szaflarskiej, bardzo zanieczyszczającej środowisko. Gdyby tak jeszcze udało się uzyskać przydziały lepszego gatunkowo węgla!...

Dobrze się stało, że zlikwidowano parking przy pl. Pokoju (w rynku). Ale... — *Mówimy tu o wielkich sprawach* — zabrał głos JAN JAGIEŁŁOWICZ — *a ja chcę powiedzieć o pozorze mołej! Jak to możliwe, by wobec miasta wydały pozwolenie na budowę garaży akurat między dwoma przedszkolami i obok placu zabaw dla dzieci?*

Na jakość powietrza korzystnie wpłynie — znajdująca się już na etapie prac projektowych — gazyfikacja Nowego Targu.

EDWARD WARMUZ mówi o roli lasów w całokształcie warunków przyrodniczych. A tymczasem lasy niszczeją — np. w 1984 r. w samym leśnictwie Łapsze w ciągu jednej doby wytrzyszczy się tysiąc metrów sześciennych drewna! Lasy są słabe, bo nasycą je owady, stężenia czynników chemicznych w atmosferze i bezmyślność ludzka. Jak jednak prowadzić racjonalną gospodarkę leśną, skoro w województwie ponad połowy lasów jest w rękach prywatnych, a w Nadleśnictwie Nowy Targ — cztery piąte lasów nie podlega administracji państwowej? Jak rozumieć na przykładzie wyrażenie zgody na przyzwolenie na wycinkę drzew w Rajdu Tatrzańskiego przez lasy państwowe i 4 kilometrów przez lasy prywatne w Gorcach? — *To przecież łamanie prawa!* — określa dosadnie tow. Warmuz. — *Pozostał po Rajdzie rozjeżdżony teren i masa śmieci.*

HENRYK CHROBAK wylicza: harcerze z Hufca Nowotarskiego przeprzawali w 1982 r. — 520, 1983 r. — 7500, a w 1984 r. — 6400 roboczogodzin w akcjach „Czyste ochronie środowiska. Np. 89 drużyn działało w akcji „Las potrzebuje pomocy", co roku uczestniczą też w akcji „Czyste rzeki".

Pozytywnym przykładem kompleksowych działań na rzecz ochrony środowiska jest NZPS „Podhale". JERZY HIRSCH podaje: — Wszystkie odpady są *ewidencjonowane i w miarę możliwości wtórnie wykorzystywane. W 1984 r. z*

BEATA DEMBOWSKA

Piszą do nas

● W trudny czas szczęścia wartość ma wzajemna życzliwość ludzi i ludzkości. Dzięki niej przy odrobinie dobrej woli niejeden sprawa można załatwić pomyślnie. Przekonaliśmy się o tym próbując pomóc rolnikom z Powroźnika, którzy zwrócili się do nas z prośbą o znalezienie wykonawcy noży do sieczkarni. Odmawiano wymyślano różne przeszkody, aż trafiliśmy do Rzeszowskiego Zespołu Mechanicznych w Nowym Targu. Tutaj od razu potraktowano nas ze zrozumieniem i — jak zapewnia dyr. Stanisław Maczerski — niebawem brakujące części będzie gotowa. Pięknie dziękujemy!

● Nie brakuje życzliwości również Elżbiecie Waśko, kierującej wydziałem Handlu Urzędu Miejskiego w Nowym Sączu. Natychmiast po otrzymaniu sygnału o spóźnionych dostawach pieczywa w wolne soboty interweniowała u prezesa Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu o zwyrytkowanie harmonogramu dostaw na obszarze miasta. Sprawdziliśmy w sobotę, i czerwca, czy sytuacja ulegnie poprawie. Z satysfakcją możemy stwierdzić, że ulice w Nowym Sączu otrzymał w tym dniu świeże pieczywo już po otwarciu. Skończy się więc pewnie wielogodzinne, nie zniesienie czasu w peryferyjnym sklepie i narzekanie klientów.

● Dyrektor WPK zwrócił się do nas z prośbą o podanie szczegółowych danych dotyczących sprawy, o której pisałam 8 maja br. Oto zostały one dokładnie przekazane dyspozytorowi WPK w dniu zdarzenia i mogę je powtórzyć: 30 marca autobus linii nr 5 o godz. 19.35 przyjechał na przystanek końcowy, choć w tym czasie powinien być na trasie. Skarżący się telefonicznie w miłej obecności niedoszły pasażer usłyszał od dyspozytora, że kilkuminutowe „wyprzedzenie" nie jest problemem godnym wyjaśnienia. Jestem nadal innego zdania i postawę dyspozytora uważam za rażącą.

Nie przyjmuję też sugestii, że nasza krytyka była ostróżkowa i krzywdząca załogę. O załodze WPK mamy zupełnie dobre zdanie, większość kierowców jeździ punktualnie. Zarzuty dotycza konkretnego człowieka i nie sądzę, by dyrektor miał kłopoty z jego ustaleniem, gdyby tylko zechciał... Wystarczyło zapytać panów dyspozytorów (bo ilu ich w końcu jest?)

Cały problem tkwi w tym, że z reguły przyjmuje się postawę obronną, przerzucając na pasażerów ciężar udowodnienia, że prawidłowo postąpili, że wykrzywić winni ludzie biorący za to pieniądze. Jeden telefon dyspozytora do punktu kontrolnego przy dworcu PKP wyjaśniłby wszystko.

● Również odpowiedź PSS „Społem" na tekst o kontroli przeprowadzonej przez ORMO w sklepach sklepach — zadziwia. Mgr Władysława Michalik pisze m. in., że stwierdzone niedociągnięcia w zakresie wyposażenia w urządzenia usprawniające obsługę klientów wynikają z *ogólnie występujących trudności związanych z ich zakupem".

Przypomnijmy, że ORMO-wcy stwierdzili m.in. konieczność renowacji... kloca do rąbania mięsa.

Pismo pani wicepreses Michalik do redakcji sporządzone w siedmiu kopiach; pierwsza kopia dla KW PZPR (tiebу wiedziano, iż biurokracja kwitnie?).

● 10 lutego br. informowaliśmy, że Wojewódzka Inspekcja Terenowa stwierdziła w placówkach handlowych „Samopomocy Chłopskiej" w Łososinie Dolnej: brud, bałagan i niesposobarność. Brakowało podstawowych artykułów spożywczych, szwankowała terminowość dostaw, dopatrzono się działań na szkodę konsumentów.

Minęły trzy miesiące od kontroli WIT-u. Wicepreses GS, Jadwiga Maziara, donosi: — Uporządkowano sklepy i ich zaplecza. Prowadzone są przeglądy placówek handlowych, na podstawie których sporządzony zostanie harmonogram teraz i remontów oraz naprawa bieżących. Zwiększono obsadę działu handlowego. Zaopatrzono piekarnię we wszystkie asortymenty mąk oraz powołano komisję do kontroli jakości pieczywa. Zobowiązano kierowników sklepów do sporządzania zamówień na towary przez kopię. Planowany jest kapitalny remont magazynu towarów masowych".

● Dyr. Stanisław Wira w imieniu Zakładu Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego WZSOIP w Nowym Sączu podtrzymuje dotychczasowe stanowisko w sprawie wykupu działki ob. Jerzego Bielczyka przy ul. Szopena. Obszerne uzasadnienie potrzeb rozwojowych Zakładu, konieczność utworzenia strefy ochronnej, dotychczasowy przebieg pertraktacji z zainteresowanym — oto główne punkty nadesłanego wyjaśnienia. Najważniejsze wydaje się nam zapewnienie, że do czasu uzyskania mieszkania spółdzielczego ob. Bielczyk pozostanie w swoim domu.

● Marian Bogdała w imieniu Tatrzańskiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Tatry" wyjaśnia, że pozostałą zestorzy bazy noclegowej w Zakopanem i Gminie Tatrzańskiej nie dostarczają do Centrum Informacji przy ul. Kościuszki 7 danych o wolnych miejscach noclegowych. Podstawą zgłoszony przez inż. Aleksandra Hryniekiewicza-Sudnika pozostaje wyżej wcinią aktualny.

Pomysł skierowania autokarów TPT „Tatry" do przewozu narciarzy z Zakopanego do Kuźnic okazuje się nierealny, gdyż nie są one przystosowane do tego rodzaju usług (wysokie siedzenia i wąskie przejścia uniemożliwiają poruszanie się z nartami i plecakami). Podadto TPT, borykające się z brakami paliwa i części zamiennych, z trudem obsłużyć własne imprezy.

Ajent prowadzący kawiarnię w Bukowinie Tatrzańskiej został ukarany finansowo za zmianę charakteru działalności zakładu i zobowiązany do uzupełnienia książeczki zdrowia.

Sesja WRN

Przyjęcie sprawozdania z realizacji zadań zawartych w Wojewódzkim Planie Rocznym oraz z wykonania budżetu za 1984 r. było głównym tematem obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej. Na tym tle „parlament" województwa ocenił działalność wojewody. Spełnił się więc ustawowy zapis o bezpośredniej odpowiedzialności administracji przed organami przedstawicielskimi za urzeczywistnianie terytorialnych planów rozwoju i realizację przeznaczonych na nie środków. Realizacja planu i budżetu była przed sesją tematem obrad wszystkich komisji WRN i jej prezydium. Wykonane zadań społeczno-gospodarczych roku ubiegłego nie było łatwe, bo wymagało szukania „złotego środka" między społecznymi oczekiwaniami a możnościami gospodarki narodowej. Rozwój ilościowy mocy wykonawczej i pozyskiwanie jej spoza województwa staje się powodem chwili — powiedział, składając sprawozdanie Wojewódzkiej Radzie Narodowej, wojewoda Antoni Raczka. Mimo tych trudności wykonano plan bilansu ubiegłorocznych dokonań jest dodatni. Umocniono te kierunki społeczno-gospodarczego rozwoju, które w planie 3-letnim potraktowano jako priorytetowe, a więc rolnictwo i gospodarkę żywnościową, budownictwo mieszkaniowe, ochronę zdrowia i oświatę. Uwzględniono najpilniejsze potrzeby społeczeństwa na rzecz ochrony środowiska, ale na efekty w tej dziedzinie trzeba będzie poczekać. Środki finansowe wojewódzwa wsparte zostały dotacjami centralnymi w wysokości 200 milionów złotych, dzięki czemu udało się wykonać wiele zadań, na które brakowało funduszów. Na ogół wykonane zostały zadania w rolnictwie, rytmicznie prawcował przemysł, wykonano plan budownictwa mieszkaniowego poprawiło się zaopatrzenie rynku, prawidłowo wykorzystano nakłady na rozwój bazy służby zdrowia i oświaty. Jednak do pełnego zaspokojenia potrzeb jest jeszcze daleko, bo nadal dotkliwie brakuje mieszkań, a dziesiątki szkół i wiele placówek służby zdrowia pracuje w opłakanych warunkach. Realizacja inwestycji komunalnych przebiegła nie bez trudności. W rolnictwie, mimo dobrych ogólnie wyników, niepokoi dalszy spadek skupu żywca wieprzowego, niskie plony ziemniaków i brak postępu w komasacji ziemi.

Wielce pocieszający jest rozwój czynów społecznych. Dzięki społecznej aktywności udało się poprawić stan wielu kilometrów dróg oraz podjąć budowę nowych szkół i ośrodków zdrowia. Wartość prac społecznych zamknęła się kwotą około 994 milionów złotych.

Wojewódzka Rada Narodowa pozytywnie ocenia również realizację budżetu wojewódzkiego.

Do przedłożonego przez wojewodę sprawozdania ustosunkował się w imieniu Komisji Rozwoju Gospodarczego, Gospodarki Finansowej i Reformy Gospodarczej WRN Henryk Miziaty. Akcentując zadowalającą realizację zadań społeczno-gospodarczych, zwrócił uwagę na występujące negatywne zjawiska. Zaliczył do nich głównie: wyprzedzenie wzrostu wydajności pracy przez wzrost płac, niewyhamowany rozwój usług dla ludności, zbyt wydłużone cykle realizacji wielu inwestycji, niepełne wykorzystanie maszyn, urządzeń i środków transportowych przedsiębiorstw budowlanych, trudności w pozyskiwaniu terenów pod budownictwo mieszkaniowe oraz ich uzbrajania, niekorzystne zmiany struktury rzutu w sprzęt gospodarstwa domowego. Pozytywnie ocenił realizację planu i budżetu przedstawicel Najwyższej Izby Kontroli Jerzy Molicki, wskazując również na występujące jeszcze niedociągnięcia, głównie w zakresie planowanego rozwoju bazy, rzetelności wydawniczej sądów, rozciągnięcia frontu inwestycyjnego, funkcjonowania gospodarki komunalnej.

O realizacji planu i budżetu wypowiedzieli się w imieniu radnych — członków PZPR **Kazimierz Górny, z członków ZSL Kazimierz Zając.**

Rada jednomyślnie udzieliła Aniesienia Rzetwickiemu absolutorium.

WRN podzieliła nadwyżkę budżetową w kwocie około 361 milionów złotych; priorytetowo potraktowano budownictwo mieszkaniowe i oświatę.

Drugim podstawowym tematem obrad WRN był problem rozwijania aktywności obywatelskiej na rzecz poprawy bazy oświatowej w województwie. Radni wysłuchali wystąpień przewodniczącego Komisji Oświaty, Kultury i Sportu Wojewódzkiej WRN **Tadeusza Pasieklej** oraz radnego **Bogusza Woźniaka z Jordanowa.** Stan bazy oświatowej w województwie przeanalizowali mimo „Dunajca" przed kilkoma tygodniami. Wymaga ona zdecydowanej poprawy. Nie jest to możliwe jedynie dzięki pomocy środków budżetowych, potrzebne jest duże wsparcie społeczeństwa i zakładów pracy. Inicjatywa RK PRON Narodowego Czynu Pomocy Szkole staje się ogromną i chyba jedyną szansą w tej dziedzinie.

Wojewódzka Rada podjęła szereg uchwał m. in. ustaliła wylicz miejscowości, w których pobierana będzie opłata miejscowa (turystyczna, „lubelska" i „uzdrowiska") oraz wyraziła zgodę na powołanie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Turystycznej. Przewodniczący obradom Władysław Trybus złożył sprawozdanie z pracy prezydium WRN w okresie od ostatniej sesji.

Obrady bogate były w interpelacje i zapytania radnych. Stanisław Mróz z Piwnicznej interpelował w sprawie podjęcia decyzji dotyczącej dalszych losów kamieniołomu w Wierchomli. Stanisław Jamiński z Ochotnicy Dolnej w sprawie odszkodowania za skutki majowej ulewy oraz poprawy zaopatrzenia w opryskiwacze. **Józef Hagowski z Poroniina** domagał się kontynuacji budowy wodociągu w tej wsi, a **Ignacy Szpak z Sidziny** remontu lokalnej drogi. Interpelacja **Zofii Fraczek z Limanowej** dotyczyła zaopatrzenia placówek handlowych oraz ponownego uruchomienia apteki w mieście, **Adam Gondek z Roznowa i Jan Borek z Nawojowej** wnosili o poprawę łączności telefonicznej, a **Jan Grygiel z Wojnarowej** interpelował w sprawie przyspieszenia modernizacji budynku szkolnego.

Odpowiedzi na interpelacje udzielał wicewojewoda **Józef Niemiec.**

ROMAN KOSTANECKI

---

600 ton odpadów skórzanych tylko 100 ton poszło na wysypisko. Z 1100 ton odpadów gumowych wykorzystano 400 ton. Z 2500 ton tworzyw sztucznych zagospodarowano. Makulaturę, złom, oleje — razem 800 ton — zniknęło na zawsze, podobnie jak 900 ton pyłów, popiołów i żużla. Odpady wywiozimy do Nowej Białej, gdzie MZPS otrzymał zwoje działki. Pozostałe stanowią wysypisku komunalnym. Ścieki z reguły utrzymujemy w dopuszczalnych normach zanieczyszczenia Wokę czyszczą z zdecydowanie głębokowych i ukróce będziemy nawet wspierać miasto. Nie przekraczamy dopuszczalnych stężeń pyłów w 2010. Kończymy budowę — kosztem 25 mln zł — osadnika wód opadowych i modernizujemy kortownię.

Można więc wiele zrobić powszechnej jest to, by zahamować proces dewastacji środowiska. Stefan Skrzekut mówi: — Mamy obywatelski obowiązek zwiększyć przydziałe czystych wód.

— Józef Gajewski: — Trzeba egzekwować od wojewody — zgodne z decyzją WRN — by nie wdzielał zezwoleń na budowę domów wczasowych bez kompleksu urządzeń chroniących środowisko. — Jan Polaczyk: Na każdej ulicy musi być studnia publiczna, zaniknie za zanieczyszczenie środowiska — stawiać; każdy zakład winien okresowo przedstawiać raporty o stanie środowiska na swym terenie.

Wiele mówi ono też o roli szkoły i związków młodzieżowych w kształtowaniu wrażliwości młodych obywateli na potrzebę ochrony przyrody, o zadaniach ekologicznych, które powinni wykorzystywać możliwości jakie daje im program nauczania.

— W cywilizowanym świecie — powiedział wojewoda Władysław Gawlas — nie ma możliwości zapewnienia idealnego stanu przyrody. Rzecz jednak w tym, by wykorzystać wszelkie szanse maksymalnego ograniczenia procesów dewastacyjnych, by wykorzystać zdobycze cywilizacji dla eliminowania zagrożeń, jakie cywilizacja stwarza. Do tego potrzebne jest kształtowanie świadomości społeczeństwa, ale i trzeźwa, realistyczna ocena istniejącego stanu oraz wybór priorytetowych działań.

ELŻBIETA GLINKA

KACIK majora Czesława Glińskiego

Budowlani specjaliści spod Zakopanego, Nowego Targu czy Nowego Sącza mają wzięcie ogromne przy budowach willi i dacz na nizinach, szczególnie gdy jako budulca używa się drewna. Co czas jakiś więc kolejna ich grupa na zarobek w Polskę wyjeżdża. Jesienią ubiegłego roku w podnaszawskim rejon wyjechała ekipa z Rytra, sformowana przez majstra Tadeusza. Spisywała się dzielnie a na zimę w domowe pielesze powróciła. Tu, obliczyli swe zarobki i jednemu wynikło, że przez majstra został co nieco pokrzywdzony. Kwota nie była zresztą aż wielka: około 10 tys. złotych. Majster pomyłki się nie zapierał i manko w kieszeni poszkowanego obiecał uzupełnić.

14 kwietnia piłkarze i działacze LZS Rytro udali się do Rabki z nadziejami na kolejne ligowe punkty. Wraz z nimi wyruszył również specjalnie wynajęty autobus PKS, w którym jechali, aby wspomóc swoją drużynę, najbardziej zagorzali jej kibice. W ich gronie znaleźli się też Marian i Bogdan Na stadionie „Wiercby" Rabka porządkowi nie przeglądają jeszcze bagaży kibiców, więc Bogdan i Marian buteleq wina tudzież po parę piwek przemycili. Inni kibice również mieli podobne ilości trunków nic więc dziwnego, że atmosfera stawała się z każdą chwilą bardziej piknikowa, a dopiąg grupy ryterskiej coraz głośniejszy. Było się zresztą z czego cieszyć, gdyż zawodnicy z Rabki pozwolili sobie wkopać trzy gole, rewanżując siętylko jednym.

Patrzący optymistycznie na świat Bogdan i Marian w Barciach wysiedli i udali się na dyskotekę do Wiejskiego Domu Kultury. Tańce jednak w ostatniej chwili odwołano. Niedoszli balowicy, którym humory się trochę popsuły, wrócili okazją do Starego Sącza. Tu w klubie „Omen" muzyka rozbrzmiewała głośnio, co wzgwarzóło im dobre samopoczucie.

Józef P., jeden z tych, którzy w SZEW-ie pracują w ruchu ciągłym, do ostatniego — zwanego robotnicyzm — pociągu w kierunku Pywinczej wsiadł na stacji w Biegonicach. Prawie pusty, kołysząc się miarowo wagon skłonił do drzemki. Za Barcicami w pociągu powstał jagon, w którym Jechał — był pusty. Przed dojazdem do stacji Rytro sprawcy pobicia wyskoczył z pociągu i tyle ich widziano.

Tadeusz D. pozbierał się z trudem, a tymczasem „robotnicy" dojeżdżał już do Piwnicznej. Miejsca uderzeń widoczne były na całym ciele poszkodowanego — oko nabierało koloru fioletowego, bolała go głowa, okolice nerek i żebra. Przy którymś z uderzeń pękła na kilka kawałków sztuczna szczęka. Sprawcy napadu przemocą zdarli z Tadeusza kurtkę, przez głowę zrzezą, gdyż zaciął się zamek błyskawiczny. Razem z kurtką zniknęły dokumenty osobiste Tadeusza D. i inne drobne przedmioty stanowiące jego własność.

Rozbój w pociągu koło Rytra

Piwniczna spała już snem twardym, dochodziła bowiem północ. Dróżniczka pełniąca służbę na stacji PKP ze zgrozą popatrzyła na pasażera, który o sprowadzenie pomocy milicyjnej i lekarskiej prosił. Piwniczna od Nowego Sącza nie leży zbyt daleko, jednak akurat kolejowe telefony pozaciały się i ze sprowadzeniem pomocy były kłopoty. Dopiero powiadomieni przez dróżniczkę wypiści przejęli od niej poszkodowanego i byławiczniczne sprowadzili milicyjny patrol, który do wykonania niezbędnych czynności procesowych przystąpił.

Rankiem, na podstawie rysopisów i korzystając z pomocy poszkodowanego, funkcjonariusze MO przystąpili do typowania sprawców rozboju. Wiadomo było, iż wywodzą się z Rytra, gdyż na tej stacji salwowali się uciecką. Całkiem podobni do portretów zachowanych w pamięci Tadeusza D. i Józefa P. byli znani nam już Marian i Bogdan. Jak zwykle w takich przypadkach, Milicja przeprowadziła przeszukanie u obydwóch podejrzanych. W zabudowaniach Mariana, w najciemniejszym kącie strychu, między ramą a kotwą odnalezione dowód rzeczowy w postaci kurtki Tadeusza D. Stałygowana była wprawdzie znacznie, niemniej Tadeusz D. rozpoznał ją jako bez wątpienia własną.

Dysponując takim dowodem, Milicja Mariana i Bogdana zatrzymała. Z ich wyjaśnień wynikało, iż rozboju na Tadeuszu D. dokonali w imię sprawiedliwego podziału dochodów w ekipie budowlanej. Sami wprawdzie nie byli uczestnikami tej ekipy, ale pracował w niej ich druh serdeczny, który właśnie przez niecnego Tadeusza D. został pokrzywdzony. Postanowili się upomnieć o krzywdę kolegi. Obłożony pięściami zdzierca miał rzekomo wykazać skrucheę wielką i osobiście oddać swoją modną wiatrówkę jako zastaw, do czasu uregulowania należności. W opowiastce tej było jednak zbyt wiele luk i nieścisłości, aby Milicja w nią mogła uwierzyć. Na przesłuchanie poproszono więc pokrzywdzonego kolegę, który potwierdził, iż ma z Tadeuszem D. pewne rozliczenia, zamierzał ich jednak dokonać sam.

Prokurator wobec zatrzymanych zastosował aresztu tymczasowe, zarzucając im dokonanie zbrodni rozboju. Bardziej bowiem przemawiają do przekonania fakty dokonane niż chociażby najbardziej szczytnie intencje.

Fot. JERZY CEBULA

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

skidzkiej strażnicy WOP, kapitan WŁADYSŁAW ŁOŃSKI — *warunki były prawdziwie spartańskie. Mieszkaliśmy w hotelu robotniczym Nadleśnictwa. W strażnicy woda zimą zamarzała, dyżurny musiał nogi trzymać na piecu.* W 1977 roku powstała nowa strażnica, jasna i przestronna, z garażami, a obok „segmentowiec" dla rodzin kadry. Każdy domek ma kuchnię na gaz w butlach, łazienkę, 2—4 pokoje, taras. Jest centralne ogrzewanie. — *Początkowo — przypomina żona dowódcy, WIESŁAWA ŁOŃSKA — ogrzewaliśmy domy elektrycznością, ale często zdarzały się awarie i wtedy strasznie marzliśmy. Pamiętam, jak w któreś święta przez trzy dni byliśmy pozbawieni prądu. Jedna z sąsiadek musiała przewijać niemowlę pod kołdrą, bo niezpodób było obnażyć maleństwo w tej lodowni.*

Każda rodzina korzysta z ogródka działkowego; teren wydzierżawiono od Stadniny Koni w Siarach. Te ogródki są bardzo pomocne w prowadzeniu gospodarstw domowych. Nie ma tu wspólnej stołówki, sklepik we wsi zaopatrzony nie najlepiej. — *Gdy w 1981 roku kończyłam pracę magisterską* — śmieje się pani Wiesława — *nie było czasu na wystawanie w kolejkach i wciąż jedliśmy kolajory. Do dziś nie mogę na nie patrzeć!* Teraz zaopatrzenie nieco się poprawiło, ale nadal poważniejsze zakupy trzeba robić w Goślicach, a to całodzienna wyprawa. Prościej jest z naprawą sprzętów domowych, łącznie z telewizorami — mają bowiem własną „złotą rączkę" czyli sierżanta STANISŁAWA KUKAWSKIEGO, który dba o sprzęt całej wopowskiej „rodzinki", a łącze... wsi.

I tu, jak na wszystkich strażnicach, odczuwa się ścisły związek życia placówki z życiem mieszkańców pobliskich miejscowości. Kapitan Łoński jest członkiem Komitetu Gminnego partii, jego żona uczy języka polskiego w miejscowej szkole, kilka żon wopistów rozbudowuje harcerskiego ośrodka sportów wodnych w Ziamirowicach i w budowie stanicy harcerskiej w Kosarzyskach. Uczestniczą w czynach podejmowanych przez ZSMP. Likwidują niewypały i niewybuchy.

Uczestniczą również wopiści w akcjach honorowego krwiodawstwa — na przykład w 1984 r. oddali 131 litrów, a do kwietnia bieżącego roku — już ponad 41 litry tego bezcennego leku.

Żołnierze KB WOP świadczą na rzecz PCK i PKPS, stale opiekują się trojgiem dzieci z państwowych domów dziecka, zbierają im książeczki mieszkaniowe, odwiedzając przy różnych okazjach, obdarzając upominkami. Ostatnio wręczyli książeczkę PAULI... NA PUCHAŁA — wychowanka PDD w Zakopanem.

Od maja 1984 r. wpłacili prawie 42 tys. zł na konto budowy Szpitala-Ponieka Centrum Zdrowia Matki-Polki, a samą ZSMP-owcy w mundurach — 20 tys. zł na sztandar dla Hufca ZHP w Jabłonce. Wyzyskiwanie te nieniądze wyprawiły, przeważnie z inicjatywy Zarządu Bydgoskiego ZSMP, któremu przewodniczy kpr. JAN BARAN.

Orkiestra Żołnierzy WOP — będąca zarazem Orkiestrą Reprezentacyjną Wojsk Ochrony Pogranicza — często koncertuje w różnych ośrodkach województwa. Tylko w roku ubiegłym dała 136 koncertów, a do maja bieżącego roku już 66. Dyskusyjny Klub Filmowy „Halny" przy Domu Żołnierza w Nowym Sączu jest ciekawy także dla czytelników. Warto też wiedzieć, że Karpacka Brygada jest jedyną, która ma własny działa w PRON-ie, KRYSTYNA SZATKOWSKA dobrze znana jest jako ofiarna siostra PCK, opiekująca się stale dwiema rodzinami we wsi i pomagająca każdemu, kto się tylko zwróci o pomoc. St. sierż. BOLESŁAW KULASIK jest zastępcą komendanta gerlickiego Hufca ZHP. Oczywiście wszystkie dzieci wopistów, które już osiągnęły odpowiedni wiek, należą do przyszkolnej drużyny HSG im. Karola Świerczewskiego. Również czwartoklasista Piotrek i siódmoklasistka Beata — dzieci dowódcy. Tutejsi harcerze przygotowują się właśnie do występów na chorągwianym festiwalu piosenki harcerskiej i do manewrów HSG. — *Będą bo bije chłopcom w strzelaniu* — z dumą podkreśla kapitan. — *Ostatnio uzyskała 48 punktów na 50 możliwych!*

Harcerze, jak wszyscy uczniowie gladęszowskiej szkoły, opiekują się miejscami pamięci narodowej, a w samej szkole jest Izba Pamięci. Wspólnie urządza się także różnorodne imprezy i wycieczki. Przed kilkoma tygodniami, gdy przez Nowosądeckie przechodziła jubileuszowa sztafeta z okazji 40-lecia Wojsk Ochrony Pogranicza, uczniowie marsz ze słowami ZBIGNIEWA BIEGAŃSKIEGO i muzyką TADEUSZA DOBRZAŃSKIEGO.

Ppłk FRANCISZEK ROLIKA — jeden z zastępców dowódcy Brygady informuje, że zarówno przy siedzibie Brygady, jak i przy poszczególnych strażnicach prowadzone są gospodarstwa rolne i hodowane wspierające rynek żywnościowy. Około 1200 tucznikow rocznie, warzywa, 3 mln 300 tys. zł. warzywa i nowalijki uprawiane pod folią — za około 140 tys. zł rocznie — to przecież niemało. Mogliby produkować więcej, lecz... Na przykład na Nowym Targu starają się o teren pod świniarnię — niestety, jak dotychczas bezskutecznie, czyżby władze gminne nie były zainteresowane hodowlą?

Ma Karpacka Brygada WOP niemały udział w ochronie ładu i porządku publicznego. Społeczeństwo często sygnalizuje wopistom, że coś się tu lub tam dzieje. Najlepiej ta współpraca układa się w gminie Uście Gorlickie. A oto dwa przykłady z ostatniej chwili dzięki informacjom mieszkańców — w Piwnicznej wopiści przyłapali na gorącym uczynku włamywaczy do kiosku, zaś w Łącznicy Wielkiej zatrzymali trzy osoby podejrzane o chęć nielegalnego przekroczenia granicy. Pomagają również żołnierze z Karpackiej Brygady milicjantom i goprowcom, a niejednokrotnie sami niosą pomoc potrzebującym.

Wielu oficerów, podoficerów i żołnierzy Karpackiej Brygady uczestniczy w pracach różnych organizacji, związków i organów samorządowych. I tak na przykład 9 osób jest we władzach par-

NASZA BRYGADA

Jest tutaj od 1956 roku; od 1957 nosi nazwę: Karpacka Brygada Wojsk Ochrony Pogranicza, a jej żołnierze wyróżniają się spośród innych wojsk pelerynami i kapeluszami, nawiązując do dawnych tradycji podhalańskich jednostek. W roku 1975 została Brygada odznaczona Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

Na wyliczenie wszystkich działań, jakimi Brygada wpisuje się w życie województwa, zabrakłoby całego numeru „Dunajca". Ściągnijmy po parę chociaż przykładów.

Lata 1980—1981: żołnierze KB WOP pracowali przy budowie ujęcia wody dla Nowego Sącza w Świniarsku oraz oczyszczalni ścieków dla Sądeckich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego. Po wiosennej powodzi pomagali w odbudowie mostu na potoku Ochotnicznym, przywracając łączność między dwiema częściami wsi Ochotnica. Gdy płonęły lasy w Olidzy — 56 wopistów brało udział w gaszeniu pożaru.

Lata 1983 i 1984: pomoc świadczona rolnikom, szczególnie w postaci przeglądów i napraw sprzętu, szacuje się na około 1 mln 800 tys. złotych. Wopiści pomagali budować szklarnie dla gospodarstwa rolnego w Siarach. W lipcu 1984 r., w ciągu paru nocnych godzin, ewakuowali 480 dzieci z kolonii w Mysłicu, ratując przed powodzią, wypuszczając w nowe namioty, łóżka, pościel.

Rok 1985: gdy w styczniu zamarzło ujęcie wody na Kamienicy, tylko pomoc wopistów uratowała parowozownię nowosądecką przed unieruchomieniem. Dzięki żołnierzom z KB WOP woda nie zniosła mostu na Popradzie w Barcrach, a także usunięto zagrożenie jeziora wody w Powroźniku. 7 maja interwencja wopistów ocaliła Krynicę przed poważną awarią rurociągu.

Stale opiekują się parkiem Wojska Polskiego w Nowym Sączu. Pomagają w rozbudowie harcerskiego ośrodka sportów wodnych w Ziamirowicach i w budowie stanicy harcerskiej w Kosarzyskach. Uczestniczą w czynach podejmowanych przez ZSMP. Likwidują niewypały i niewybuchy.

Uczestniczą również wopiści w akcjach honorowego krwiodawstwa — na przykład w 1984 r. oddali 131 litrów, a do kwietnia bieżącego roku — już ponad 41 litry tego bezcennego leku.

Żołnierze KB WOP świadczą na rzecz PCK i PKPS, stale opiekują się trojgiem dzieci z państwowych domów dziecka, zbierają im książeczki mieszkaniowe, odwiedzając przy różnych okazjach, obdarzając upominkami. Ostatnio wręczyli książeczkę PAULI... NA PUCHAŁA — wychowanka PDD w Zakopanem.

Od maja 1984 r. wpłacili prawie 42 tys. zł na konto budowy Szpitala-Poniemka Centrum Zdrowia Matki-Polki, a samą ZSMP-owcy w mundurach — 20 tys. zł na sztandar dla Hufca ZHP w Jabłonce. Wyzyskiwanie te nieniądze wyprawiły, przeważnie z inicjatywy Zarządu Bydgoskiego ZSMP, któremu przewodniczy kpr. JAN BARAN.

Orkiestra Żołnierzy WOP — będąca zarazem Orkiestrą Reprezentacyjną Wojsk Ochrony Pogranicza — często koncertuje w różnych ośrodkach województwa. Tylko w roku ubiegłym dała 136 koncertów, a do maja bieżącego roku już 66. Dyskusyjny Klub Filmowy „Halny" przy Domu Żołnierza w Nowym Sączu jest ciekawy także dla czytelników. Warto też wiedzieć, że Karpacka Brygada jest jedyną, która ma własny

ELŻBIETA GLINKA

Wrośnięci w region

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

przyszłam do Sali Kongresowej z kołtaniką — Ewa finalistką — Ewa Sielska, i trochę przeraził nas ogrom widowni. Obawiałam się — przede wszystkim — popełnienia jakiegoś fałszywego kroku, narażenia się na śmieszność. Jak na oczach całej Polski zachować się naturalnie? W dodatku wyznaczono mnie do przeczytaj indywidualnej jako pierwszej! Kiedy jednak zabrzmiały fanfary, trema odeszła. Zawdzięczam to niewyjkie przyjaznej i troskliwej opiece, jaką przez cały czas roztaczał nad nami organizatorzy, a szczególnie nasz opiekun, pan Jerzy Chmielewski. Zakwaterowano nas na trzecim piętrze hotelu „Forum", gawiedzono na koncert do Żelazowej Woli. Odwiedziłyśmy również Filharmonię, znakomicie czułymy się nad zalewem w Zalesiu, gdzie przeprowadzono plener fotograficzny.

— Proszę przypomnieć, jakimi słowami przedstawiła się Pani publiczności, telewidzom i jurorom podczas prezentacji kandydatek do korony Najpiękniejszej...

— Znam to na pamięć: — Nazywam się Ewa Chudoba. Mam 22 lata. Jestem góralką. Pracuję w zawodzie nauczycielki-bibliotekarki. Uwielbiam jeździć na nartach. Moim hobby są również języki obce. Najbardziej lubię przepiękne marcowe dni, błękitne niebo, nietknięte śniegu i niewielkie kolejki na Kasprowym.

— **Na Kasprowym?**

— Jeżdżę na nartach od dziecka — tak, jak niemal cała moja rodzina. Ostatnio dostałam od ojca w prezencie istne cudo — wspaniałe deski austriackiej firmy „Kästle"

— **Co Pani mogłaby jeszcze dodać do swojej wizytówki?**

— Mój znak Zodiaku do Ryby. Wzrost — 166 cm. Inne wymiary zastrzeżone. Lubię tańczyć, ale dyskotekę uważam za bezsensowne. Biegle władam językiem angielskim, niemieckim i rosyjskim. Uczę się również francuskiego i łaciny. Mam chyba predyspozycje do nauki języków obcych.

— **Czy wykorzystuje Pani swoje zdolności językowe?**

— Gdy tylko to jest możliwe! Podczas balu koronacyjnego przeprowadzili ze mną wywiad panowie z telewizji czechosłowackiej. Obyło się bez tłumacza. Wszystkie dziewczęta posługiwały się przynajmniej jednym obcym językiem. Nie były to wiec „głupkie idiotki". Zwycięzczyni, Katarzyna Zawidzka z Gorzowa Wielkopolskiego będzie inżynierem-ekonomistą, specjalistką w branży chemicznej. Przed pięciu laty przebywałam przez dwa miesiące w Stanach Zjednoczonych. W rozmowach z Amerykanami radziłam sobie doskonale.

— **Jakie były kryteria uczestnictwa w konkursie?**

— Wiek od 18 do 24 lat. Koniecznie panna i bezdzietna. Podporządkowanie się regulaminowi, który podczas przygotowań nakazywał niemal klasztorny tryb życia.

— **Co dał Pani udział w tej imprezie?**

— Niezapomniane wrażenia. Poznałam wielu wspaniałych ludzi. Stałam się dziewczyną pewną siebie. Nauczyłam się właściwego sposobu poruszania się, dbałości o sylwetkę, trudnej sztuki makijażu, umiejętności nawiązywania kontaktu z ludźmi. To zostanie na całe życie.

— **Czy wystartuje Pani za rok?**

— O, na pewno nie! Nie smakują mi odgrzewane dania. A ponadto jest to obyt duży wysiłek fizyczny i psychiczny.

— **Czy nie boję Pani przykro, że nie została Najpiękniejszą?**

Jestem góralką

tutejszej szkoły wystąpili z pięknym montażem słowno-muzycznym przygotowanym pod kierunkiem pani Wiesławy, drużynowej ELŻBIETY MADZULI i ANDRZEJA MAŁECKIEGO, prowadzącego wychowanie muzyczne.

Wspólnie — to słowo, które najlepiej oddaje treści życia strażnicy. Wspólnie — między sobą, wspólnie — ze społeczeństwem wsi. *Inaczej nie da się żyć* — stwierdza pani Wiesława, piastująca od kilku miesięcy funkcję przewodniczącej koła Organizacji Rodzin Wojskowych obejmującego wszystkie strażnice od Beskidu Niskiego po Pieniny. ORW wraz z kierownictwem szkoły i komitetem rodzicielskim organizuje zajęcia pozaszkolne, pomagając wieczerki (korzystając z autokaru udostępnionego przez dowództwo Brygady) i wypoczynek do krakowskiego Lunaparku.

Gdy żony biorą na siebie ciężar dbania o dom, o rodzinę — mężowie spokojniej mogą poświęcić się zadaniom służbowym. A tych jest niemało — jak to na granicy. Są trudne, niebezpieczne służby i są wydarzenia zabawne, a nawet wręcz nieprawdopodobne.

W ubiegłym roku zdarzył się, na przykład, przemyt koni. Przeprowadził ich kilka osobowy przemytnik zaledwie dziesięcioletni dzieciak. Sporo czasu zajęło wspólnym gromadzenie informacji i dowodów. Również w roku ubiegłym popili sobie młodzi i wyruszyli przez granicę na słowackie piwko. Wyprawy nielegalne do rodzin, do znajomych w sąsiedzkim kraju są tutaj dość nagminne, choć — na szczęście — zdarzają się szkodliwe dla naszego państwa.

Zdarzają się jednak i wykroczenia poważniejsze. Udało się przekroczyć granicę jednemu z więźniów, którzy zbiegli z zakładu karnego. Schwytany na Słowacji, udawał niemowę. Dwukrotnie próbował przejść nielegalnie granicę pewien student, raz schwytali go Słowacy, drugi raz wopiści z tutejszej strażnicy. — *Najdziwniejsze* — mówi kapitan Łoński — *że gdy po zatrzymaliśmy, miał przy sobie paszport i wszystkie papiery niezbędne do zagranicznej podróży. Po co więc szedł przez „zieloną" granicę? Teraz siedzi w więzieniu w Krośnie za handlowanie dolarami.*

A oto jeszcze tematy ostatnie. TADEUSZ JANKOWIAK nieźle najadł się strachu na patrolu. Szedł na nartach, gdy niespełna 15 metrów od granicy zobaczył jakąś postać. Puścił się za nią biegiem, a ów ktoś przystanął, wyprostował się... Niedźwiedź! Chłopak w nogi, bo strzelać do misia nie wolno. Ten niedźwiedź chadał śladem wopowskiego skutera aż do Tylicza i z powrotem. Judzie bali się zejść tam, gdzie granicę „patrolował" niedźwiedź. Do Słowaków nie przechodził — widać, upodobał sobie polską stronę. — *Obecnie siedzi gdzieś z dala od granicy, ale kto wie, czy znów nie podejmie swej warty?* W każdym razie — kończy kpt. Władysław Łoński — *dobrze byłoby, abyśmy tylko takich „przestępców" spotykali na polskich granicach.*

Na zachodnim krańcu naszego województwa, na Orawie, jest gmina Jabłonka, a w niej Posterunek Ochrony Pogranicza. Przecież z WOP-em łączą nas liczne i mocne więzi.

Hufiec pracuje w regionie przygranicznym, od lat utrzymuje kontakty ze znajdującymi się tu strażnicami, harcerze przyjaźnią się z wopistami. Naczwiska st. sierż. ANDRZEJA PAWELCA, chor. MARKA WROBLA czy chor. JERZEGO KUCZY są dobrze znane i harcerzom i zuchom, a Komenda Hufca zawsze może liczyć na życzliwą pomoc dowódców strażnic — por. HENRYKA CEGLARSKIEGO czy por. MIECZYSŁAWA DZIONDZYLOWSKIEGO. Siedem drużyn spośród dwudziestu jeden zuchowych, dwudziestu jeden harcerskich i dwunastu starszoharcerskich, z którymi zetknęła się Hufiec — nosi miano drużyn Harcerskiej Służby Granicznej, a 2 Drużyna im. Tadeusza Kościuszki, działająca przy szkole podstawowej nr 1 w Lipnicy Wielkiej, wnietwtem phm MIREILLE WITEK miano to otrzymuje podczas uroczystości nadania imienia całemu Hufcowi. Od wczoraj lat właśnie w gminie Jabłonka rozgrywane są — zwykle z okazji Dnia Zwycięstwa — ie.ie ma rewanż sportowy pomiędzy drużyną HSG a od trzech lat również mandwy zimowe, w ramach obchodów rocznicy wyzwolenia Orawy spod hitlerowskiej okupacji. — *Chcielibyśmy — mówi druhna Faber — by od bieżącego roku letnie manewry całej Chorągwi Nowosądeckiej odbywały się na święto WOP, w połowie czerwca.*

U progu roku szkolnego 1983/84 w Kronikach Hufca zapisano: *Wszystkie drużyny zuchowe, harcerskie i starszoharcerskie Hufca Jabłonka wzięły udział i przesłały do Komendy Hufca meldunki z propozycjami Bohatera Hufca. Na posiedzeniu Rady Hufca wybrano: Ilmy Karnacka Brygadę WOP na Bohatera Hufca.*

810 zuchów, 568 harcerzy i 210 harcerzy starszych pod kierunkiem drużynowych pracowało w ramach Brygady, jej służbę, jej najlepszych żołnierzy, odbywało zajęcia sprawnościowe różnego rodzaju, odwiedzało strażnice WOP.

Podsumowanie prawie dwuletniej kampanii odbyło się w maju bieżącego roku. W Chyżnem rozegrano Turniej Pogranicznika, w którym drużyny harcerskie i starszoharcerskie wykonywały zadania związane ze specjalnością HSG i specjalnością ogólnohaercerską. Zwyciężyła 13 Drużyna im. Władysława Orkana ze szkoły podstawowej nr 4 w Lipnicy Wielkiej, prowadzona przez STEFANIA SYNA, KS. Z jolei harcerze starsi przeprowadzali zuchów do Turnieju „Sprawni jak wopiści" — najlepiej wypadła 4 Drużyna Zuchowa „Janusowi Chłopcy" z szkoły zawodowej nr 3 w Lipnicy Małej prowadzi ZOFIA KIDON.

Na co dzień zarówno Komendantka Maria Faber, jak i jej zastępcy — hm ALBINA KRAWONTKA i hm JAN RUSNAK współpracują przede wszystkim z pobliskimi strażnicami, ale w rozstrzyganiu trudnych problemów zawsze mogą liczyć na pomoc dowództwa Brygady. Zarówno zastępca dowódcy do spraw politycznych, płk BOGUSŁAW KOLSUT, jak i i sekretarz Komitetu Brygadowego PZPR (zapalony, wieloletni działacz harcerski) ppłk KAZIMIERZ GÓRNY, oraz por. ANTONI ŁATKA, pełniący funkcję tzw. instruktora młodzieżowego KB WOP — z dużym zainteresowaniem i życzliwością wspierają działalność Hufca w Jabłonce. Zresztą — co tu ukywać — dla Brygady to również niemały zaszczyt, że po raz pierwszy — jednostka harcerska obrała ją sobie za patrona!

W maju przemierzała nasze województwo Ekstrafala „Orawa". Ujęła od wschodnich granic Polski nad Odrę — do Czelina, gdzie wiosną 1945 roku polscy żołnierze wbili pierwsze ze zwycięskiego wojennego szlaku. W uroczystościach czelińskich uczestniczyły również delegacje harcerskie z nadgranicznych województw. Chorągwi Nowosądeckiej ZHP przyrzekła 11 Drużyna HSG im. Romualda Traugutta ze szkoły podstawowej nr 2 w Lipnicy Wielkiej, prowadzona przez hm ANNĘ ZIEMBĘ. Jest to drużyna zajmująca zwykle czołowe miejsca w manewrach — więc i w Czelinie nie przyjechała wstydu oczarowmu Hufcowi, zajmując w rozgrywkach drużyn HSG czwarte miejsce (na 19 uczestniczących reprezentacji, a druhna MARYSIA WĄPOROWICZ — piąte miejsce w finale konkursu rozgrywanego pod hasłem „Tradycje WOP".

16 czerwca Hufiec ZHP w Jabłonce ma atrakcje święto: w obecności przedstawicieli dowództwa Wojsk Ochrony Pogranicza, Kwatery Głównej Związku Harcerstwa Polskiego i reprezentacji wszystkich 35 chorągwiowych drużyn HSG — otrzymuje imię Harcerskiej Brygady WOP i sztandar ufundowany przez Brygadę oraz zaakceptowany przez Radę Jabłonka. Jednocześnie w Zubrzycy Górnej rozgrywane są chorągwiowe manewry HSG. Zespół „Małe Podhale" wystąpuje z programem artystycznym o charakterze na poły harcerskim, a na poły regionalnym. Zaś „drużyna szaboweł Hufca — męska drużyna starszoharcerska działająca przy Liceum Ogólnokształcącym w Jabłonce — po raz pierwszy przyrzeka się w polskim polonezie czołki a kapelusznch otrzymanych w darze od dowództwa KB WOP. A wieczorem, jak każe harcerski obyczaj, płyną o: stuleciu dolinę orawską harcerskie i żołnierskie pieśni.

ELŻBIETA GLINKA

— Nie czuję żadnego niedosytu. Przecież nie podchodziłam sezio do tej zabawy. Były 23 dziewczęta, wszystkie jadące z Polski, nas mogły wygrać. Ale nie dogadałyśmy się w grupie. Kiboewał mi również dyrektor szkoły, w której pracuję, pan Adolf Szpytna. Przed odjazdem do Warszawy zapewniał mnie, że wygram.

— Najbliższe plany...

— Spędzić atrakcyjnie urlop. Zastanawiam się nad propozycją zatrudnienia w Polskich Liniach Lotniczych „LOT". Kusi mnie zawód stewardesy. Ale nie na długo. Nie wyobrażam sobie życia z daleka od Taty i poza moim rodzinnym — Nowym Targiem. Zbyłam również dokumenty na studia w Uniwersytecie Jagiellońskim. Co będzie — zobaczymy.

— Jaka jest Pani ulubiona lektura?

— Czytam dla przyjemności i również z obowiązku. Jestem przecież bibliotekarką. Ostatnie jedynym tchem „połknęłam" powieść Christiana Bernarda „Odtrącenie". Fascynuje mnie literatura amerykańska, powieści i opowiadania Ernesta Hemingwaya, Irvina Shawa, Scotta Fitzgeralda.

— Kto jest dla Pani autorytetem?

— Ludzie z życiowym doświadczeniem. Tacy, którzy mają interesującą i bogatą osobowość oraz potrafią pomóc za sobą innych, na przykład, nasz rodzaj, Jan Paweł II.

— Chadza Pani do kina?

— Niesłyszt często. Lubię filmy długie dużo do myślenia, ostatnio spodobał mi się film Roberta Redforda „Zwykli ludzie".

— Ulubiona potrawa?

— Befsztyk tatarski i spaghetti przyrządzane przez mojego chłopaka, który jest znakomitym kucharzem.

— Numer butów?

— 36,5.

— Kwiat, który Panią zachwyca?

— Róża!

— Czy jest Pani kibicem sportowym?

— Jasne. Lubię oglądać w telewizji mecze futbolowe, ale tylko na najwyższym poziomie, na przykład, podczas mistrzostw świata. Czasami kibicuję na lodowisko „Podhala". Kibicuję szczególnie koledze — hokeiście, Andrzejowi Ujwarenu.

— Pani recepta na urodę?

— Nie palić papierosów i nie pić alkoholu. Oczywiście, dwie lampki wyborowego wina nikomu jeszcze nie zaszkodziły. Nie wolno też nadużywać kosmetyków. Prawdę mówiąc, zaczęłam malować się — ale bardzo dyskretnie — dopiero od kilku miesięcy.

— Co jest Pani zaletą?

— Chyba odwaga i oryginalność. Jestem i chcę być inna niż moje rówieśniczki.

— A wada?

— Nie umiem gotować! Jestem antytalentem kulinarnym.

— Najskrytsze marzenia?

— Podróżować, podróżować... Chciałabym zobaczyć karnawał w Rio de Janeiro i przyjrzeć się w blasku pracuje słynna fotomodelka amerykańska, Brookie Shields.

— Chciałaby Pani grać w filmach?

— Nie. Aktorstwo mnie nie pociąga.

— Jaki jest Pani ideał mężczyzny?

— Dzielnikiem w każdym sensie: elegancki, schludny, niepalący, wysportowany, tolerancyjny oraz umiejący „kochać".

— Ile Pani zarabia?

— 6800 złotych.

— To nie starcza,chyba na wszystkie wydatki?

— Pomagają mi rodzice. Mama i tata — to wspaniali, mądrzy ludzie. Nie prowadzili mnie w życiu za rączkę, mają do mnie zaufanie.

— Co chciałaby Pani powiedzieć czytelnikom „Dunajca", a szczególnie swoim rówieśniczkom i rówieśnikom?

— My, młodzi, powinniśmy patrzeć na świat mądrze i z otwartymi oczami.

— Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia na Kasprowym.

SPOTKANIA Z KULTURĄ SŁOWACKĄ

Do końca czerwca trwać będą imprezy przygotowane i obaj Dni Kultury Słowackiej, w uroczystościach prezentacjach naszych twórców w miastach Środkowej Słowacji — przyszedł czas na rewanż: sztuka i artyści z zaprzyjaźnionego województwa, którego stolicą jest Banska Bystrzyca — goszczą w Nowosądeckiem.

Otwarto wystawy malarstwa i rzeźby, ludowego rękodzieła oraz fotografii. Sympatię wzbudziły dzieci z chóru „Priebol" z Previdzy, które wystąpiły wraz z naszymi, w Sądeckiem Domu Koncertów Przyjaźni, a także dały krótki koncert w czasie wernisażu fotograficznego. Prezentowała się również orkiestra dęta z Nowej Dubnicy.

Mówimy podobnymi językami więc łatwo się nam porozumieć, a sztuka pozwala na głębsze wzajemne poznanie. Te same problemy, przemyślenia, podobne wzory kulturowe i bogactwo folkloru możemy zauważyć w pracach zaprezentowanych na sądeckich wystawach słowackiej twórczości.

„Dni" zainaugurowała ekspozycja malarstwa i rzeźby **Julo Považana i Stefana Sivčiła** w Galerii „Dawna Synagoga". Przybyli: konsul generalny CSSR w Katowicach — **Jan Krenek**, sekretarz KW Komunistycznej Partii Słowacji w Bańskiej Bystrzycy — **Anton Podolec i Ernest Caban** — wicepreziewodniczący WRN w Bańskiej Bystrzycy. W pierwszym spotkaniu z kulturą słowacką uczestniczyli również przedstawiciele politycznych i administracyjnych władz naszego województwa z sekretarzem KW, **Januszem Tomalskim**.

Dzieła przedstawione na tej wystawie pochodzą ze zbiorów Galerii Orawskiej w Dolnym Kubinie. Jest tu malarstwo naiwne, sięgające do ludowych wzorów oraz surowa, mroźna sztuka rzeźbiarska wyrastająca z tradycji wsi słowackiej. Autor obrazów, Julo Považan z Krupina jest z zawodu lekarzem, lecz od ponad trzydziestu lat z powodzeniem uprawia malarstwo, wystawiając w kraju i za granicą, m. in. w Belgii, Włoch, Szwajcarii i Danii. Jego dzieła przypominają w konwencji malarstwo naszych górniczych „niedzielnych twórców" podobieństwo to rzecz jasna nie do przypadku, gdyż większość prac ukazuje właśnie kulturę górniczych osad, obrazy zapamiętane z dzieciństwa spędzonego nad Hronem. Górnicy są też najczęściej bohaterami naiwnych, pełnych wdzięku i fantazji opowieści malowanych na płótnie, gdzie koegzystują ze sobą postacie realne z fantastycznymi. Świat malarzy Środkowej Słowacji dziwów i poezji; ludzie i zwierzęta równie pewnie poruszają się po ziemi, jak i po niebie w tej ludowej kiechdzie, w której radość miesza się z niezwykłem (wesela, opowiadania rodzinne, jarmarki i zabawy — ale też — praca w kopalni, wypadki i obrzędy pogrzebowe), a uczuciom ludzi towarzyszy smutek lub naszedł pogody wyrażony przez całą Ojczaszką ich przyrodę. Rodzinę w Považana — to także wierni zwierzęcy towarzysze mieszkańców wsi — krowa, koń, i pies. Czasem rosną im skrzydła, gdyż wszystko jest w baśni modliwe.

Inna zupełnie jest twórczość Štefana Sivčiła z Dolnego Kubina, autentycznego ludowego artysty, który czerpie swe utaczające piękno z życia. Jest rolnikiem, a w wystawach bierze udział od 1971 roku, zwracając uwagę swoją oryginalnością. Ostatnio wystawiał w Paryżu.

Rzeźba Stefana Sivčiła

Jego drewniane figurki ludzi i zwierząt, realistyczne i zarazem — poetyckie, wypracowane do najdrobniejszych elementów, a jednocześnie — celowo zdeformowane, wydłużone i surowe w wyrażaniu emocjonalny stosunek autora do rzeczywistości, w której wyrastał. Wiejski muzykant, doskonały „Wołoch z opem", bebnia dojąca krowę, ojciec z dzieckiem, jeżdżący na koniach — przypominają sylwetkami Don Kichota i jego Rosynanta — to przetworzone z wyobraźni poety ludowego realne postacie, którym został nadany głębszy sens. Zwracają też uwagę ogromnie ule — przybierające kształty kobiet w ludowych strojach, o twarzach jakby wziętych z wizerunków gąbek, słowiańskich bóstw.

Bogactwo folkloru Środkowej Słowacji — w niewielkiej tylko części zaprezentowano w Muzeum Okręgowym. Eksponaty wypożyczono ze zbiorów etnograficznych Muzeum Środkowosłowackiego w Bańskiej Bystrzycy. Są tu piękne hafty, koronki i dziurkowane ręcznie tkaniny. Warto obejrzeć te wystawy, gdyż pokazują, ile, jak wielkie zróżnicowanie i różnie widocznych jest w piśmiennictwie i technikach ludowego rękodzieła. Najpiękniejsze są hafty — głównie o geometrycznych wzorach, wystywane czerwoną nicią na ręcznikach i obrusach. Są także wzory o motywach roślinnych, wielobarwne i delikatne, zdobiące chusty z aksamitu. Wszystkie eksponaty są zaściankowe do pomysłowości ludowych twórców i ich tęsknocie za pięknem. Czepce, fartuchy, spódnice i obrusy — to dzieła sztuki, które tradycja łączy się z wytwarzaniem. Do najpiękniejszych i najbardziej interesujących należy gorlański kożuszek, wyszywany w kwiatowe wzory dobrymi skrawkami różnobarwnych skór.

W pawilonach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej interesująca ekspozycja fotografii artystycznej zaprezentował fotograficy z Amfoklubu w Bańskiej Bystrzycy.

Zrzeszeni amatorzy, lecz niełatwo stać się jego członkiem — z całego województwa środkowosłowackiego dwa razy w roku na głosowania z profesjonalistami, przybywają amatorzy, a jeśli ocena ich prac okaże się pozytywna, pozostają w klubie. O działalności Amfoklubu opowiedział gościom na wernisażu jeden z twórców, **Ivan Janček**. Wystawa w Galerii zorganizowanej Sądeckiej Galerii Fotografii jest jubileuszową dla słowackich fotografików, gdyż odbywa się w dwudziestoleciu istnienia Amfoklubu. Prezentując prace dwudziestu autorów którzy głównie zajmują się ukazywaniem w różnych konwencjach pejzażu, lawu, dostrzec wspólne im cechy. Przeważa poetyckość, utyskania czy to dzięki polaroidom fotografii czarno-białej z barwną (Peter Illeš — „błękitne krajobrazy"), sposobem przedstawienia pojedynczych elementów (martwe natury Radka Schilla) czy portretów rugujących ruch, zamglonych i jakby niedopowiedzianych (kobieta z portretów Vladimira Baćy). Widoczną jest również w pejzażach utwalających spokój i dostojeństwo natury („Przed milionem lat" **Jana Greša**, studium **Ivana Jančoka** z gałęzią na tle słońca, oraz „Nadzieja" **Dezidera Hromeca**) oraz w kompozycjach **Mojzi Šiecke** („Spotkanie ze słońcem") i **Josepa Struhara**.

Niektórzy z fotografików preferują kierunek reporterski; dotyczy to zwłaszcza fotografów o tematyce sportowej **Otto Hagena** i **Vaclava Schmiedhamera** — żywych, pełnych dynamiki, zatrzymujących w kadrze momenty wielkiego wysiłku zawodników wzlatujących o nierzeczywisto.

Dni Kultury Słowackiej przyniosą nas sobie wzajemnie. Jest nadzieja, że nawiązane kontakty będą się rozwijać, a sztuka słowacka częściej zagości w naszych galeriach i na estradach.

LUCYNA KASZUBA

Zaprosili nas

Z okazji 40-lecia Wojsk Ochrony Pogranicza: Dowództwo Karpackiej Brygady WOP na uroczystą akademię oraz na przyjęcie wojskowe. Ponadto Polski Związek Filatelistów na otwarcie wystawy „40-lecie WOP" oraz spotkanie aktywu filatelistycznego;

◆ Terenowa POP PZPR w Rytrze na zebranie miejscowego aktywu;

◆ Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji do Spraw Przeciwdziałania Alkoholizmowi na posiedzenie;

◆ Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej na III Wojewódzki Zjazd Delegatów;

◆ Gminny Ośrodek Kultury w Jabłonce Orawskiej na XI Swięto Pasterskie — Orawa '85 (konkurs kapel, instrumentalistów, śpiewaków i twórców ludowych);

◆ Muzeum Jana Kasprowicza w Zakopanem na 66 Wieczór na Harendzie; w programie „Worceli z Witkacym" w wykonaniu Jerzego Stuhra;

◆ Wojewódzki Ośrodek Kultury na spotkanie autorów i współpracowników Sądeckiej Oficyny Wydawniczej z okazji 150 rocznicy urodzin Józefa Szujskiego;

◆ Zarząd Banku Spółdzielczego w Gródku nad Dunajcem na zebranie przedstawicieli połączone z jubileuszem 75-lecia Banku;

◆ Zarząd Oddziału Miejskiego Szkolnego Związku Sportowego w Nowym Sączu na III Zjazd sprawozdawczo-wyborczy;

◆ Komisja Turystyki Kolarskiej przy PTTK „Beskid" w Nowym Sączu na XX Rajd Kolarski o Puchar Ziemi Sądeckiej;

Oto jesteśmy w Pieninach, najbardziej cieszą bajkowych górach Polski, zdających się być miniaturą wszystkich gór świata. Niemal w zasięgu ręki mamy strzepiaste Trzy Korony (właściwie Koronę), Czertek, Sokolicę, Nową Górę i Szopkę. Wokół już sama tylko przyroda: błękitne niebo lub snujące się pomiędzy szczytami mgły, złocza górskie, skały, krzepkie buki, jodły i świerki, jałałek chaszcze, doliny, jary prześwietlone słońcem, no i oczywiście wszędobylskie ptaki. Stajemy tuż nad Pienińskim Potokiem w stóp Zamkowej Góry. Widać stąd bielejące pod jej wierzchołkiem, jakby przyrośnięte do skał ruiny kamiennej fortecy — to pozostałości średniowiecznego zamku „Pieniny", zwanego przez górali ze Sromowiec, Krościenka i Szczawnicy „Zamkiem świętej Kingi" lub po prostu „Zamczyskiem".

Jeszcze dziś „Pieniny" należą do najmniej znanych i najbardziej tajemniczych zamków w Polsce. Przez całe wieki nic zupełnie o nim nie wiedziano, nikt go nie odkrył. Nie ma o nim nic bowiem ukryć go pośród stromizm górskich, skał i zieleni ludzka przemyślność, przezmaczając na najzajlejsze środkowie w nagłej potrzebie. Trwał głównie w legendach pełnych postaci skrytych w mrokach średniowiecza, w odległym wieku XIII. Próżno by też szukać jego śladów w pobliskich przepisach i w dawni kronikarze niemal milczą na jego temat. Chyba jedynym, który pamięć o nim zachował dla potomności, był Jan Długosz, przywołujący nazwę „Pieniny" po trzykroć: w *Żywocie świętej Kingi*, ofiarowanym starosądeckim klarysko 18 maja 1476 roku, i dwa razy w swym monumentalnym dziele *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Tam pod datą 1241 czytamy: „...książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydliwy, dowiedzawszy się o liczne swoich pod Chmielnikiem, z zamku krakowskiego, jakby i tam nie był bezpieczny, ucieka z matką i swoją żoną, błogosławioną Kingą oraz z innymi bliznymi sobie osobami i rzeczami i całym książęcym dobytkiem do swego teścia na Węgry. A kiedy potem Tatarzy pustoszyli Węgry, wrócił przez Morawy do Polski i zatrzymał się dłuższy czas na zamku Pieniny położonym nad nurtami Dunajca w pobliżu Sącza".

Domyślamy się bez trudu, że Długosz opisywał tu wydarzenia związane z pierwszym najazdem na Polskę Tatarów, podczas którego w bitwie pod Legnicą zginął książę Henryk Pobożny. Być może Bolesławowi Wstydliwemu brakło odwagi i animuszu wojennego, jakim wykazał się jego ojąski kuzyn, bo natychmiast po otrzymaniu wiadomości o klęsce swego wojewody Suliława pod Chmielnikiem uszedł na Spitz i w Pieniny, by tam przeczekać tatarską nawałnicę. Miejscem schronienia stał się dlań zamek „Pieniny" właśnie.

Po raz drugi pieniński zamek dał schronienie księżnej Kunegundzie, wówczas już wdowie po Bolesławie i kiesni starosądeckich klarysek, podczas kolejnego najazdu Tatarów w roku 1287. „W tym też nieszczęsnym czasie — pisał o tym Jan Długosz — błogosławiona księżna Kinga (...) z gronem siedemdziesięciu zakonnic oraz dwiema siostrami (...), z wieloma kapłanami i rycerzami udała się do położonego nad Dunajcem, w pobliżu miasta Krościenka zamku Pieniny, chronionego doskonale zarówno naturalnym położeniem jak i sztucznym obwarowaniem, dostępnego tylko jednym wąskim przejściem i tam bezpiecznie przebywała, gdy Tatarzy siali spustoszenie". Kto wie, czy nie wówczas właśnie po raz pierwszy pionie pieniańskie skały wyleciała ku nacierającym Tatarom pieśń, którą na polecenie Kunegundy ułożył miał mnich od starosądeckich franciszkanów Boguchwał, podczas tworzyszącą pódnią rycerstwu polskiemu pod Grunwaldem — „Bogurodzica".

Przyjrzyjmy się teraz uważniej ruinom pośniskiego „orlego gniazda". Już samo tego usytuowania przewiało, że mogło ono zadziwiać. Były w-szak „Pieniny" nagłych położonym zamkiem w Polsce. Wzniesiono go na wysokości około 740 m npm. na skalnej półce tuż pod wierzchołkiem Zamkowej Góry. Warunki terenowe sprawiły, że przybrał kształt wydłużonej kiszki. Od strony północnego urwiska zabezpieczał go stumetrowej długości kamienny mur tarczowy, od południa płonowa niemal skała. W zachodniej części założenia znajdowała się kwadratowa wieża z wejściem na teren zamku, do którego od Krościenka i przełęczy pod Szopką prowadziła tylko wąska droga. Stały po jej wierzchu kamienne zabudowania, ukryte poratajacy-ruiny krzewów. Samo wejście w obręb murów

Andrzej B. Krupiński

Nieznane „Pieniny"

Porozmawiajmy o zabytkach

Notatnik kulturalny

LUCYNA KASZUBA

Z okazji Dnia Działacza Kultury w sądeckim Klubie MPiK spotkali się z gospodarzami terenowych klubów „Ruchu" — sekretarz KW PZPR, **Janusz Tomalski**, dyrektor Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki w Krakowie, **Zygmunt Kopacz**, jego zastępca **Bronisław Kuźmierczyk** oraz dyrektor Oddziału Wojewódzkiego RSW, **Władysław Sołtys**.

W naszym województwie jest sto klubów „Ruchu"; większość z nich popularyzuje prasę i literaturę wśród mieszkańców wsi. Kluby, z różnym powodzeniem starają się także prowadzić szerszą działalność kulturalną oraz oświatową. Obecnie — przy ponad pięćdziesięciu placówkach istnieją zespoły artystyczne: regionalne, teatralne i kabaretowe. Warto nadmienić, że wielu znanych dziś grup folklorystycznych rozpoczynało karierę właśnie w terenowych klubach, jak chociażby „Małi Siumni" z Chochołowa, czy zespół teatralny z Krepach. Przy placówkach „Ruchu" powstają wciąż nowe koła zainteresowań (jest ich ponad dziewięćdziesiąt), a dzięki współpracy z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej — do chwili obecnej zdołano utworzyć w województwie siedem Uniwerytetów Powszechnych. Kursy, prelekcje, spotkania oraz imprezy artystyczne — spektakle małych form teatralnych czy wystawy plastyczne i fotograficzne organizowane przez kluby — to najczęściej, zwłaszcza w małych miejscowościach jedyna oferta kulturalna dla mieszkańców.

Zdobywanie przez kluby z Nowosądeckiego trofeu na międzywojewódzkich przeglądach świadczą tu nie brakuje tu inicjatyw ani utalentowanych animatorów kultury. W tym roku odnotowano kilka sukcesów. Wśród najlepszych w kraju klubów Prasy i Książki, w Grotej Siedemnastce" znalazła się placówka z Łomnicy, prowadzona przez **Elżbietę Łomnicką**, gdzie działa teatr regionalny, teatrzyk dziecięcy i zespół muzyczne. Na Przeglądzie Międzywojewódzkim w Krakowie — teatrzyk lalkowy z Krepach, zespół tańczący w regionalnych sztukach gminy folklor — zdobył Grand Prix. Duża w tym zasługa **Irenę Krzysik**, kierowniczki Klubu oraz **Marii Pałuch** — nauczycielki i działaczki kulturalnej propagującej wśród dzieci i młodzieży nie tylko rodzimych tradycji. Również w czasie krakowskiego Przeglądu — teatrzyk Klubu w Młodowie zajął trzecie miejsce. W Turnieju „Nasza Biało-Czerwona" zorganizowanym z okazji 40-lecia Polski Ludowej przez RSW dla województw krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego, Klub z Łabowej zdobył trzecią nagrodę.

W czasie spotkania w sądeckim „empiku" wyróżniono nagrodami i dyplomami ponad trzydziestu pracowników placówek. Rudolfa Nagrody dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki UW w Nowym Sączu otrzymały: **Janina Brońska** z Białej Niżnej oraz **Maria Bańka** z Klimczówec.

W Nowym Sączu odbyła się poród również wojewódzka wkoczystość z okazji Dnia Działacza Kultury. Bliższych szczegółów nie możemy podać, gdyż zapomniano nas zaprosić.

❖ Zakończonej niedawno Sądeckiej Wiosnie Kulturalnej towarzyszył malowniczy plener „Pejzaż miasta — Nowy Sącz 85". Wzięło w nim udział kilkunastu twórców-Sądeczan oraz gości z innych miast i województw, a także artystka z Bułgarii.

W Małej Galerii BWA można obecnie prace ukazujące czemu nie dostrzegane na co dzień urokliwe zakątki naszego miasta, które jest niezwykle wdzięcznym tematem dla malarzy. Nowel to seria fragmentów miejskiej pejzażu — na każdym z płócien są inne. Romantyczne, zatęgione artzyy wieś górujących nad miastem w kompozycji Natli **Wasilewej-Sawowej** z Bułgarii, czy staromiejskie budowle w zielonkawej poświacie i pełnym obrazu **Józefa Pogwisda** — to wizerunki poetyckie, nastrojowe, podobnie jak nocny pejzaż, rozjaśniony płomieniami czerwonych świateł **Wiesława Pasery** z Tarnowa. Czerwień i biel dominują w oryginalnych wizerunkach Nowej Sącza **Jolanty Jakimy-Zerek** z Rzeszowa: gąsiętrzone budowle i stromo dachy, widziane jakby z góry ukazują miasto w nieznanym, zbliżeniu. Ciekawe jest rysunkowe Dużą kolekcję prac przedstawił **Wojciech Sarnecki**: realistyczne krajobrazy, wrażenia ogólnym światłem, w których wyczuwa się wielki spokój i zgodność egzystowania architektury z przyrodą — przypomnają wioskie malarstwo. Niespokojne, kapryśne, jakby niedokończone są impresjonistyczne pejzaże **Krzysztofa Wielsia** (zwłaszcza widok na rzekę Kamienicę) — lub też senne i „zamyślone", gdy ukazuje stare uliczki. Danuta Siniarska z Bielska-Białej zestawia bryły domów w niezwykle kompozycji, a **Stanisław Szafran** — pogodnymi, pełnymi zieleni obrazami Sącza przywołuje nas do rzeczywistości. Nie sposób wymienić wszystkich autorów prac — warto jednak samemu przekonać się, jak widzą Nowy Sącz artyści.

❖ Z okazji **Dni Gorlic** odbyło się w tym mieście wiele imprez przygotowanych przez Gorlickie Centrum Kultury. M. in. zorganizowano Przegląd Folkloru Pogórza, w którym wzięły udział kapele i zespoły z Bobowej, Leżajska, Łukowej, Bystrej, Jasła, Trzcinicy i Wojtowej. Gorlice reprezentował zespół „Pogórzanie". Podobały się występy miejscowych i przyjezdnych grup folklorystycznych, w tym bobowskiej „Koronki" i „Pogórzan" z Jasła. Przewodniczący jury, Roman Reforbus, wręczył też wyjątkowe folklorze tego rejonu. Mieszkańcy miasta mieli okazję obejrzeć wysoko zakolinych zespołów artystycznych. Wziął udział w wielkim Jarmarku oraz kiermaszach sztuki ludowej i plastyki nieprofesjonalnej. W Domu Muszczyńskich koncertował uczniowie gorlickiej Szkoły Muzycznej, a w Bibliotece odbył się finał konkursu historycznego, obejmującego dzieje miasta od 1915 roku do dziś. W Muzeum Regionalnym otwarto ekspozycję poświęconą Elwirze Pod Gorlicami.

❖ W sulecie urodzin Stanisława Ignacego Witkiewicza Towarzystwo Przyjaciół im. imienia Karola Szymanowskiego w Zakopanem przygotowało program „Zakopiańskim miesiącu Witkiewicza". Przez cały tydzień w stylowych wnętrzach „Witkiewiczówki", „Oazy" i „Atmy" oraz na Harendzie w Galerii Studia Imienia Kulczyckich i Galerii BWA odbywały się koncerty i spektakle w wykonaniu znanych artystów.

Tę interesującą imprezę otworzył **koncert organowy Józefa Serafina**. Zaprezentowano inscenizacje oparte na literackich i artystycznych tekstach Witkiewicza a także — ukazujące artystę poprzez listy jego ojca — Stanisławą Witkiewicza i jego współczesnych, m. in. twórców Uczestnicy spotkań mieli okazję obejrzeć spektakle, w których wystąpili: **Magdalena Zawadska, Gustaw Holoubek, Jerzy Stuhr, Tadeusz Malak, Tadeusz Huk i Janusz Zakrzeński**. Inscenizacjom towarzyszyły koncerty pianistów — **Andrzeja Tatarskiego, Jerzego Łukowicza i Marka Kodaka** oraz **Waldemara Malickiego**. Wystąpił także zespół jazzowy **Janą Płaszyna Wróblewskiego i góralską kapelę Władysława Trzeciego**.

Niecieszo zdarza się impreza kulturalna, która gromadzi tylu renomowanych wykonawców. Program przygotowany przez Towarzystwo Muzyczne dla uczczenia rocznicy Witkiewicza był pięknym gestem wobec artysty tak mocno związanego z Zakopanem.

❖ **Jak informuje Witold Józef Kowalów** z Białego Dunajca — w Muzeum imienia Jana Kasprowicza odbyło się Święto Poezji Góralskiej, przygotowane przez Młodzieżowy Dom Kultury „Jutrzenka" w Zakopanem i „Harendę".

„Święto" stało się spotkaniem pokoleń twórców i miłośników góralskiej poezji. Własne utwory prezentowali: **Andrzej Gąsienica-Makowski, Józef Para-Hejża, Adam Doleżuchowicz, Andrzej Słobodziński i Jan Fudala. Wystąpił dziecięcy zespół „Harenda"** (obchodzący właśnie pięciolecie istnienia) oraz — Teatrzyk Poezji Góralskiej imienia Zofii Gracy i Antoniny Zachary-Wnękowej. Odbyły się pokazy poetów, wybrano także ich Harendzie został nim **Stanisław Gąsienica-Byrcyn**.

❖ Sądecki Klub MPiK zaprasza w czerwcu na imprezy: 16 — w koncercie arii operowych i operetkowych wystąpią: Jerzy Kłodziński (baryton) oraz Ewa Niekrasewicz (fortepian) i Lech Bujak (fagot); 24 — scena „Formuł" z Krakowa przedstawi spektakl o Witkacym „O błazu, czyta błazo", w którym grają Andrzej Grabowski i Marek Litewka — aktorzy Teatru Starego (początek imprez — godzina 18), 27 — (godzina 17) — w kolejnym Wieczorze Filmowym przewidziane są filmy o wyspie Galapagos. W Klubie można też obejrzeć wystawę malarstwa Wiesława Wanata.

zamkowych zabezpieczono starannie, umieszczając je na poziomie pierwszego piętra i zaopatrując w drewniany pomost, na który wciągano w koszu co znamienitszych gości — mniej dostojni, by dostać się na zamek musieli przeciskać się przez wąski otwór wykuty w przyziemiu, a następnie piąć się po drabinie w ciemnościach lochu.

W sąsiedztwie wieży stał kamienny budynek — być może posiadający drewnianą nadbudowę — służący straży zamkowej. Jeszcze dalej ku wschodowi znajdował się podobny, lecz większy „dom pański". Oba te obiekty rozdzielał niewielki dziedzińczyk z wykutą w skale prostokątną cysterną służącą do zbierania i przechowywania wody. Zabudowę dopełniały kaplica zamkowa oraz wieża wschodnia, broniąca furty prowadzącej na południową platformę. Było to drugie wejście do zamku. Aby dostać się, musiałaś pokonać kilkadziesiąt wykutych w skale stopni, z których najniżej położone tonęły w mroku doliny Jaworowej.

I to już właściwie wszystko, co o zamku „Pieniny", o jego dziejach i niegdysiejszym wyglądzie da się dziś powiedzieć. Jego kamienne mury, wieże, budynki, hurdycje i blanki rozsypały się już dawno zmianom tysiącznymi górskimi nawalnicami ze zbocza góry. Ich resztki stały jeszcze sto dwadzieścia lat temu. Wtedy to oglądał je i opisał Szczepan Morawski. Dzisiaj tak wyraźny obraz zamczyska, że można było dość dokładnie wyobrazić sobie, jak ono wyglądało. No i Morawski wykonał jego rysunkową rekonstrukcję. Jej wiarygodność niemal w sto lat później potwierdził poprzez badania archeologiczne Tadeusz Szczygielski.

Zadnemu jednak z nielicznych zresztą badaczy pierdańskich ruin nie udało się odpowiedzieć na pytanie, kto i kiedy wzniósł zamek. Legenda dzieło to przypisuje oczywiście księżnej Kunegundzie. Idąc za nią trop w trop autorzy przewodników po Pieninach podają nawet, że zamek wzniesiono pomiędzy 1258 a 1287 rokiem, a więc w czasie, gdy Kinga władała całą Ziemią Sądecką. Zdają się jednak nie pamiętać o tym, iż Bolesław Wstydliwy oddając Sądecczyznę żonie zastrzegł sobie prawo nadzoru nad istniejącymi na niej warowniami oraz do wznoszenia nowych — chodziło przecież o ochronę południowych rubieży jego władztwa, Małopolski. Jeśli nie Kinga, to kto zatem był inicjatorem budowy „Pienin"? Docent Andrzej Żaki opierając się o wcześniejsze i własne badania resztek zamczyska stwierdził, iż istniało ono już w drugiej połowie XIII wieku i było obok Czorsztyna najstarszym zamkiem na obszarze Karpat polskich. Aliści zupełnie niekniwo zarówno z legendami, jak i z powieściami o „Pieninach" Jana Długosza, Morawskiego i Jana Wiktora z całą bezceremonialnością rozprawiła się Maria Cabalska, archeolog z Krakowa, która w roku 1976 przeprowadziła badania ruin, a wyniki ich opublikowała w 13 tomie Teki Komisji Urbanistyki i Architektury krakowskiego oddziału PAN. Według niej „Pieniny" są nie tyle dziełem Wstydliwego, nie Kunegundy, lecz... króla węgierskiego Macieja Korwina, który wzniósł je około połowy XIII wieku, traktując jako kąpią bazę wypadową przeciw Polsce. Przy okazji Maria Cabalska lokuje Długoszowe „Pieniny" w bezpośrednim sąsiedztwie Krościenka na wzniesieniu zwanym Gródkiem. Tam właśnie miało znajdować się ziemno-drewniane fortalicjum z murowanym „słupem" czyli wieżą obronną podróżku. Może to i prawda, tyle że we wskazanym miejscu żadnych śladów umocnień lub kamiennej wieży dotychczas nie znaleziono. Póki co, pozostańmy zatem przy „Pieninach" osadzonych w samym sercu polskich Pienin.

Ruiny zamku „Pieniny" wg rys. J. B. Szczyńskiego z poł. XIX w.

GORLICE

Robotnice Stowarzyszenie Twórców Kultury powstało dwa lata temu z inicjatywy Komitetu Osiedlowego PRON-u w Gliniku, przy współudziale Komitetu Zakładowego PZPR i Zarządu zakładowego ZSMP FMWG „Glinik". Środowisko robotnicze odczuwało bowiem potrzebę zintegrowania młodych twórców kultury ogólnej i technicznej.

Stowarzyszenie zrzesza 42 członków, którzy wykazywali się dotąd szczególnymi zdolnościami w ukazywaniu piękna Ziemi Gorlickiej i zanikających zabytków kultury materialnej. Są także wśród nich racjonalizatorzy produkcji, którzy zgłaszają patenty i wzory użytkowe oraz usprawniania na swoich stanowiskach pracy, a czasem także trudnią się rzeźbą i odmiennictwem artystycznym.

W kwietniu, z udziałem przedstawicieli dwutygodnika „Twórczość Robotnicza" z Warszawy, podsumowano w Gorlickim Centrum Kultury dwuletnią działalność Stowarzyszenia. Bracia Hübnerowie mogą pochwalić się zebranem wystaw, na których eksponowali dorobek Fabryki „Glinik" i Rafineriii oraz obrazy pokazujące historię techniki wytwarzania maszyn wiertniczych w ubiegłym i bieżącym stuleciu. Eksponowano również zbiory znaczków pocztowych, obrazujących dzieje przemysłu naftowego. Inni twórcy nieprofesjonalni przedstawiali m. in. akwarelą czy węglem zabytki Ziemi Gorlickiej i Pogórzan. Racjonalizatorzy produkcji ukazywali swoje dokonania w dziedzinie twórczości technicznej, eksponując pomysły służące oszczędności materiałów i poprawie warunków BHP. Przedstawiciele BSTK i Przemysła, Szkoła i z Huty Warszawa — w ramach wymiany doświadczeń — zaprezentował swój dorobek na polu pocztu i działań.

Postanowiono w większym niż dotychczas stopniu zainteresować Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta i Gminy Gorlice nieprofesjonalistów. Zamierza się, jak wynikało z przedstawionego planu pracy, kontynuować dotychczasową działalność. W najbliższym czasie zorganizowane będą wystawy fotografii i obrazów wszystkich, niezrzeszonych jeszcze w BSTK, twórców.

Przewodniczącym Zarządu Koła wybrano **Bronisława Wersiłę** ze Stuszowa z Fabryki „Glinik", jego zastępca — **Jana Wlazełkę** z Gorlickiego Centrum Kultury, a sekretarzem został emerytowany stolarz **Jan Zielliński**.

*

W grudniu ubiegłego roku zespół odlewników FMWG „Glinik" pod kierunkiem mistrza dyplomowanego **Ryszarda Gradalskiego** wykonał w brązie popiersie Stanisława Wyspiańskiego. Popiersie to ustawiono przed domem Liceum Ogólnokształcącego w zabytkowym miasteczku Biecz, którą to szkołę nazwano imieniem artysty.

Członkiem BSTK pracujący w odlewni mają na swoim koncie już 16 pomników, popiersi i tablic, wykonanych w brązie w ostatnich latach — między innymi popiersie lenaceego Łukasiewicza, twórcy przemysłu naftowego, które ustawiono w Bóbrce, w Krakowie i w Gorlicach. Wykonano również popiersie Jana z Czarnolasu dla Rzeszowa oraz szereg tablic upamiętniających miejsca kaźni ofiar walk z faszyzmem. Brać zbierała młodzież i mieszkańcy zainteresowanych rejonów, a wszystkie odlewy wykonano w czasie społecznym.

Pracownicy Odlewni zostali odznaczeni złotymi odznaczeniami regionalnymi, a Jacek Złotynia Honorowym Odznakami Stowarzyszenia Technicznego Odlewników Polskich w Krakowie i Złotymi Honorowymi Odznaczeniami Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie.

Dużej pomocy w pracach Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury udziela Ośrodek Informacji Techniczno-Ekonomicznej i Politycznej FMWG „Glinik".

WITOLD PAWLUS

JAN WŁELEK
WIDZIANE z LIMANOWEJ

Służby komunalne Limanowej nie zdążyły do 20 maja uporać się z pomalowaniem na ulicach miasta pasów oznaczających przejścia dla pieszych. Dochodziło więc do bardzo częstych nieprzyjemności pomiędzy kierowcami a pieszymi. Najgorzej było w okolicach szkół — zwłaszcza Szkoły Podstawowej nr 2, z której wychodzące dzieci i młodzież w różnych miejscach przebiegają do położonego po drugiej stronie ulicy Świerczewskiego osiedla. O wypadek naprawdę nietrudno.

Konieczne jest również malowanie zaznien (i nie tylko zresztą moim), ograniczenie ruchu w rejonie rynku — zwłaszcza wyłączenie z ruchu wozów konnych i ciągników — letnich zawładnięcie utrudniających przelotowość wąskich jezdni, po których jedzą nie tylko pojazdy, ale przechodzą miasta i okolic, ale i przewala się przez nie cały ruch tranzytowy ważnej i ruchliwej szosy Stowarzysz. Nowy Sącz — Limanowa — Nowy Sącz. Skorzystać by można z ciągów ulic Parkowa — Marka — Zwirki i Wigury oraz Kopernika — Targowa — Orkana.

*

W Limanowej (przynajmniej w centrum), w żadnym sklepie branży spożywczej nie można kupić butelkowanego piwa po cenie detalicznej. Piwa takie natomiast serwuje się w restauracjach, które posiadają odpowiednie urządzenia do przeradzania kufla wiego (odpowiednią ilość kufli też) — w tym również w „Myśliwskiej", oznakowanej jako zakład II kategorii. Serwowane tu piwo z Okocimia, noszące co prawda w tytule nazwę „eksportowe" (chyba przez wzgląd na granice wojewódzkie Okocimia) jest nie mętne, bez piany i bardzo często przykwaśniałe, no i niepotrzebnie butelkowane.

Dziwi niepotrzebne zatrudnianie ludzi do przewożenia, mycia, napełniania, etykietowania, tu tysięcy butelek. Na pewno znaleźć by można dla nich inne, bardziej produktywne zajęcie, a piwo w beczkach dowieźć do restauracji i tu nalewać po prostu do kufli ku ucieszie klientów. Chyba, że chodzi o dodatkowy interes i lite piwko kufowane sprzedawane w Limanowej kosztuje 100 złotych (2 kufle po 50), zaś składając się na tę samą miarę 3 „małe" butelki piwa rozlewanego w zakładzie BSZDZ — 12,50 zł. (47,50 zł za 1 butelkę); dodatkowy zarobek — jak to łatwo wyliczyć — wynosi 42,50 zł na 1 butelce. Trzeba więc drożej, mając za to towar gorszej jakości. Z punktu widzenia handlowego może to dobre, ale chrba niezbyt uczciwe.

*

W dniach 24—26 maja br. na szlakach Beskidu Wysapowego, Sądeckiego, Pieniń i Gorców zaroiło się od młodych turystów. Na trasy prowadzące do Limanowej z Rytra, Szczawnicy, Nowego Targu, Rabki, Mszany Dolnej i Tymbarku wyruszyli bowiem uczestnicy VIII Ogólnopolskiego Rajdu KKKT im. Leopolda Węgrzynowicza. Impreza ta organizowana jest pod patronatem Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Rady Programowej do Turystyki Młodzieżowej Zarządu Głównego PTTK. Zespół bezpośrednich organizatorów stanowiły: Zarząd Oddziału PTTK w Limanowej, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu, Komisja Młodzieżowa ZW PTTK w Nowym Sączu, Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Limanowskiej, Komenda Hufca ZHP w Limanowej oraz Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Turystyki Urzędu Miasta i Gminy Limanowa.

Na mecie w Limanowej zameldowało się 1025 młodych turystów (85 drużyn), reprezentujących 15 województw. Za najlepszą na trasie uznano reprezentację Szkoły Podstawowej w Rytrze — jej więc przyznano główną nagrodę rajdu: puchar Towarzystwa Miłośników Ziemi Limanowskiej. W czołowe znalazły się również drużyny z LO Gorlice, Studium Nauczycielskiego w Rabce, Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej, Szkoły Podstawowej w Dobrej, Technikum Rachunkowości Rolnej w Jordanowie, Technikum Tkactwa Artystycznego w Zakopanem. W konkursie na wierszą o rajdzie Węgrzynowicza pierwsze miejsce przypadło drużynie Szkoły Podstawowej nr 1 w Chrzanowie, zaś rywalizację o najlepszą piosenkę rajdową wygrały dziewczęta z Zespołu Szkół Zawodowych w Opatowie.

Po raz pierwszy na trasach rajdu im. Leopolda Węgrzynowicza pojawili się kolarze — pucharami nagrodzono drużyny ze Szkoły Podstawowej w Ulanie Wielkim i Szkoły Podstawowej nr 1 w Chrzanowie.

Młodzi turyści oprócz dobrej kondycji wykazać się musieli i innymi sprawnościami. Każda drużyna otrzymała bowiem przed wyruszeniem na trasę specjalne zadanie: zbierano legendy i pieśni ludowe, sporządzano opisy ciekawych obiektów krajoznawczych, porządkowano partyzanckie mogiły i cmentarze wojenne, otoczenia schronisk górskich, szlaki i szczyty. Wykazać się również należało inwencją w przygotowaniu programów artystycznych na rajdowe ogniska — na wyróżnienie zasługuje reprezentacja Zespołu Szkół Zawodowych CZSP w Nowym Targu, nagrodzona jednym z pucharów.

Organizacja tak dużej imprezy turystycznej wymaga nie tylko odpowiednich środków pieniężnych (tu szczególne podziękowania pod adresem Kuratorium Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu), ale i wielkiego zaangażowania działaczy turystycznych. Trasy rajdowe i mete w Limanowej obsługiwało społecznie 45 osób — limanowskich przewodników PTTK, GOPR-owców, aktywu i pracowników turystyki. Dużo problemów stwarza zapewnienie noclegów — ale limanowski Hufiec ZHP wypożyczył sprzęt, zaś dyrektorzy szkół w Ochotnicy-Młynnym i Jurkowie umożliwili zarganizowanie noclegów na bazie budynków szkolnych. Wiele natrudzili się pracownicy restauracji „Świerkowa" w Limanowej, w ciągu czterech niedzielnych godzin wydając tysiąc porcji smakowitej grochówki. Limanowski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Ośrodek Kultury Miasta i Gminy Limanowa od lat pomagają w przeprowadzeniu uroczystego zakończenia rajdu.

Na turystycznej imprezie najważniejsza jest jednak atmosfera. Tej zaś na „Węgrzynowiczu" nie brakowało. Konflikty prawie nie były, wszędzie panowały wzajemny zrozumienie i dążenie ze sobą — wszyscy sobie nawzajem pomagali, dzieląc się nawet — gdy było potrzeba — ostatnim niesionego nieraz z daleka chlebą. Nic więc dziwnego, że młode turystki z dalekiego Opola śpiewały na mecie:

Gdy tylko możemy z miasta uciekamy,
Piękne polskie góry, bardzo Was
Kochamy,
Więc drżyjcie turyści znani i nieznani,
Bo za rok na IX Rajdzie zmierzycie się z nami.

ANDRZEJ SZYMAŃSKI
NOTATKI ZDOKAPIAŃSKIE

Nieporozumienia dotyczące „Koliby" biorą się z niedoinformowania społeczeństwa, działaczy kultury tudzież dziennikarzy. Na razie wiadomo jedynie, że obiekt został wydzierżawiony Muzeum Tatrzańskiemu przez Federację Związków Zawodowych Pracowników PKP i trwa remont. Krążą natomiast najróżniejsze plotki odnośnie przeznaczenia zabytkowego obwyrku.

W trakcie spotkania w „empiku" **Bronisław Świątnik** zapytał, co z Radą Kultury, o której mówiono na spotkaniu w Galerii Hasiora 5 lutego. Kierownika Wydziału Kultury UMZGiT **Stanisława Strachanowską** oznajmiła, że wszystko jest na jak najlepszej drodze: wniosek został właśnie zaakceptowany przez Prezydium. Trzy i pół miesiąca czekał na zatwierdzenie!

Kiedy doręczono mi zawiadomienie o odbywającej się 23 maja Sesji Rady Narodowej Miasta Zakopanego i Gminy Tatrzańskiej, pogodziłem w zadumę. No cóż! Była akurat godz. 13 z minutami, sesja trwała od trzech godzin. Zaniym bym dotarł, byłoby po wszystkim. I odznaczenia zostałyby rozdane, i proboszcz Stoarzycki otrzymałby swoją ulicę, i nadwyżkę budżetową by podzielono. Chociaż i tak wiedziałem już, że kultura przegrała ze śmiecami i dotacja do Festiwalu znalazła się w niebezpieczeństwie.

Ciągle mam jakieś kłopoty z zakopańską pocztą. Bo jak to inaczej nazwać? Przesyłka wychodzi z Prezydium Rady Narodowej 17 maja, a do mnie dochodzi dopiero po sześciu miesiącach! Innym znów razem nie dochodzi w ogóle przekaz pieniężny, kiedy indziej... Mógłbym mnożyć niemal w nieskończoność te dziwne przypadki. Ale po co? Wcale nie będzie dla mnie satysfakcją, że kogoś — niewiele w końcu zachodzi — uderzyło to kiedyś, obetną mu premię, dadzą naganę czy upomnienie. Przecież w ten sposób nigdy się nie zabiję. A praca poczty to tylko jeden z przykładów, jak można utrudniać obywatelowi życie poprzez niedbałe, nierzetelne wykonywanie swoich obowiązków.

● A teraz inny „kwiatek", również z resortu łączności. W chwili, gdy piszę te słowa, od tygodnia mam zepsuty telefon. Czym takie urządzenie jest dla dziennikarza, nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć. Z uszkodzeniu została przyjęta przez jakiegoś anonimowego pracownika. Otrzymałem solenne obietnice, że skoro tylko będzie samochód, monter czy ktoś tam jeszcze, natychmiast zjawi się ekipa. W świętej naiwności czekałem przez trzy dni, dzwoniłem i mówiłem raz, drugi, trzeci... Po kilku dniach dowiedziałem się, że... zgłoszenia nie przyjmowano. Dopiero po rozmowę z dyrektorem Urzędu Telekomunikacyjnego. Oczywiście, nie zastałem szefa. Za godzinę również go nie było. Ani nikogo, kto mógłby mi wytłumaczyć, dlaczego wszystko idzie w tak ślamazarnym tempie! Kazano czekać i pouczono, abym na przyszłość przedstawiał się, że jestem dziennikarzem! A gdyby na moim miejscu znajdował się emeryt, którymu telefon też jest niezbędny?

Zimowe zgrupowania w Krynicy, Bydgoszczy, Nowym Sączu, a później wiosenne w Liptowskim Mikulaszu i Zwickau — oto droga, jaką przebył kajakarze górscy przygotowując się do rozpoczynających się niebawem na olimpijskim torze w Augsburgu — mistrzostw świata w slalomie kajakowym. Niemal wszyscy kadrowicze to sądeczanie z klubów „Start" i „Dunajec".

Czy sądeczan stać na odegranie poważniejszej roli w walce o tytuły mistrzów świata? Marzenia trenera **Władysława Olchawy** są raczej skromne i sięgają jednego medalu i dwóch punktowanych miejsc. Zawodnicy solidnie przygotowani, aby odpowiednio przygotować się do tej imprezy. Korzystnie wypadło porównanie z reprezentującymi europejski poziom zawodnikami Czechosłowacji i NRD.

Największe nadzieje związane są ze startem zespołu w dwóżkach kanadyjskowych, w którym obok znanych rutyniarzy — **Jerzego Jeża** i **Wojciecha Kudlika**, popłynął zawodnicy „Dunajca": **Wiesław Adamczyk** i **Wiesław Sowiński** oraz **Bogdan Zgłobicki** i **Krzysztof Pękala**. O medale marzy również drużyna w jedynkach kajakowych w składzie: **Kazimierz Gawlikowski, Henryk** i **Bogdan Popielowie**. W

Kajaki

Liptowskim Mikulaszu zajęli drugie miejsce za doskonałą osadą brytyjską, a przed Nową Zelandią. Polacy zwyciężyli również w Zwickau, a później w regatach „O wstęgę Dunajca". Wyrównany zespół stanowią ponadto kanadyjkarze w jedynkach.

Generalnym sprawdzianem kadry przed mistrzostwami świata były slalomowe mistrzostwa Polski na Białce w Jargorze. Drużynowo zwyciężył sądecki „Start", wyprzedzając „Dunajec" akademików z Wrocławia. Wśród młodzieży najkorzystniejsze wrażenie pozostawili 17-letnia **Dorota Zyrda** i 19-letni **Bogusław Bryniak** (oboje ze „Startu"). Wciąż niepokojący w kajakowych jedynkach jest „weteran", 28-letni **Kazimierz Gawlikowski**. Wyróżniającą się postacią mistrzostw był **Edward Florian**, 25-letni zawodnik „Startu". W regatach „O wstęgę Dunajca" również okazał się „nie do ugryzienia". Pokonał renomowanych kajakarzy z NRD — Michaela Kuhna i Franza Raue. Teraz, przed mistrzostwami świata, Florian otrzymał nową łódkę, którą intensywnie testuje, chcąc poznać jej walory i wady. Nową jest na pewno szybsza i wytrzymalsza, ale jeszcze trochę oporną przy wykonywaniu manewrów gwarantujących bezbłędne przechodzenie poszczególnych bramek w bystrzynach nurcie rzek i torów.

Edzard Florian pochodzi z Kadczy. Od dzieciństwa jego żywiołem była szybka, górska woda Dunajca. Emocji walki w kajakiu posmakował już także jego 13-letni brat — Krzysztof. Przed trzema laty Edward, da zastąkowały silne bóle kręgosłupa. Myślał, że to już koniec sportowej kariery, że tie podołał się. Mimo dolegliwości nie zaprzestał treningów. Trud został wynagrodzony. Od dłuższego czasu czuje się dobrze jak tryba. Dziś trenuje prawie codziennie od rana do wieczora. Musi ponadto obrobić niewielką gospodarkę. Obowiązków sporo, niedawno żona Edwarda, studentka resocjalizacji w Uniwersytecie Jagiellońskim, urodziła syna.

— *Jaka jest recepta na sukces?*

— *Osiągnąć pewien poziom — odpowiada Edward — a potem dosłużyć. Ani chwili lenistwa. Trzeba jeszcze mieć wyrozumiałą żonę i rodzeństwo.*

Milicja – dzieciom

Wielkie brawa należą się sądeckim milicjantom i harcerzom, którzy spraw im maluchom miły prezent z okazji Dnia Dziecka. W okolicach Domu Kultury Kolejarza zorganizowano pokaz jazdy przez bezsekodę na motocyklach. W roli głównej wystąpili mistrzowie Polski w rajdach obserwowanych — **Bogdan Sięka** i **Zbigniew Jedynak**, zawodnicy Automobilklubu w Nowego Targu. Udał się konkurs rysunków na asfalcie. Tłocznie było w sali kinowej TKKF, gdzie wyświetlano kolorowe kreskówki. Masowo zdobywano karte rowerową. Wiele emocji dostarczyły wyścigi kolarskie. Nie obyło się bez małych dramatów i upadków. W wyścigu dzieci do lat 7 zwyciężył **Łukasz Jancarzyk**, w rywalizacji dzieci od 7 do 10 lat triumfował po zaciętej walce — **Mieczysław Sikiniak** i **Damian Gwiżdż**. Najliczniejszą obsadę miał wyścig dzieci powyżej 10 lat. Wygrał **Jaromin Dąbrowski**, przed brawurowo finiszującym **Leszkiem Jastrzębskim**. Młodym kolarzom sporo radości sprawiły upominki — zabawki, sprzęt turystyczny i słodycze.

Rozstrzygnięto konkurs „Ośrodek olimpijski na medal". Przez cztery lata o tytuł najlepszego ośrodka w Polsce rywalizowało 10 odcinków COS. Na ocenę składały się opinie uczestniczących w zgrupowaniach i obozach sportowców, opinie związków sportowych i klubów oraz ocena specjalnej komisji współzawodnictwa. Triumfatorem

Ośrodek na medal

został ośrodek COS w Zakopanem, kierowany przez dyrektora **Kazimierza Moddederza**.

Zwycięzcowo oddziału COS z Zakopanego nie podlegało dyskusji. Ośrodek plasował się na pierwszych pozycjach od 1981 roku. COS Zakopane uzyskał 249 pkt., wyprzedzając Walcz — 205 i Spałę — 188. Jakie były kryteria konkursu? Przede wszystkim stopień wykorzystania bazy, ilość zgrupowań, warunki treningowe, jakość wyżywienia, pakowiecowania, opieki lekarskiej i organizacji czasu wolnego, uczestniczących w rywalizacji siedem osób udekorowano medalami 40-lecia Polski Ludowej. Odznaki „Za zasługi dla miasta Zakopanego" wręczono **Anieli Cudzich, Marii Karaś, Marianii Sowie** i **Janowi Topórowi**. Odznaką „Zasłużonego działacza kulturyzy fizycznej" wyróżniono **Ryszarda Nowickiego**.

Zabaga zakopiańskiego COS w najbliższych latach pragnie wybudować wyciąg na Średnią Krokiew i przekazać tyżwiarzom sztuczny tor do jazdy szybkiej.

Nowym wiceprezesem Polskiego Związku Sportów Saneczkowych został przedstawiciel Nowego Sącza, **Ryszard Gurbowicz**.

● Pod hasłami 40 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem oraz polsko-radzieckiego braterstwa broni odbył się III Ogólnopolski Rajd Gwiaździsty młodzieży szkół kolejowych. Głównym organizatorem rajdu było ZNTK, a jego komandorem — dyrektor Andrzej Dałętowicz. Uczestnicy imprezy rajdowe przepromaszerowo w Myślcu i Poroninie. 600 uczestników pod pomnikiem Włodzimierza Lenina wzięło udział w patriotycznej manifestacji.

● W turnieju siatkarskim o puchar dyrektora Fabryki Maszyn Górniczych i Wiertniczych w Gorlicach zwyciężyła zawodnicy miejeckiej „Stali". II miejsce wywalczył „Glinik" pokonując krośnieńskie „Karpaty" 3:2. **Marka Szymeczka** z „Glinika" uznano najlepszym rozgrywającym.

● Zakończyły się rozgrywki nowotarskiej klasy „A" w tenisie stoło-

KRÓTKO

wym. I miejsce zajęły „Gorce" III (**Wojciech Bryja, Wojciech Dziechciowski, Tomasz Wolski** i **Bogusław Pędzimąd**), wyprzedzając MKS Zakopane, ogniska TKKF „Krokus" N. Targ, LZS „Przełęcz" Łopuszna i LZS „Spływ" ze Sromowiec Niżnych. Do barażu o wejście do ligi okręgowej zakwalifikowała się drużyna MKS Zakopane (z uwagi na występowanie w tej lidze zespołu „Gorce" III).

Aż 106 zawodników wystartowało w turnieju o „Grand Prix" N. Targu. W klasyfikacji końcowej zwyciężyli: w kategorii otwartej — **Longin Wróbel**, wśród niezrzeszonych — **Jan Pędzimąd**, juniorów — **Wojciech Wolski**, juniorów młodszych — **Wojciech Bryja**, chłopców — **Piotr Sral**, oldboyów — **Henryk Knapik**, seniorek — **Halina Szewczyk**, juniorek — **Katarzyna Gładysek**, dziewcząt — **Barbara Kaduluł**.

● Ognisko TKKF „Karate" w Nowym Sączu wspólnie z osiedlowym klubem „Piast" zorganizowały turniej tenisa stołowego. Wśród kobiet zwyciężyła **Ewa Bartosz**, rywalizację chłopców do 16 lat wygrał **Artur Korzelski**, chłopców do lat 21 — **Bogdan Szczygieł**. Najlepszym pingpongistą wśród seniorów okazał się **Jan Pacut**.

● W punktacji XII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży po rozegraniu konkurencji zimowych, przejąwszy i dyscyplin halowych (pokonały koszyce sporty letnie, m. in. lekkoatletyka, kolarstwo, wioślarstwo) Nowy Sącz zajmuje III miejsce, za Katowicami i Warszawą. Wiceprezes Wojewódzkiej Federacji Sportu, **Zbigniew Stępniowski** liczy, że reprezentacja naszego województwa w ostatecznej klasyfikacji nie spadnie poniżej VI pozycji.

● Sądecki młodzik szachów, **Mieczysław Sokołowski**, zorganizował w szkole podstawowej nr 8 wielki turniej szachowy, w którym zwyciężyła **Magdalena Poleczek**, wypełniając normę na II kategorię szachową. Dalsze miejsca zajęli: **Grzegorz Waśko, Tomasz Sus** i **Marek Kokosza**. Mieczysław Sokołowski, który uczy w tej szkole muzyki, ufundował atrakcyjne nagrody — radzieckie książki o tematyce szachowej.

● Mistrz międzynarodowy **Jerzy Krzysztoń** z N. Sącza w podcieniach gorlickiego rynku rozegrał symultanę na 26 szachownicach z mieszkańcami Gorlic. Pojedynek Krzysztoń — Gorlice zakończył się rezultatem 23,5:2,5. Wygrał z finalistą korespondencyjnych mistrzostw świata udało się jedynie **Jerzemu Witusikowi** i **Eugeniuszowi Lianie**, zaś remis uzyskał **Józef Świerczek**.

● W Sękowej w dniu Święta Ludowego odbyły się zawody sportowe. W turnieju siatkarskim zwyciężył LZS Sękowa przed LZS Męcina Wielka. Puchar przekoa GK ZSL dla najlepszej drużyny polkarskiej zdobył również LZS Sękowa.

Spartakiada

Tej soboty w sądeckich szkołach nikomu nie zgrzyta żaden zegar, ani siedzenie w klasie. Zapełniły się boiska i sale gimnastyczne. Szkolny Związek Sportowy wspólnie z Kuratorium przygotował szereg imprez sportowo-rekreacyjnych. Zawody poprzedzono odczytaniem Apelu Olimpijskiego. Dzień Sportu Szkolnego zbiegł się z finałami II Wojewódzkiej Spartakiady Młodzieży Szkolnej. W Nowym Sączu stadiony „Sandecji", „Dunajca", „Startu" i MOS-u, sale w szkołach podstawowych nr 18 i 19, I LO i „samochodówce" służyły wyłącznie naszym sportowym nadziejom. W Gorlicach rozegrano turniej koszykówki. Oto rezultaty II Wojewódzkiej Spartakiady Młodzieży Szkolnej:

Piłka ręczna

Dziewczęta młodsze: 1. SP-2 N. Sącz, 2. SP-19 N. Sącz; **dziewczęta starsze:** 1. LO Bobowa, 2. Zespół Szkół Hotelarsko-Turystycznych Zakopane; **chłopcy młodsi:** 1. SP-19 N. Sącz, 2. SP-1 St. Sącz; **chłopcy starsi:** 1. Zespół Szkół Mechanicznych Gorlice, 3. Zespół Szkół Samochodowych N. Sącz.

Koszykówka

Dziewczęta młodsze: 1. SP-5 Gorlice, 2. SP-1 Piwniczna; **dziewczęta starsze:** 1. LO Gorlice, 2. Liceum Ogólne Gorlice; **chłopcy młodsi:** 1. SP-2 Gorlice, 2. SP-5 Gorlice; **chłopcy starsi:** 1. Zespół Szkół Rolniczych N. Targ, 2. LO Gorlice.

W finałowym meczu piłki nożnej podopieczni Wiesława Oleksego ze szkoły nr 18 w Nowym Sączu pokonali kolegów ze szkoły nr 3 z Limanowej 6:1. Natomiast w zmaganiach ping-pongistów wśród uczniów szkół podstawowych zwyciężyła ekipa Nowego Targu, przed Gorlicami i Limanową; wśród uczniów szkół średnich — Zakopane, przed N. Sączem i Grybowem. Kilka wartościowych wyników uzyskali na stadionie Sandecji młodzi lekkoatleci. 17-letni **Jacek Sikora** z N. Targu rzucił dyskiem ponad 49 metrów. Jacka niedawno powołano do kadry narodowej juniorów. Jego trener liczy na medal i swojego zawodnika podczas lekkoatletycznych finałów XII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Rzeszowie. Kolejnym faworytem z naszego województwa jest limanowianin, **Jan Pławecki**, który wystartuje na dystansie 5 km. Na dobrym poziomie stał kowców skoku wzwyż. Zwyciężył **Jacek Gomółka**, uzyskał 195 cm. Zbyt jednak w Rzeszowie znaleźć się w pierwszej szóstce trzeba pokonać wysokość 2 metrów. Generalnie najlepiej wypadli lekkoatleci z Zakopanego, Nowego Sącza, Rabki i Gorlic.

W punktacji końcowej II Spartakiady po dołączeniu wyników rozegranych zimą konkurencji narciarskich i saneczkarskich oraz biegów przełajowych) zwyciężył MOS N. Sącz — 236 pkt., przed ośrodkami w Zakopanem — 176, Gorlicach — 147, N. Targu — 137, Grybowie — 132 i Limanowej — 123.

Kolumnę sportową redaguje JERZY LESNIAK

ZSMP

Forum młodych

Nie tak dawno, na posiedzeniu plenarnym Zarządu Wojewódzkiego, mówiliśmy o możliwościach i powinnościach Związku na wsi. Zastanawialiśmy się, co znaczy hasło: „Młodzież współgospodarzem wsi"...

Nie pierwszy raz w ZSMP mówi się o tych problemach. Dyskusjom towarzyszy przekonanie, że rozwiązywanie tych wszystkich bolączek, wyżywienie narodu ma spoczywać nie tylko w rękach rolników i ludzi pracujących na rzecz wsi, ale również w rękach całego społeczeństwa. Trzeba tylko zjednoczyć te wysiłki.

W tym ważnym zadaniu i my mamy swoją rolę do spełnienia. Rozmawiam o tym z młodym rolnikiem z Helcz (gmina Łapsze Niżne) — Janem Wieda. Ma dwadzieścia lat. Jest absolwentem Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Niedzicy. Wraz z rodzicami gospodaruje na sześciu hektarach.

— Dlaczego zostałeś na wsi i czy był to świadomy wybór?

— Wieś trzeba kochać i rozumieć, kochać trzeba ziemię. Wydaje mi się, że ja kochałem, że rozumiem. Dlatego zostałem. Zdaję sobie jednak sprawę, że w mieście żyłe się lepiej.

— Lepiej? Czyli jak?

— Robotnicy mają określony czas pracy, swoją „dniówkę". Rolnik nie patrzy na zegarek. Czoło i dwie „dniówki" trzeba zrobić w ciągu doby. Praca na roli, zwłaszcza w naszym regionie, jest ciężka. Zabiera wiele siły. Nie wszystko co potrzebne do prowadzenia gospodarstwa można kupić w sklepach. O lorzystaniu z dóbr kulturzy już nie mówię. My, młodzi na wsi, staramy się pomagać sobie wzajemnie. Staramy się wygospodarować trochę czasu na swoje zainteresowania, na pracę społeczną. Wyznaję zasadę, że wychowujemy się przez działanie. Jestem członkiem ZSMP w mojej wsi od 4 lat. Nie pełnię jeszcze żadnej funkcji, bowiem nie czuję się do tego dostatecznie przygotowany, jeszcze nabywam doświadczenia. W organizacji, w pracy społecznej znajduję wytchnienie po ciężkiej pracy. Spotykamy się w Domu Kultury, organizujemy wieczorki, olimpiady, tańczymy, śpiewamy w zespole folklorystycznym. Nasze koło jest gronem prawdziwych przyjaciół.

— A co Związek, co Twoja organizacja proponuje innym młodym rolnikom?

— Bardzo wiele. ZSMP organizuje olimpiady wiedzy rolniczej, patronuje zespołom młodych rolników, organizuje wycieczki do gospodarstw specjalistycznych, stwarza możliwości podnoszenia kwalifikacji, przygotowuje konkursy, współzawodnictwo — jak choćby, „Młody Mistrz Plonów". Na zimę proponuje obozy dla młodych rolników. Wspomnę jeszcze o bogatym zestawie działań dla młodych rodzin, dla dziewcząt.

— Co uważasz za najważniejsze dla siebie, o czym marzysz?

— Marzeń mam wiele. Chciałbym mieć specjalistyczne i w pełni zmechanizowane gospodarstwo rolne. Chcę pogłębiać swoją wiedzę rolniczą. Marzyłem też istnieniu biura porad dla młodych rolników. Chciałbym, aby nasz głos — głos młodych — liczył się na wsi. Ostatnio mieliśmy „swojego" przedstawiciela — kolegę z ZSMP w komisji rozdzielającej maszyny rolnicze. Upomniał się o młodych i... już się bierze udziału w posiedzeniach tej komisji. Uważam, że jeśli chcemy być współgospodarzami wsi, to musimy być obecni wszędzie, gdzie zapadają decyzje, a od starszych możemy oczekiwać, że nasz głos będzie właściwie zrozumiany.

Rozmawiała:
JADWIGA WALCZAK

● W Zarządzie koła ZSMP przy Urzędzie Miasta i Gminy w Rabce dokonano zmian kadrowych. Przewodniczącym został **Jacek Koszarek**, a członkami Zarządu: **Danuta Czarna** i **Jadwiga Błachuta**. Omówiono plan pracy koła na okres letni.

● W Urzędzie Celnym w Chyżnem (gm. Jabłonka) na uroczystym zebraniu koła ZSMP legitymacje nowym członkom wręczył wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego **Marian Wardęga**. Zatwierdzono bogaty plan pracy koła.

● „Pokój, humanizm — przeciwko grobie jądrowej" — pod takim hasłem odbyła się sesja popularno-naukowa, zorganizowana przez szkolne koło ZSMP w Liceum Medycznym w Gorlicach. Przewodniczącą koła zaproponowała utworzenie grupy młodzieżowej „Pokój", która zajmować się będzie problematyką rozbrojenia i wskazywać na niebezpieczeństwa, jakie pociąga za sobą wyścig zbrojeń. Równocześnie będzie przedstawiać, co należy czynić na rzecz pokoju i jak propagować ideę pokoju w środowisku młodzieżowym. Zorganizowano wystawę polskiego plakatu pokojowego. Grupa młodzieżowa „Pokój" nawiązała kontakt z Ogólnopolskim Komitetem Pokoju. Inspiratorką sesji popularno-naukowej jest opiekunka szkolnej organizacji ZSMP w Studium Medycznym, mgr **Eva Orchel**.

● Powstało nowe, 40-osobowe koło ZSMP przy Domu Handlowym „Lach" w Nowym Sączu. Przewodniczącą wybrano **Celinę Szczecinę**.

● Tematem narady przewodniczących kół ZSMP miasta Nowy Targ było omówienie dokumentów IV Zjazdu ZSMP. Dorobek merytoryczny Zjazdu prezentowali delegaci: **Krzysztof Niśnik** z NZPS „Podhale" i **Wiesław Cieciel** z Urzędu Miasta. Jak stwierdził przewodniczący Zarządu Miejskiego — **Andrzej Zając** — spotkania te posłużyły uzupełnieniu planów pracy kół o zadania wynikające ze zbiorowej analizy dokumentów zjazdowych.

● Prezydium Zarządu Gminnego ZSMP w Kamionce Wielkiej omówiło przygotowania do turystycznego rajdu młodzieży gminy „Szlakami Partyzantów". Odpowiedzialnym za zorganizowanie i przygotowanie rajdu z ramienia Zarządu Gminnego jest **Wacław Surma**. O dalszym umocnieniu ZSMP w środowisku działania mówił delegat na IV Zjazd **Zenon Franczyk**.

● Na kolejnym posiedzeniu obradowało prezydium Wojewódzkiej Komisji Historii Ruchu Młodzieżowego przy ZW ZSMP. Uczestniczyli też przewodniczący 6 komisji rejonowych i jednej zakładowej. Zatwierdzono plan pracy i plan spotkań z młodzieżą oraz omówiono przygotowania do spotkania byłych działaczy młodzieżowych z okazji Święta Lipcowego i zjednoczenia ruchu młodzieżowego.

● Rada Programowa XII Ogólnopolskich Konfrontacji Ruchu Artystycznego Młodzieży „KRAM '83" omówiła bliską już imprezę Członkowie Rady skupili się przede wszystkim na przygotowaniu prawidłowej rekrutacji na tegoroczne Konfrontacje. Stwierdzili też, że Konfrontacje powinny służyć przede wszystkim doskonaleniu pracy warsztatów twórczych.

● Wojewódzki Sztab Akcji Lato '83 działający przy Zarządzie Wojewódzkim i skupiający pracowników ZW LOK, KB WOP i WK OHP przyjął założenia organizacyjne na okres letniego wypoczynku młodzieży w kraju i za granicą. O efektach pracy Sztabu będziemy informować na bieżąco.

● Rejonowa Komisja Historii Ruchu Młodzieżowego ZSMP w Zakopanem zorganizowała spotkanie pokoleń. Oprócz dawnych działaczy ruchu — obecni byli członkowie ZSMP. Mówiono o perspektywach i trudnościach na jakie napotyka ZSMP w pracy w mieście. Złotym Krzyżem Zasługi udekorowano zasłużonego działacza ruchu młodzieżowego — historia Tytus Chałaza. Z dużym zainteresowaniem uczestnicy spotkania wysłuchali informacji o IV Zjeździe, które przedstawił jego uczestnik, **Adam Czub** — przewodniczący Wojewódzkiej Komisji HRM.

● Odbyło się wojewódzkie podsumowanie plebiscytu „Mistrz-Nauczyciel-Wychowawca Młodzieży". Plebiscyt przeprowadzono w 18 zakładach pracy. Odznaki „Mistrza" otrzymało 29 osób. Tytuł zasłużonego Mistrza Wychowawcy Młodzieży przyznano **Tadeuszowi Regiecowi** — pracownikowi Stw w Nowym Targu, a **Lechosławie Biedroń** z ZSMP POLMO z Gorlic został wytypowany na centralne podsumowanie.

(foto)

Wieś trzeba kochać i rozumieć

Mistrzowie techniki i organizacji

Duży procent nowoujętkoich ZSMP-owców stanowią robotnicy, nauczyciele oraz absolwenci szkół zawodowych i wyższych. Do realizacji programu „Młodzież dla postępu" włączyło się też wielu aktywnych młodych ludzi spoza organizacji.

Mamy się już czym pochwalić. Wspomnę tylko, że w ub. r. mieliśmy wśród laureatów edycji - centralnych kolegów z ZSM „Polmo" w Gorlicach i FMWiG „Glinik". Ale czy to jest nasze ostatnie słowo w propagowaniu i wyzwalaniu twórczych postaw?

Ostatnio podsumowano XVII edycję Turnieju Młodych Mistrzów Techniki i III edycję Turnieju Młodych Mistrzów Organizacji.

W pierwszym Turnieju, w konkursie A, w grupie debiutów — pierwszą nagrodę za projekt zmiany wyłączników pełnoobejmowych na małoobjemowe otrzymali pracownicy FMWiG „Glinik" w Gorlicach **Jan Uryga, Marian Marykka** oraz **Zbigniew Wajcik**. Nagroda druga za zmianę konstrukcji rdzennika słojaka obudowy osłonowo-posadzkowej przypadła **Czesławowi Gruszkowskiemu**, również pracownikowi FMWiG „Glinik". Przyznano także dwie trzecie nagrody za prace zgłoszone przez pracowników Sądeckiego Zakładów Elektro-Węglowych w Nowym Sączu **Józefa Mrówkę** oraz przez pracowników FMWiG „Glinik" **Janusza Przybyłowicza, Tadeusza Ogorzałka** i **Wojciecha Lisickę**.

W konkursie pozostałych projektów — pierwszą nagrodę za pracę dotyczącą przyczyn do pomiaru rezystywności węgli i grafitów szlucznych otrzymał **Zbigniew Siłwa** i **Eugeniusz Mela** z SZEW w Nowym Sączu (zgłoszenie do Urzędu Patentowego PRL). Druga nagroda przypadła **Januszowi Chmielowi** z FMWiG „Glinik" w Gorlicach za projekt dotyczący zmiany konstrukcji układu przesuwającego w obudowie Glinik 0,8/22 — OZK.

Sąd Konkursowy przyznał również dwie równorzędne nagrody trzecie za prace zgłoszone przez pracowników FMWiG „Glinik": **Maciej Liang** (zmiana konstrukcji blach stropnicy) oraz **Ryszarda Ślusarza** i **Jana Chramęgę** — (zmiana sposobu połączenia osłon bocznych stropnicy).

Wyniki TMMO podamy w kolejnym wydaniu Forum Młodych.

(WK)

Z życia kół

Dekada kół ZSMP

W połowie maja odbywała się piąta dekada kół ZSMP. Jej głównym zadaniem było dokonanie do kolesżanek i kolegów z północ obrad Zjazdu naszego Związku. Szkoda, że nie we wszystkich kołach w tym czasie mogli gościć delegaci... Najwięcej zainteresowaniem członków naszej organizacji cieszyły się wypracowana przez Zjazd ocena realizacji rządowego programu poprawy startu życiowego młodych ludzi, opinia w sprawie realizacji uchwał IX Plenum KC PZPR i X Plenum NK ZSL, a także zmiany w statucie ZSMP.

Nieco słabiej niż przewidywaliśmy (ale tłumaczymy to okresem wiosennych prac w polu) przebiegała dekada w kołach na wsi. Uważamy, że o dokumentach i owocach Zjazdu nie można mówić tylko w ciągu dziesięciu dni. Powinnością wszystkich kół i instancji jest wcielanie w życie idei zapisanych we wspomnianych dokumentach — przez całą kadencję.

Dobrze się stało, że w wielu kołach w czasie podsumowanych spotkań rozszerzono przyjęte wcześniej plany pracy. Dopisano punkty, które są przetłumaczeniem na język zadań — też zawartych w dokumentach Zjazdu.

(:)

Pomyśl o wakacjach

Dla młodzieży szkolnej, po trudach i mozołach 10-miesięcznej nauki, zdlisa się upragniony czas letniej „kanikuły".

Zarząd Wojewódzki ZSMP, wychodząc naprzeciw potrzebom środowiska, organizuje obozy krajowe i zagraniczne, proponuje turystyczne wędrówki. Od dwóch dużo atrakcyjniejszych ciesza się wyjazdy zagraniczne, również te połączone z pracą. Podczas tegorocznych wakacji z tej formy wyjazdu zagranicznego skorzysta 250 uczniów z naszego województwa.

Tym, którzy nie wkroczyli jeszcze w dorosłe życie, a więc nie mają jeszcze dowodów osobistych, lecz są aktywistami ZSMP — proponujemy dwutygodniowy wypoczynek w NRD. Mamy dla nich 105 miejsc. 50 członków naszej organizacji uczestniczę też będzie w innych zorganizowanych formach wypoczynku w przyjaciół zza Odry.

Wydział Szkolny ZW ZSMP organizuje obozy wypoczynkowe i naukowe w Śleśnie koło Kozina. W bardzo dobrych warunkach, nad jeziorami, 40-osobowa grupa naszych kolegów będzie mogła pogłębić swoją znajomość języka angielskiego. Oprócz chodzenia z kąpielami, przygotowano dla nich wiele atrakcji: wycieczki, ogniska, spotkania z interesującymi ludźmi. Nie brakne też rozmów i dyskusji o naszej organizacji, o dorobku IV Zjazdu ZSMP, o Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Jeden z turnusów w Śleśnie organizowany jest dla przyszłych żeglarzy. Będzie wówczas można zdobyć kartę pływania oraz zdać egzamin na żeglarza jachtowego.

EWA KOTOWICZ

Redaguje Wydział Kultury i Propagandy Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Adres zespołu 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6. telefon 233-83, wewn. 202

CZ ZMW
Młoda wieś

W Rogach żyje i tworzy rzeźbiarz ludowy, **Józef Lizoń**, były działacz ZMW. Już jako dziecko nie przechodził obojętnie obok przydrożnych świątków. W kościele — zamiast w księdza — wpatrywał się w stare figurki. Aż uwierzył, że sam może zwyczajne kloce drewna pocieranie otywiać i nadawać im pożądane kształty. Łapał za „kozik" i zabierał się za strugania.

Józef opowiada, że największy problem stwarzało mu wyrzeźbienie ludzi.

Józef z Rogów

kich uszu. Dziś — mając 25 lat — wyczarowuje z drewna nie tylko uszy, ale całe postacie ludzi, zwierząt, świętych i diabłów. Dały do uzyskania naturalnego odwzorcieciedlenia ludzkich twarzy. Lubi samotność, w której ma czas na przemyślenie symboliki własnych rzeźb.

Józef Lizoń perokrotnie uczestniczył w ogólnopolskich plenerach rzeźb monumentalnych i ludowych, przywoził wyróżnienia. Do swojego zamiłowania twórczości ludową wciągnął całą rodzinę. Bardzo chętnie udziela porad wszystkim zainteresowanym.

JAN SASKA
Podegrodzie

Nasi delegaci

Do Moskwy, na XII Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów wyjedzie w delegacji Związku Młodzieży Wiejskiej trójka przedstawicieli z Nowosądeckiego:

Wiesław Kraczoń

Ma 21 lat, jest kawalerem. Pełni funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Gminnego Związku w Korzennej. Absolwent telewizyjnego technikum rolniczego. Wspólnie z rodzicami prowadzi 7-hektarowe gospodarstwo. Aktywnie działa w Ochotniczej Straży Pożarnej.

— *Uczestniczyłem się z wystąpowania musie na Festiwal. Zawsze marzyłem o tym, żeby poznać jedną z największych stolic świata. Postaram się godnie reprezentować naszą organizację. A najważniejsze, żeby plus młodzieży z Moskwy dotarł do wszystkich postępowych ludzi; pokój jest niezbędny dla całej ludzkości.*

Elżbieta Dudu

Ma 29 lat i mieszka w Szczawnicy — Jaworkach. Kieruje produkcjami — nie tylko w województwie — ośrodkiem „Nowoczesna Gospodyni". Ukończyła szkołę rolniczą w Marcinkowicach, pracowała w gminnej spółdzielczości. W ośrodku organizuje pokazy i kursy racjonalnego żywienia, krawiectwa i haftciarstwa, spotkania z lekarzami i prawnikami, wieczornice folklorystyczne. Swojemu sporemu już doświadczeniu w pracy społecznej zawdzięcza mandat radnej WRN.

— *To coś wspaniałego uczestniczyć w takiej imprezie jaka będzie Festiwal. Myślę, że poznam w Moskwie wielu ciekawych ludzi.*

Kazimierz Szurek

32-letni leśnik z Kobylanki. Ojciec trójki dzieci. Absolwent technikum mechanicznego w Gorlicach. Dobry kolega, sąsiad, członek miejscowego zespołu regionalnego. Przewodniczy społecznemu komitetowi budowy obiektu sportowego w Kobylance. Radny WRN i członek prezydium ZW ZMW.

— *Moje koło bez wahania przystępiło do opłacenia wkładu czynu społecznego na rzecz moskiewskiego Festiwalu. Pracowaliśmy przy budowie stadionu sportowego oraz sporządzaliśmy pomieszczenia klubu. Przekazaliśmy skromną kwotę na konto Festiwalu. Liczę na to, że manifestacja jedności młodzieży niemal z całego świata ustrzegłoby nas jednym umysłem i być może spowoduje obrzeźwienie tych, którzy nakręcają spiralę ciągłych zbrojeń.*

(kieks)

Akcja „Lato '65"

Wakacyjnym wypoczynkiem nowosądecki ZMW obejmie ponad trzy tysiące dziewcząt i chłopców — dzieci rolników i pracowników instytucji obsługujących wieś i rolnictwo, uczennic i uczniów szkół rolniczych. Tegoroczna akcja będzie związana z 40 rocznicą zwycięstwa nad faszyzmem i 90-leciem ruchu ludowego w Polsce.

Formy uczestnictwa w letnim wypoczynku będą rozmaite: „zielone przedszkola", biwaki, rajdy, złoty turystyczne, wycieczki krajoznawcze, obozy szkoleniowe i wypoczynkowe, zagraniczne obozy pracy i wycieczki.

Na centralne obozy szkoleniowe, organizowane przez Zarząd Krajowy, m. in. do Gdańska i Augustowa wyjedzie 180 aktywistów Związku. W ramach wymiany młodzieży między Polską i NRD u zachodnich przyjaciół przebywać będzie 206 nowosądeczan. 80 wyróżniających się członków ZMW wyjedzie do pracy w Czechosłowacji, pierwsza grupa (do Pardubic) wyrusza już 18 czerwca. Funkcję opiekunów i przewodników podczas obozów i rajdów ZMW powierzyliśmy doświadczonym nauczycielom. Znaczną część kosztów (utrzymania i przejazdów) będzie pokrywał Związek.

— *Zachęcamy młodzież szkół rolniczych i młodych pracowników spółdzielni do samodzielnego organizowania wycieczek i obozów* — mówi **Grzegorz Jamrozowicz**, sekretarz komisji turystyki i sportu przy ZW ZMW. — *Dysponujemy gotowymi scenariuszami takich imprez, jak „Szlakiem wiedzy i przyjaźń", „Co robią inni", „Szlakami oręża polskiego", „Czcimy pamięć tamtych dni" czy „Moja wieś, mój region".* **(j)**

W szkołach rolniczych

Szkoły rolnicze należą do najbardziej usportowionych placówek oświatowych w Nowosądeckiem. Ostatnio szkołoczyły się finałowe rozgrywki w kilku dyscyplinach sportowych w ramach wojewódzkich mistrzostw szkół tego typu. Oto rozstrzygnięcia:

KOSZYKÓWKA

Mistrzostwo wojewódzkie wśród chłopców zdobyła ZSR w N. Targu (trener **Tadeusz Głonek**), wyprzedzając ZSR Nowojowa i TL St. Sącz. Królem strzelców został **Mirosław Ćwikiel**. Rywalizację dziewcząt wygrała ZSR St. Sącz (trenerka **Maria Stafa**), pokonując w finale ZSR Nowojowa i ZSR Marcinkowice. Najskuteczniejszą zawodniczką okrzyknięto **Elżbietę Marszałek** ze St. Sącza.

BIEGI

W tej konkurencji triumfowali — przede wszystkim — narciarze: **Krystyna Liberda, Helena Mikołajczyk** i **Feliks Pawcaw** ze Szkoły Ogrodniczej w Mszanie Dolnej. Małą sensację był występ jedynego przedstawiciela ZSR w Trzycierzu, **Jerzego Świerada**, który przyjechał na mistrzostwa na własnych kosztach i... zwyciężył w kategorii chłopców starszych. Drużynowo wśród dziewcząt najwięcej punktów uzbierał ZSO w Mszanie Dolnej, zwycięzcami zaś wśród chłopców — ZSR N. Targ, przed TL St. Sącz.

SIATKÓWKA

W finałach rozegranych w Nowojowej zwyciężyły dziewczęta z ZSR Marcinkowice (opiekun **Eugeniusz Mrówka**), przed ZSR N. Targ (**Piotr Pagacz**) ZSR Nowojowa (**Jan Pyrc**) oraz chłopcy z ZSR N. Targ (**Tytus Iwarnicki**), wyprzedzając TL St. Sącz (**Marian Kuszaj**) i ZSR Hańczowa (**Jerzy Rubies**).

PIŁKA RĘCZNA

Do półfinałów mistrzostw Polski szkół rolniczych dotarli po zwycięstwie nad reprezentacją Wrocławia i Bydgoszczy zawodnicy ZSR N. Targ (**Lucjan Pusłówka**) oraz zawodniczki ZSR Nawojowa (**Jerzy Słabek**) pokonując ekipy Zielonej Góry, Tarnobrzega i Kolnina. Awans do 12 najlepszych drużyn w kraju jest znacznym osiągnięciem nowosądeckich szkół.

PIŁKA NOŻNA

Finały rozegrano na boisku szkolnym w Hańczowie. Zwyciężyli gospodarze, przed kolegami z Nowojowej i Nowego Targu.

W Szkole Rolniczej w Nawojowej zorganizowano II Ogólnopolski Festiwal Szachowy o puchar I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR, tow. **Adama Potoczka**. W turnieju głównym dla zawodników posiadających już kategorie szachowe dominowali zawodnicy Krakowskiego Klubu Szachowego. Wyrywalizacji pracowników sąsiedzkich zakładów pracy i członków organizacji młodzieżowych zwyciężyli **Marian Barran** z Nowego Sącza, przed **Stefanem Nowakowskim** z Zawady i **Zygmuntem Webermem** ze Starego Sącza. W kategorii młodzików (ti. uczniów urodzonych w 1968 roku i młodszych) triumfował **Janusz Mazurkiewicz**, zawodnik szkół szachowej „Sandecji", wyprzedzając **Pawła Leśniaka** (Zespół Szkół Elektryczno-Mechanicznych N. Sącz) i **Jarosława Pietrzaka** (I LO N. Sącz). Klasyfikację rodzinną wygrali **Iwona, Robert i Jan Borkowie**, przed **Janem, Jerzym i Andrzejem Jędrzejczykami**. W szkół najlepsze reprezentacje wystawiły: Szkoła Podstawowa w Łabowej i „elektryczy" z N. Sącza. Miło nam donieść, że w zmaganiach kół organizacji młodzieżowych zwyciężyła drużyna ZMW z Frycowej

KRONIKA

nie Nowego Targu. W Krasnych Lasocicach (gmina Jodłownik) wystąpił kabaret z koła ZMW w Jodłowniku. W Woli Kosowej otwarto nowy drogę asfaltową. Miło bawiono się podczas zabaw tanecznych w Czarnym Potoku, Zabrzeży i Bobowej, w której okiakiwano ponadto kabaret „Zagaś" z Łososinej i gawędziarza **Jerzego Pasiuta** z Podegrodzia.

Członkowie Związku licznie uczestniczyli w imprezach zorganizowanych z okazji Święta Ludowego. Najwięcej ognisk tzw. sobótek zapalono w rejo-

Podczas plenum Zarządu Gminnego ZMW w Mszanie Dolnej nowym przewodniczącym wybrano **Józefa Figurę**, zaś jego zastępcami **Zofię Knowę i Ryszarda Bruziego.**

DANUTA GIEŃIEC (4)

Ścieżki zdarzeń

Imponowało mu, że ludzie, z którymi się stykał, potrafią prowadzić życie niesłomplikowane, bez problemów i trosk. Nie dopuszczał do siebie myśli, że to tylko wegetacja. Trzymał szpan wraz z nimi.

Praca, z której był tak zadowolony, przestała się liczyć. Brakowało pieniędzy. Trzeba było je zdobyć. Kilka kradzieży i... napadu. Gdy z przerażającym trzaskiem zamykały się za Sylwkiem kolejne kraty, zastanawiał się, czy taki będzie jego koniec?

Świat, w który wszedł, był koszmarem. Sylwek załamał się. Miał wrażenie, że przegrał swoje życie na zawsze. Nie mógł liczyć na żadną pomoc. Wszyscy odwrócili się od niego. Nawet rodzice. Potoczał sam ze swoją tragedią. Było mu tak ciężko, że nie chciał żyć. Kilkakrotnie podcinał sobie żyły, ale za każdym razem został odratowany.

Po dwóch latach wyszedł z zakładu karnego. Nie miał co ze sobą zrobić. Pracował dorywczo, gdzie się dało. Spał w bramach, windach... Później poznał narkomanów i hippisów, został z nimi.

◇

Katarzyna po nocnej rozmowie z Sylwkiem długo nie mogła znaleźć sobie miejsca. Wiedziała, że miał rację, ale nie chciała mu jej przyznać. Chwilami tal jej było chłopca, miała wyrzuty sumienia, że tak potraktowała, ale szybko je stłumiła.

Matka Katarzyny kilka razy próbowała zobaczyć się z córką. Dziewczyna zawsze uciekała. Listy od matki darła nieczytane. Coraz bardziej nienawidziła ją.

Nie wiedziała, czego chce. Było jej źle i wszystkich zaczęła o to obwiniać. Czuła wielką pustkę wokół siebie, ale nie umiała określić czego jej brakuje.

Chwilami myślała o Marcie. Gdyby mogła z nią porozmawiać...

Opuściła się w nauce, a jeszcze niedawno była jedną z najlepszych uczennic. Któregoś dnia, kiedy siadała koleżnią dwóję z matematyki, wytłegła z klasy. Marta bez namysłu wybiegła za nią. Dopaśła na korytarzu i mocno chwyciła za rękę.

— Kaśka, co ty wyprawiasz?!

Katarzyna wyrwała się, ale Marta trzymała mocno.

— Musimy porozmawiać. Najwyższy czas.

Katarzyna nie chciała. Marta nie dawała za wygraną.

— Przecież widzę, co się z tobą dzieje, ale jak ci pomóc, skoro nie chcesz? Lepiej ci teraz, niż gdy byłyśmy razem? Dlaczego się tak bronisz przed moją przyjaźnią?

(Ciąg dalszy nastąpi)

W Wysokiej i Naprawie (gmina Jordanów) oraz przy gminnej spółdzielni w Skrzydlnej (gmina Dobra) powstały nowe koła ZMW liczące łącznie 60 członków. Przewodniczącym w Wysokiej został **Zbigniew Dziwiak**, wiceprzewodniczącą — **Halina Pluta**, sekretarzem — **Teresa Kuźnia**. W Naprawie stefeno koła wybrano **Piotra Gorchana**, zastępcą — **Dariusza Żądło**, sekretarzem — **Martę Bal**. W Skrzydlnej przewodniczącą została **Grażyna Nowak**, a sekretarzem — **Barbara Białoń**.

Zarząd Wojewódzki ZMW rekomendował **Marię Przybylską** na funkcję sekretarza komitetu organizacyjnego konkursu „O najczystszą wieś województwa nowosądeckiego".

„MŁODA WIEŚ" redaguje zespół; adres: Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz.

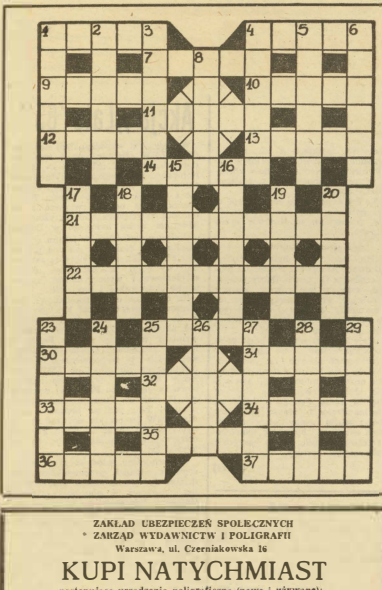

KRZYŻÓWKA NR 21

POZIOMO: 1) rodak, krajan, 4) napój ze afermentowanego mleka klaczy, 7) Cenkiewiczowa, 9) pustynny wiatr w pin. Afryce, 10) czterochiorek węgla, 11) muza poezji miłosnej, 12) wirnik, 13) mecz lokalnych drużyn, 14) konopie manilskie, 21) przymusowe odosobnienie po powrocie z miejsca zagrożonego epidemią, 22) różanecznik, 25) pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 85, 30) partnerka oglera, 31) północna zatoka Morza Czerwonego, 32) mit. gr. — myśliwy beocki, 33) filmowy kochanek, 34) Ilion, 35) dusznica, 36) imię Delona, 37) podwodnikowe pułapkowe.

PIONOWO: 1) literat, 2) ozdoba choinkowa w postaci błyszczących nitek, 3) w ręku fotoreportera, 4) elektroda ujemna, 5) egzamin dojrzałości, 6) mężczyzna ciemnowłosy, 8) na trasie Melbork — Działdowo, 15) polski prozaik i publicysta, autor opowieści historycznej „Oficer największych nadziei", 16) miasto u stóp Etny, 17) drogocenna rzecz, 18) zgrzaja oprzyszków, 19) żelazo w pin. Finlandii, lub japońskie bóstwo dobrobytu i urodzaju, 20) bułgarski port nad Morzem Czarnym, 23) strofa 8-wersowa, 24) stan w Brazylii, z dużym skupiskiem Polonii, 25) jeśli srebra — to lapis, 26) taniec lat 60-tych, 27) syn Zeusa, władca góry Sypilos, skazany na męki w Tartarze, 28) banalny utwór literacki, 29) grządka kwiatowa.

Rozwiązania prosimy przesyłać do dnia 22 czerwca br.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 19

POZIOMO: 1) pejzaż, 5) winiak, 8) uroda, 9) kezrup, 10) rabata, 11) amant, 12) Neptun, 15) Albion, 18) Jantar, 21) atonia, 24) afekt, 26) tegion, 27) lasica, 28) etyka, 29) chomik, 30) Sparta.

PIONOWO: 1) Pekin, 2) zrzut, 3) żupan, 4) nora, 5) warta, 6) nabab, 7) klaun, 13) Ewa, 14) Ufa, 16) lit, 17) ogi, 18) jelec, 19) lezim, 20) ranek, 21) atlas, 22) olsza, 23) agawa, 25) Edyp.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 19, drogą losowania nagrody otrzymują: Zofia Fijałek oraz Tadeusz Nowak z Nowego Sącza.

Gratulujemy!

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH
ZARZĄD WYDAWNICTW I POLIGRAFII
Warszawa, ul. Czerniakowska 16

KUPNI NATYCHMIAST

następujące urządzenia poligraficzne (nowe i używane):

- FALCERKĘ DWULAMOWĄ
- ZSZYWARKĘ NA DRUT
- ZSZYWARKĘ NA NICI
- KSEROGRAF KS-2
- APARAT FOTOREPRODUKCYJNY, WERTYKALNY, 50×60 CM
- KOPIORAMĘ
- KOPIARKĘ STYKOWĄ

Oferty prosimy składać w Wydziale Poligrafii, Nowy Sącz, ul. Długosza 30, tel. 221-22.

PRZETARGI

WZSR „Samopomoc Chłopska" w Nowym Sączu ogłasza, że W DRODZE I PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda następujące samochody:

— Nysa furgon, nr silnika 858260, nr podwozia 133278, rok prod. 1974, st. zużycia 75 proc., cena wywoławcza 155.500 zł
— Nysa towoz, nr silnika 634049, nr podwozia 134138, rok prod. 1974, st. zużycia 65 proc., cena wywoławcza 217.700 zł
— Robur LO-3000 furgon, nr silnika 13014, nr podwozia 396117/111165, rok prod. 1976, st. zużycia 80 proc., cena wywoławcza 183.800 zł
— Multikar, nr silnika 4164, nr podwozia 036078, rok prod 1978, st. zużycia 65 proc. cena wywoławcza 174.650 zł
— Multikar nr silnika 9799, rok prod. 1978 st. zużycia 70 proc., cena wywoławcza 140.700 zł

Natomiast **W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO** zgodnie z Uchwałą nr 33 RM z dnia 20 lutego 1981 r. sprzeda:

— ciągnik Ursus C-360, nr silnika 384462, nr podwozia 377868, rok prod. 1979, st. zużycia 15 proc. cena wywoławcza 667.350 zł

W przetargu ciągnika mogą wziąć udział tylko osoby, które przedstawią zaświadczenia, że są rolnikami indywidualnymi z terenu Gminy Nowy Targ.

Przetarg samochodu Nysa furgon odbędzie się w dniu 28.06.1985 r. o godz. 10 w budynku Zakładu Gospodarczego WZSR „Sch" w Limanowej, Rynek 25.

Przetarg samochodu Nysa towoz i Robur LO-3000 furgon oraz ciągnika Ursus C-360 odbędzie się w dniu 28.06.1985 r. o godz. 10 w Bazie Transportu Zakładu Gospodarczego w Nowym Targu, ul. Składowa.

Przetarg na Multikara odbędzie się w dniu 28.06.1985 r. o godz. 10 w Zakładzie Zaopatrzenia Rolnictwa.

W.w. pojazdy można oglądać w dniach od 24—28.06.1985 r. w godz. 8—15 pod w.w. adresami.

Wadium w wysokości 10 proc. kwoty wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przedniem przetargu w kasie Zakładu przeprowadzającego przetarg.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

W przypadku nie dojścia do skutku pierwszych przetargów następne odbędą się w tych samych miejscach w dniu 12 lipca 1985 r. o godz. 10.

◆ OGŁOSZENIA DROBNE ◆ OGŁOSZENIA DROBNE ◆

NIERUCHOMOŚCI

PILNIE, tanio sprzedam dom, w Tuczawie koło Mielca. Informacje: Kraków, tel. 37-17-36. g-68946

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, obić tapicerskich agregatem suwedzkim w domu klienta. Ciekowicz, Nowy Sącz, tel. 333-82.

ZGUBY

ROSTOCKA Ewa, zam. Barcice 347 zgubiła prawo jazdy nr I. 0389130 kat. B wydane przez Urząd Miasta i Gminy Stary Sącz. D-81838

PRUSZYŃSKIEJ Iwonie, zam. Kraków, ul. 4 Pułku Lotniczego 9/10 skradziono prawo jazdy nr 26385/84 kat. B wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego Nowy Sącz. D-81839

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ BUDOWLANYCH
DZB „BUDOSTAL" W KRAKOWIE-NOWEJ HUCIE

OGŁASZA NABÓR UCZNIÓW

do klas I Zasadniczej Szkoły Budowlanej na rok szkolny 1985/86 w zawodach

— CIESLA
— MURARZ-TYNKARZ
— POSADZKARZ
— BLACHARZ-DEKARZ

Przy szkole prowadzony jest internat zapewniający bardzo dobre warunki socjalne. Uczniowie odbywają praktyczną naukę zawodu stają się równocześnie pracownikami przedsiębiorstwa.

Korzystają z pełnych świadczeń socjalnych jak: wycieczki, posiłki regeneracyjne, udział w imprezach kulturalnych i sportowych itp.

Za praktyczną naukę zawodu uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne.

Istnieje ponadto możliwość zawarcia umowy o stypendium fundowane.

Po ukończeniu szkoły absolwentom zapewnia się pracę w przedsiębiorstwach prowadzących roboty budowlane na terenie woj. krakowskiego, tarnowskiego, kieleckiego, katowickiego, nowosądeckiego.

Przedsiębiorstwa prowadzą także roboty budowlane na rynkach zagranicznych.

Uczniom w zawodach ciesla i murarz przedsiębiorstwa zapewniają bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie oraz pokrywają koszty dojazdu z domu rodzinnego raz w miesiącu.

Absolwenci ZSB mogą kontynuować naukę w Technikum Budowlanym.

Bliższych informacji o warunkach przyjęcia udziela szkoła.

Podania należy przesyłać pod adresami: **Zespół Szkół Budowlanych DZB „Budostal" 31-856 Kraków-Nowa Huta, os. Kościuszkowskie 2, tel. 48-43-95, 48-05-59.**

Dojazd z dworca PKP tramwajem nr 23

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół: Danuta Binek, Beata Dembowska, Elżbieta Glinka (z-ca redaktora naczelnego), Lucyna Kaszuba, Jerzy Leśniak, Adam Ogorzałek (redaktor naczelny), Franciszek Palka (redaktor graficzny), Krzysztof Podbiera (z-ca sekretarza redakcji), Michał Sroka (redaktor techniczny). **Adres redakcji:** 33-300 Nowy Sącz, Al. Wolności 49. **Telefony:** 22-36, 228-90. **Telex:** 0322748. **Oddział w Krakowie:** ul. Wielopole 1, pok. 58, telefon: 22-32-88, 22-75-88, wewn. 161, telex: 0322491. **Wydawca:** Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch", Krakowskie Wydawnictwo Prasowe w Krakowie, ul. Wiślna 2. **Druk:** Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Kraków, ul. Pokoju 3.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, telefon 22-70-89 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 23, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie, nr 1153-201045-139-11. Nr indeksu 35657.

Prenumeratorzy indywidualni w miastach dokonują wpłat na poszczególne kwartały bieżącego roku: do 28 lutego na II kwartał, do 31 maja na III kwartał, do 31sierpnia na IV kwartał.

na ekranie

PIĄTEK — 14 VI

PROGRAM I

9.30 „Równiny nieba" — film fab.
10.50 DT — wiadomości
11.00 „Domowe przedszkole"
16.25 Program dnia
16.30 „Tylko dla orląt"
16.55 „Piątek z Pankracym"
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Magazyn związkowy"
18.00 „Bez próby"
19.00 „Takie sobie bajeczki"
19.10 „...Kaszubom urodzony" — rep.
19.30 Dziennik
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Równiny nieba" — film fab. prod. australijskiej
21.50 DT — komentarze
22.10 Studiosport
22.50 „Magazyn literacki Pegaza"
23.25 DT — wiadomości

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 „Śledztwo w sprawie nauki"
17.30 „Postscriptum Auki"
18.00 „Ekonomia na co dzień"
18.30 Kronika
19.00 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie"
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik
20.00 „Niezwykłe opowieści Stanisława Hadyny" (4)
20.30 „Jarmark"
21.15 DT — wydarzenia
21.30 „Było, nie minęło"
22.00 Filmy Richarda Lestera — „Brian-nie w niebezpieczeństwie"
23.45 „Stan krytyczny"
0.15 DT — wiadomości

SOBOTA — 15 VI

PROGRAM I

8.25 Program dnia
8.30 „Tydzień na działce"
9.00 „Sobótka"
10.30 DT — wiadomości
10.40 Historia dramatu polskiego — Bruno Winawer „RH Inżynier"
12.15 „Na krawędzi słowa"
12.35 „Porozmiór rolnicy"
13.35 „Długie życie" — sylwetka Janiny Ignaisak
13.35 „Świat z bliska" — Etiopia
14.30 „Do zwycięstwa"
15.00 DT — wiadomości
15.10 „Słowo na drogę" — spotkanie z Januszem Przymanowskim
15.30 „Trybuna sejmowa"
16.00 „Królowa Bona" (7) — serial TP
17.00 Studio sport — finał mistrzostw świata w jeździe parami na łyżiu — w przerwie
ok. 17.30 Losowanie Dużego Lotka
18.30 „Pegaz"
19.00 „Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie"
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt"
19.30 Dziennik
20.00 „Seal" — film prod. ang.
21.45 „Czas" — magazyn publicystyczny
22.15 DT — wiadomości
22.20 Studio sport
23.10 „Co 10 minut pociąg" — proscenki Małgorzaty Maliszewskiej
23.45 Kino nocne — „Rewir sierżanta Mortimera" (3)

PROGRAM II

13.30—23.40 Sobota w „Dwójce"

13.30 DT — wiadomości
13.40 „Od soboty, do soboty"
13.55 „S—10—15"
15.10 „Temat na dziś" — Dni Morza
16.00 „1500 sekund wielkiego sportu"
16.20 „Temat na dziś" — Dni Morza
17.05 „Widoczka"
17.35 „Temat na dziś" — Dni Morza
18.30 Kronika
19.00 „Przed turniejem miast"
19.15 „Dni Morza" — program rozr.
19.30 Dziennik
20.00 „Kinorama" — magazyn filmowy
20.45 Festiwal Muzyki Radiot '85
21.20 „Tydzień w polityce"
21.35 „Brawo dla Tomasza Szweda"
22.30 DT — wiadomości
22.25 „Królowie przestrzeni" — serial
23.20 „Powroty" — satyra lat 50.

NIEDZIELA — 16 VI

PROGRAM I

8.15 Program dnia
8.20 „Tydzień"
9.00 „Teleranek"
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Wielkie rzeki świata"
11.30 „Reportaż z przeszłości"
11.55 „Jeden anten"
12.55 „Kraj za miastem"
13.20 Telewizyjny Koncert Życzeń
14.05 Telewizyjny Teatr Młodego Widza — John R. Tolkien — „Pogromca smoków" (1)
15.00 DT — wiadomości
15.10 „Tam, gdzie rośnie wanilia"
16.00 Teatr Telewizji — Pola Gojawiczyńska — „Dziewczęta z Nowolipek" (3)
17.30 „Można prawie wszystko" — widowisko publ.
18.20 „Antena"
19.00 „D'Artagnan i trzej muszkieterowie"
19.30 Dziennik
20.00 „Jak rozwód, to rozwód" — komedia obyczaj. prod. CSRS
21.20 „Klub międzynarodowy"
21.55 Songi Bertolta Brechta śpiewa Elżbieta Wojnowska
22.25 Sportowa niedziela
22.55 DT — wiadomości

PROGRAM II

9.40 Film dla niesłyszących — „Jak rozwód, to rozwód"
11.00 „Ktoleń jeszcze pamięta" — wojsk. prog. dokumentalny
11.30—23.30 Niedziela w „Dwójce"
11.30 DT — wiadomości
11.40 „Mister eksporty"
12.00 „Kwadrans z hejnałem"
12.15 Lokalny Koncert Życzeń
12.45 „Turniej miast" — Jasło — Bawa
13.55 „Kino-Oko"
14.35 „Wielka Gra"
15.35 „Turniej miast"
16.35 „Jutro przedmieście"
17.00 „Kolczaste kule z rafy" — film
17.40 „Jeździec w czarnej masce" (1) — „Karnawałowa sobota" — film prod. hiszp.
18.40 „Turniej miast"
19.30 Dziennik
20.00 Sport w „Dwójce"
20.35 DT — wiadomości
21.30 „Turniej miast"
22.35 „Sędzia rodu Pallisserów" (20)
23.25 „Na 5 minut przed zaśnięciem"

PONIEDZIAŁEK — 17 VI

PROGRAM I

16.25 Program dnia
16.30 „Encyklopedia TDC"
16.55 „Zwierzyniec"
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Z filmoteki 40-lecia"
18.05 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.20 „Saldo"
19.00 Dobranoc — „Dinozaurek"
19.10 „Echa stadionów"
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Telewizji — Scena Faktu — Ryszard Frelek „Jałta 1945 — dzień zadziwy, 9 lutego"
21.15 „Eksportować... aby żyć"
21.45 DT — komentarze
22.10 „Skorpion" — reportaż
22.40 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.00 Program dnia
17.05 „Zaczynijmy od poniedziałku"
17.30 „Tajemnice przeszłości"
18.00 „Krajobrazy kultury"
18.30 Kronika
19.00 „A. B. C..." — teleturniej językowy
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik
20.00 „Kalendarz historyczny"
21.15 DT — wydarzenia
21.30 „Magazyn motoryzacyjny"
21.50 Opowieści o miłości
23.15 DT — wiadomości

WTOREK — 18 VI

PROGRAM I

9.55 „Stowarzyszenie z Eleusis" (1)
10.50 DT — wiadomości
16.25 Program dnia
16.30 „Akademia muzyczna"
16.55 „Michalki"
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Słoń" — wyg. komedia filmowa
18.30 „Mówmy otwarcie"
19.00 „Rozbójnik Rumcajs"
19.10 „Klinika zdrowego człowieka"
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Stowarzyszenie z Eleusis" (1) — „Tajemnicze listy" — francuski serial
21.30 „Co dalej" — widowisko publ.
22.10 DT — komentarze
22.35 Koncert Jubileuszowy Karela Gotta
23.20 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.00 Program dnia
17.05 „Zespół adwokacki"
17.30 „Niemamy front" — program publ.
18.30 Kronika
19.00 „Podaj łapę"
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik
20.00 „Gorąca linia"
26.15 „Manuel de Falla" — film muzyczny prod. francuskiej
21.15 DT — wydarzenia
21.30 „X" zaprasza
23.15 DT — wiadomości

ŚRODA — 19 VI

PROGRAM I

9.25 „Tylko bez paniki" — komedia
10.50 DT — wiadomości
16.25 Program dnia
16.30 „Krąg" — magazyn harcerzy
16.55 Dla dzieci — „Tik-tak"
17.20 DT — wiadomości
17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.40 „Ostatniego pochłonie piekło" — film historyczno-przygodowy prod. CSRS
19.00 „Miś Uszatek"
19.10 „Piłkarska kadra czeka"
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Tylko bez paniki" — wyg. komedia kryminalna
21.40 DT — komentarze
22.05 Studio sport
22.55 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.00 Program dnia
17.05 „Konsylium kliniki zdrowego człowieka"
17.30 „Filmowy świat etnografii"
18.00 „Bliżej prawa"
18.30 Kronika
19.00 „Śpiewnik domowy"
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik
20.00 Gość „Dwójki"
20.15 „Dookoła świata"
21.00 DT — wydarzenia
21.15 Studio sport
22.00 „Powroty"
22.30 DT — wiadomości

CZWARTEK — 20 VI

PROGRAM I

10.00 „Jemima Shore prowadzi śledztwo" — serial
10.50 DT — wiadomości
16.25 Program dnia
16.30 „O mnie, o tobie, o nas"
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Interstudio"
17.55 „Rzemieślnicy"
18.05 „Pamięć zwycięstwa" — film dok.
18.30 „Sonda"
19.00 Dobranoc
19.10 Studio festiwalowe — Moskwa '85
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Jemima Shore prowadzi śledztwo" — ang. serial kryminalny
21.05 „Zawsze po 21-ej"
21.45 DT — komentarze
22.10 „Scans filmowy Pegaza"
22.40 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.00 Program dnia
17.05 „Życie od kuchni"
17.30 „Impuls"
18.00 „W poszukiwaniu: porozmawiajmy"
18.30 Kronika
19.00 „Sportowcy 40-lecia" — Kazimierz „Kuba" Jaworski
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik
20.00 „Gorąca linia"
20.15 „Salon muzyczny"
21.15 DT — wydarzenia
21.30 Oblicza polskiego kina
23.25 DT — wiadomości

(CIĄG DALSZY ZE STR. 16)

Musiał św. Franciszek być takim, jakim go widziały natchnione oczy artysty. Miał ten muzyczny wzrok, którym przyciąga nie tylko ludzi, lecz i zwierzęta, tej wyraz niemskiego spokoju i nadprzyrodzonej radości, wiernie oddany w kamieniu; był tym, czym dziś jest jego posąg, przed którym odruchowo zgina się każde kolano, a każde usta szepczą modlitwę.

Gdy stanęłam przed nim w zachwycie, Falowicz rzekł mi:

— Pani mi wiele dopomogła w pracy, dzięki pani odczułem i zrozumiałem coś, o czym dotąd nie miałem pojęcia i to właśnie objaśnia się w mej sztuce.

Cóż mogłam odrzec? Jedynie to słowo, którego potwiedzieć nie mogę. To jedno słowo, którego sama z innych ust nie słyszałam nigdy.

Życie jest pasmem ironii!

16 maja

Wczoraj spędziliśmy popołudnie w Łodzinie, były to imieniny pani Zofii Mrokowskiej; zrobiło się całe sąsiedztwo i hucznie uczczono solenizantkę. Roger mi towarzyszył. Od jakiegoś czasu jeździ rzadziej do Kłjowa, dużo czasu poświęca pielęgnowaniu lasu, zajmuje się również stadniną, dokonuje się w nim jakaś zmiana, którą się cieszę. Wczoraj jednak napadły mnie nowe obawy. Wydaje mi się, że flirt z Irusią się wznowił, wczoraj nie opuszczał jej i zauważyłam złośliwy wzrok pani Władysławowej Falowiczowej, utkwiony w tę parę.

Nie cierpię tej plotkarki, która z każdej okazji korzysta, aby ostrzyć sobie język na temat bliźniego.

Pewna jestem, że Irusia bawi się tylko niewinnie, zapominając po prostu, że narazie się na obmowę. Właściwie, co mnie to może obchodzić. Roger jest wolny, nie mieszam się do jego życia, Irusia ma męża, który ją kocha, więc zapewne lepiej ode mnie obserwuje.

*

W Kazanówce kończył się obiad, rozmowa między Botwicami toczyła się na temat rolnictwa.

Pan Karol, „kakuty hreczkosiej", jak go nazywała żona, od rana dzisiaj był zawzięcie sprzeczny i wracał do domu tyko na posiłki.

Pani Irena interesując się gospodarstwem, często towarzyszyła mężowi w polu, a czasem nawet go zastępowała, gdy zmuszony był z domu na kilka dni wyjechać.

— Irusia to moja prawa ręka, zastępuje administratora — stwierdzał z dumą pan Karol.

Dziś jednak słuchała z rozterpnieniem wywodów męża na temat przerywki buraków, wysokości placzy robotników i zatargów z cukrownią.

— Gdyby nie ta przeklęta posucha, urodzaj tegorocznay byłby zapewniony — zawyrokował pan Karol.

— Zaden gospodarz nie jest zadowolony z pogody — spokojnie stwierdziła jego żona

— Trudno się cieszyć, od dwóch tygodni ani chmurki na niebie

Wstając od stołu, Botwicz spojrzał na barometr i zafrasował się, widząc, że nie zanosi się wcale na deszcz.

— To się skończy prawdziwą klęską. Człowiek pracuje, dokłada wszelkich starań, aby nic nie zaniedbać, budzi się nadzieja żarobku, a tu nieprzewyciężone trudności jak na złość stają mu na przeszkodzie.

— Ależ, Karolu, co roku narzekasz, desperujesz, a jednak nie możemy się skarżyć na brak urodzaju; deszcz nie zawsze pada na żądanie, lecz nie ma jeszcze nad czym rozpaczać.

— Ty moja optymistko, zawsze potrafisz mnie pocieszyć — odparł Botwicz, miłośnie wpatrując się w żonę.

Chwycił ją w objęcia, ucałował serdecznie i utkwił wzrok w jej jasnych oczach.

— Ty mój skarbie nieoceniony, konieczko najdroższa — mówił, topiąc usta w falach bujnych, złocistych włosów

Twarz Ireny nagle oblała się rumieńcem, lecz tej mąż tego nie zauważył.

— Czy pojedziesz ze mną w pole? Wybieram się do Zatrzewina, wrócę dopiero na późną kolację.

— Pojedziesz konno, czy wózkiem?

— Wózkiem.

— Więc zabierz Włodzia, ucieszy się spacerem z tatusiem, ja zaś jestem dziś w domu bardzo zajęta.

— Od jakiegoś czasu moja pani przestała mi towarzyszyć, czyż znudziło się jej? — pytał, głaadząc ją po włosach

(Ciąg dalszy nastąpi)

Choćby jedno drzewko w życiu...

Są kraje, w których drzewa szanuje się jak pomnik. Są inne, gdzie drzewa z zadrzewień stanowią podstawę zasobów tego surowca. Są jednak i takie, w których obfitość zalesienia prowadzi do gospodarki rabunkowej i zanika szacunku dla tego, co hojną rękę daje przyroda. Do jakich my się zaliczamy — niech sobie odpowie każdy, kto z wiosną lubi wyjść na tzw. łono natury...

Był czas, gdy nad Wisłą, Bugiem, Niemnem czy Wartą pojęcie dobrego gospodarza kojarzyło się z zajęciami obcującą lipami, modrzewiami, jaworami... Sadzili drzewa królowie i ministrowie, były „święta lasu" i „akcje zadrzewień". Uprzodnie dla siedzib otulonych przyjaźnie zielenią, brzozowych i kasztanowych alei, mazowieckich równin z wierzbami, świerków przed domostwem w górach pozostało wprawdzie do dzisiaj, ale praktyka zadrzewiania raczej zanika. Także ostatnia, wielka społeczna akcja zadrzewiania i zalesiania liczy sobie już dobrych parę lat, podjęto ją z okazji 1000-lecia. Posadzono wtedy 180 milionów drzew i ponad 150 mln krzewów. Od 1979 roku nowe się pod tym względem wyraźny spadek. Dlaczego? Skąd ten odwrót od tradycji, i korzyści, które dają drzewa, lasy?

Fachowcy-leśnicy tłumaczą to zanikiem i niedostatkiem ram organizacyjnych dla prowadzenia zadrzewień na dużą skalę, pomijaniem zadrzewień w planach zagospodarowania przestrzennego przez urbanistów, brakiem fachowego nadzoru oraz trudnościami w uzyskiwaniu odpowiedniego tzw. materiału, czyli sadzonek młodych drzew.

Myślę, że poza tymi, czysto praktycznymi przyczynami, jest samo ważne są nakazy ogólniejszej. Mamy niewątpliwie do czynienia z jakąś formą reakcji na niedostatek i stałej polityki rolnic-leśnej. Muszą też być jakieś przyczyny pozamaterialne tego, że ludzie albo lubią — jak to się mówi: sami z siebie — zasadzić nowe lipy, dęby, jawory, a inni przejść obok nich obojętnie, a nawet kopnąć z pogardą... Pewnie i zeala ostatnich lat — życie z dnia na dzień, pod naciskiem bieżących potrzeb, w istocie swej kłócące się z myśleniem o ciągłości, o perspektywie — co tak zakorzenione jest i właże się z pracą na roli, w lesie — wszystko to spowodowało nasze zobojętnienie wobec wartości nie podlegających bezpośredniejkonsumpcji. Wszystko to wyhamowało aktywność społeczną, dla wspierania naszego otoczenia, posadzeniem choćby jednego drzewka w życiu... Także jeszcze i czas dla propagowania zadrzewiania na najlepszej frekwencji w posuszu i tzw. wiatrołomów, jeszcze z minionych lat, mamy tak dużo, że jego wykorzystanie zaczynają sprzychać na dalszy plan sprawę zadrzewień.

Bezejrzyjmy się jednak wokoło, spójrzmy na krajobraz Polski, na gęnące mosowo lasy w rejonach, gdzie skupiony jest wielki przemysł, a wkedy sprawa zadrzewień nabierze zupełnie innego znaczenia. Nad przywróceniem do życia tych obszarów, naprawą tego, co zostało zniszczone, nie można już przejść do porządku dziennego. Tak samo zresztą, jak nad tym, że zalesienia na nowo wytrzeblonych czy skażonych polaci nie dokonają harcerze i uczniowie, rolnicy, a nawet wojsko — ale tylko fachowcy czyli służby leśne. Zwiększego postępu w usunięciu zaniedbań naszej gospodarki leśnej mogą dokonać więc ci, co już i teraz są nadmiernie obciążeni rutynowymi obowiązkami.

Wiem, że jest to postulat niepopularny, ale nie widzę innej i skutecznej drogi działania dla poprawy opłakanej sytuacji — przywrócenia piękna i harmonii w polskim krajobrazie, którzy podlega szybkiej degradacji. Po prostu straszy i szpeci...

Leśnicy sami najlepiej wiedzą, co są w stanie i co trzeba w tym zakresie zrobić. Oczywiście, istnieją biurka się nie zasadzi, tak jak ginących obszarów leśnych nie uratują żadne społeczne akcje zadrzewień, ani ogłaszanie „święta lasu"...

Co nie oznacza, że zasadzenie choćby jednego drzewka na wiosnę przez każdego, kto lasy kocha, nie wyszłoby im na zdrowie.

KAZIMIERZ WALCZAK

HOROSKOP

BARAN: jeśli planujesz w najbliższym czasie wiśnie przedsięwzięcia, musisz bardzo uważać — przemyśl jeszcze raz całą sytuację, może znajdziesz kompromisowe rozwiązania.

BYK: możesz liczyć na szczęśliwy zbieg okoliczności, który bardzo pomoże załatwić ci ważną sprawę — posłuchaj, co ci mówi serce.

BLIŹNIĘTA: jeśli zastanawiasz się, dlaczego stało się tak a nie inaczej, to spróbuj takie ale lepiej popatrzeć krytycznie — będzie szansa na nową znajomość, która może być początkiem czegoś trwałego.

RAK: stosunkowość będzie ci bardzo potrzebna, ale wrześniej dobrze zbadaj, jakie będą możliwości — uważaj na to, co mówisz, bo nieraz niechcący popełniasz gafy.

LEW: będzie coraz lepiej i musisz wykorzystać wszystkie szanse, jakie przed tobą stanął — unikaj stawiania wszystkiego na jedną kartę, nie jest to w tej chwili najlepsza taktyka.

PANNA: koniec czerwca to dla ciebie najlepszy czas na wypoczynek — spróbuj odłożyć wszystkie ważne sprawy na bok i znajdź trochę czasu na relaks i rozrywkę.

WAGA: powinieneś wykorzystać swoje zdolności intuicjalne, by wreszcie pokazać na co cię stać — nie bierz pod uwagę własnych kompleksów, tylko śmiało ruszaj do przodu.

SKORPION: czas przejść do konkretów, bo planów stworzyłeś już bardzo dużo — skomplikowane sytuacje powinieneś wyjaśniać na spokojnie i bez emocji, które zaciemniają ci oczy.

STRZELEC: cały czas powinieneś kontrolować sytuację, żeby nie stał się umknęło twojej uwadze, od tego zależeć będzie powodzenie twoich planów — romantyczne spotkanie chyba się nie odbędzie.

KOZIOROŻEC: trafisz w dziesiątkę jeśli temu komuś, na kogo liczysz, odkryjesz wszystkie swoje karty — nie obawiaj się ryzyka.

WODNIK: przydałby ci się konkretny program działania na najbliższy okres, wtedy mógłbyś sprawnie działać — pamiętaj tylko, że musisz być elastyczny i dostosowywać się do rozwoju sytuacji.

RYBY: jeśli czegoś żałujesz, to wcale nie zawsze, że wszystko już przepadło, może warto jeszcze raz wrócić do punktu wyjścia i spróbować inaczej.

(ao)

Isaura

Przez kilkanaście tygodni kibicowaliśmy dziewczynie z dalekiego kraju i z jeszcze bardziej odległej epoki. Czym nas uwiodła Isaura? Dlaczego brazylijski serial — surowo osądzany przez krytyków — trafił do polskich serc? Jak to się stało, że prosta opowieść o niewolnicy, o szlachetnym ale ciapowatym Tobiaszu, o przewrotnym i mściwym Leoncio — znalazła aż tylu chętnych telewidzów?

Na pewno nie względy artystyczne i nie walory fabuły przesądziły o powodzeniu tego serialu. Widzieliśmy przecież lepiej grane, bardziej prawdziwie historyjki. „Szogun" był znacznie atrakcyjniejszy, „Szpital na peryferiach" — bliższy współczesnym realiom. Więc gdzie tkwi tajemnica sukcesu?

Wydaje się, że udzieliliśmy Isaurze serdecznej gościny w naszych domach, bo zaspokoiła ona dość powszechną tęsknotę za światem zrozumiałym, w którym czarne jest czarne, a białe — białe. Takiego świata, oczywiście, nie ma. Zło i dobro w jednym stoją domu. Ale pomarzyć można.

Kibicowaliśmy dziewczynie romantycznej, uwikłanej w sytuacje prawdziwie wiedźmowskie, będącej na wzgórze i pod wzgórze, ale zawsze wiernej sobie. Kto więc czy udzieli z ceoła Isaurze, bezinteresownie dobra — w potocznym rozumieniu.

Przyjrzyjmy się bliżej: chwilami aż irytująco niezdolna do kompromisu, nieżyciowa, natomiast konsekwentnie gotowa do wyrzeczenia w imię miłości. Absolutna odrobność tego, co nas otacza. Kojący argument, że może być inaczej.

Czy zatem ta baśń nie odkrywa przypadkiem pewnej skrywanej potrzeby, tkwiącej w świadomości tysięcy ludzi?

Było, minęło. Co zachowaliśmy z tych wspólnych wieczorów? Naznaczyły one choć trochę nasze postępowanie? Wątpię. Kto idzie przez życie z godnością — nie zejdzie łatwo z drogi, bo ją polubił. Kto na to za słaby — pozostanie w najlepszym razie kibicem wartości wyższych. Raz na tydzień — to wtorek, lub w niedzielę... Sztuka nie czyni z ludzi aniołów; ożywia tęsknotę, oczyszcza na chwilę, uburzia świat.

Oczłowieczyć można się jedynie z własnej woli. Tego nie zrobi Isaura ani sto kolejnych seriali. A chłonąć są one potrzebne choćby po to, byśmy co jakiś czas utwiadomili sobie, jak pociągającą alternatywą życia w kierucie — byle jakiego i niekonsekwentnego — mogłoby być życie zgodne z tkwiącymi w nas ideałami.

Osobliwość ponownie odkryta przy okazji emisji brazylijskiego serialu: chłoniemy chętnie opowieści o szlachetności, która opiera się złu, ale pozostajemy impregnowani na moralne przesłanie owych opowieści. Nasza sympatia dla dobra jest raczej platoniczna. Coś to ma rozszerzenie wierzących ale niepraktykujących...

(ao)

MARIA ŻUROWSKA

UŚMIECH FAUNA

Do twego prywatnego życia nikt nie ma prawa się mieszać, lecz gdy masz przyjaciół szulerów i wraz z nimi podburzasz przeciw sobie całą opinię, wywołujesz skandal, nie masz spokoju, póki się tych gości nie pozbędziesz. Prosiłeś mnie o radę, więc udzielam ci jej z całego serca.

Roger się zasępił, pan Hilary dziwił się, że natrafił na taki opór.

— Czy tak dbasz o tych dwóch nieponów? Przyznaję z nimi drogo cię może kosztować i niemało kłopotu przysporzyć.

— Nie, panie Hilary, nie chodzi mi o przyjaźń Barcickiego i Waskowicza, lecz pan, jako egzekutor testamentu mego stryja, wie doskonale, że moja sytuacja jest przykra i zależna. Stefcia zagroziła mi bezpowrotnym wyjazdem, o ile nie przyjmę jej warunku; uważam przyjęcie za upokorzenie.

— Powierz mi dyplomatyczną rozmowę ze Stefcią, czekać tu będę na jej powrót i potrafię ją przekonać, żeś uległ moim namowom. Ty zaś wpłyń na wyjazd twych przyjaciół.

Roger rad w duchu i sekretu całej sprawy, podziękował serdecznie pana przyjaciołowi i pobiegł wyjechać nazajutrz wraz ze swymi gośćmi i nie zapraszać ich więcej.

XXV.

Urywek z dziennika Stefci.

12 maja

Przeglądałam dziś mój dziennik i natrafiłam na stronice pisane przed rokiem. Uważałam wtedy, że gdyby mi dano do wyboru urodę czy fortunę, wybrałabym bez wahania to drugie. Zmieniłam zdanie, dziś oddałabym z pewnością wszystko, co posiadam, aby być piękną. Gdybym była piękną, znalazłabym z pewnością inne nieodściągnione marzenia. Jestem nienasycona. Może to wiosna mnie tak usposabia. Wszystko dookoła stroi się nową krasą. Najmarniejszy chwast, najskromniejszy krzew doczekały się chwili rozkwitu. Czemu ludzka istota nie może im dorównać?

Hymn miłości rozbrzmiewa w całej przyrodzie. Niewysłowiona błogość srebrnymi strunami spłynęła z ogromów błękitu, wiatr muska pieszczotą, odurza zmieszaną wonią kwiatów, cóż ci brakuje, Stefcio, aby wziąć swój udział w ogólnej radości?

Przekonałaś się przecież, że i ty możesz wzbudzić miłość.

Czyż usta męskie nie szeptały ci wysnań, czyż nie odczułaś tętna serca bijącego dla ciebie. Czemu nimi wzgardziła, czemuś odsunęła tego, który czeka tylko na twoje skinienie.

Wiosna za wiosną upłynął, a ty zmarnujesz swą wiosnę, poznasz tylko gorzki smak rozczarowań i tęsknoty.

Tak mi szepczą wszystkie głosy przyrody, a może i własny głos rozsądku. Milczy tylko głos serca.

Falowicz nigdy więcej o dziwnym temacie nie wspomniał od owej dziwnej nocy u niego spędzonej, lecz czytam wyraźnie teraz w jego oczach. Nie stracił nadziei. Naszą przyjaźń nie uległa zmianie, pozostał dla mnie tym, czym był dawniej.

Pomimo długich godzin, poświęconych pracy, znajduje zawsze jakąś chwilę, aby mnie odwiedzić.

Wspaniały posąg św. Franciszka z Asyżu jego dłuta zdobi teraz parafialny kościół. W zimnej rzeźbie Falowicza nie przejawia się taka siła, potęga i uduchowienie.

(CIĄG DALSZY NA STR. 15)